



UW

TRZY GRANTY ERC

s. 20

PODSUMOWANIA I PLANY

s. 2

Powołanie Wydziału Medycznego, nowe inwestycje, współpraca z biznesem, funkcjonowanie uczelni w zmieniającym się otoczeniu, sukcesy pracowników, doktorantów i studentów UW, strategia uczelni na kolejne lata – to tylko przykłady tematów, które prof. Alojzy Z. Nowak, rektor UW, porusza w wywiadzie dla pisma uczelni „UW”.

WSPÓŁPRACA Z BILLEM GATESEM

s. 24

Spółka spin-off UW ExplorNA Therapeutics od niedawna współpracuje z Fundacją Billa i Melindy Gatesów. Oba podmioty łączy misja przezwyciężenia poważnych chorób. Fundacja przekazała badaczom z ExplorNA Therapeutics ponad 800 tys. dolarów na rozwój autorskiej technologii modyfikacji mRNA.

KOLEKCJA JANUSZA FISZERA

s. 36

Dr Janusz Fiszer był ekspertem w zakresie polskiego i międzynarodowego prawa podatkowego. Swoje życie zawodowe związał z Wydziałem Zarządzania UW. Przez lata kolekcjonował dokumenty, ryciny, plany, fotografie i znaczki. W 2020 roku jego żona prof. Urszula Fiszer podarowała uczelni zbiór dr. Fiszera liczący ponad 13 tys. dokumentów i 426 tys. znaczków pocztowych.

Uniwersytet Warszawski

1/106 kwiecień 2023

REDAKCJA BIURO PRASOWE UW

Olga Dorczuk
Szymon Koziółek
Daiwa Maksimowicz (sekretarz redakcji)
Anna Modzelewska (redaktor naczelna)
Anna Stobiecka
Justyna Weber (sekretarz redakcji)
Karolina Zylak

FELIETONIŚCI

Marianna Darżynkiewicz-Wojcieszka
Katarzyna Kłosińska
Jacek Sztolcman
Marcin Trepczyński
Marcin Zych

ADRES REDAKCJI

Biuro Prasowe
Uniwersytetu Warszawskiego
Krakowskie Przedmieście 26/28
00-927 Warszawa
tel. (+48 22) 55 20 656, 55 24 066
e-mail: pismo-uczelni@uw.edu.pl
www.uw.edu.pl/pismo-uczelni/

ZDJĘCIA

(jeśli nie zaznaczono inaczej)
Mirosław Kaźmierczak

PROJEKT GRAFICZNY, SKŁAD

Yuliia Negrych

WYDAWCA

Wydawnictwa UW
ul. Smyczkowa 5/7, 02-678 Warszawa

NAKŁAD

1500 egz.

DRUK

Drukarnia POZKAL

OKŁADKA

Na okładce przedniej:

Fragment malowidła przedstawiającego Jezusa, św. Michała Archanioła oraz Dawida, króla Makurii. Zdjęcie pochodzi ze stanowiska archeologicznego w Starej Dongoli. Fot. Adrian Chlebowski

Na okładce tylnej:

Spotkanie sir Petera Ratcliffe'a z doktorantami i młodymi badaczami na UW.

Zdjęcie wykonane podczas zawieszenia tabliczki z nazwą Wydziału Medycznego.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania, dokonywania skrótów oraz odmowy publikacji nadesłanych materiałów.

Słowem wstępu

2023 rok na Uniwersytecie Warszawskim rozpoczął się od naukowych sukcesów. Troje naukowców otrzymało prestiżowe granty Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych (ERC). Consolidator Grant został przyznany dr. hab. Arturowi Obłuskiemu na badanie rozwoju średniowiecznego afrykańskiego miasta Tungul. Dr Agnieszka Brylak i dr hab. Paweł Skowron otrzymali Starting Grants na badania odpowiednio: wierzeń Indian Nahua oraz algorytmów liczenia głosów. Piszemy o tym w artykule „Trzy granty ERC” (s. 20).

Początek roku wiązał się także z niespodziewanymi zdarzeniami, takimi jak trzęsienie ziemi w Turcji i Syrii. W akcie solidarności z osobami, które ucierpiały w wyniku trzęsienia ziemi, na UW została uruchomiona zbiórka darów rzeczowych dla poszkodowanych. W artykule „Minuta, która trwała wieczność” (s. 6) piszemy o formach pomocy podjętych na rzecz poszkodowanych, a także prezentujemy obraz katastrofy z perspektywy ekspertów z Wydziału Orientalistycznego UW.

W numerze publikujemy dwa wywiady. Powołanie Wydziału Medycznego, nowe inwestycje, współpraca z biznesem, funkcjonowanie uczelni w zmieniającym się otoczeniu, sukcesy pracowników, doktorantów i studentów UW, strategia uczelni na kolejne lata to tylko przykłady tematów, które poruszył prof. Alojzy Z. Nowak, rektor UW („Podsumowania i plany”, s. 2). Drugi wywiad to rozmowa z Tomaszem Listkiewiczem, sędzią piłkarskim, absolwentem UW, który sędziował finałowy mecz Mistrzostw Świata w Katarze w 2022 roku („Sędziowanie mam w genach”, s. 33).

Prezentujemy też pełne wyniki ewaluacji działalności naukowej Uniwersytetu Warszawskiego, po uwzględnieniu odwołań („Wyniki ewaluacji”, s. 8). To pierwsza ocena przeprowadzona na nowych zasadach w ramach dyscyplin naukowych.

Numer ukazuje się w okresie wielkanocnym, więc nie mogło w nim zabraknąć i tej tematyki. Piszemy o tradycjach katolickich oraz ludowych zwyczajach wielkanocnych związanych z tymi świętami („Wielkanoc – katolickie tradycje i ludowe zwyczaje”, s. 40), a także o obchodach Wielkanocy w Ukrainie („Velykden, czyli prawosławna Wielkanoc”, s. 42). Chrześcijaństwu Wschodu poświęciliśmy więcej miejsca w bieżącym numerze pisma. Pod koniec ubiegłego roku wydany został znaczek pocztowy z wizerunkiem Grzegorza Peradzego, prawosławnego świętego i wykładowcy Uniwersytetu Warszawskiego. Piszemy o tym w artykule „Święty z UW na znaczku” (s. 46).

Ponadto w numerze można przeczytać o wybitnych postaciach z Uniwersytetu Warszawskiego („Jan Łukasiewicz powrócił na Uniwersytet”, s. 61 oraz „Znak pamięci o Ossowskich”, s. 64). Jest też artykuł o kolekcji stworzonej przez wybitnego prawnika z UW, dr. Janusza Fiszera („Kolekcja Janusza Fiszera”, s. 36). Zebrane przez niego dokumenty, ryciny, plany, fotografie i znaczki zostały подарowane Uniwersytetowi przez jego żonę, prof. Urszulę Fiszera, a Muzeum UW przygotowało specjalną wystawę z eksponatami kolekcjonera.

Oprócz tego polecamy Państwu uwagi teksty o Szkole Edukacji Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności i Uniwersytetu Warszawskiego („Laboratorium edukacyjne”, s. 48), programie wieloletnim UW („Z myślą o studentach”, s. 39), kolejnej edycji konkursu „Przedsiębiorca Roku” („Przedsiębiorczość przez przypadki”, s. 44), o portrecie uczelni w okresie zaborów opartym na prasowych przekazach brytyjskich korespondentów („Korespondencja z Warszawy”, s. 66) i o wiosennym rozkwicie terenów UW („Zieleń uniwersytecka”, s. 50).

W numerze nie zabrakło felietonów naszych stałych współpracowników.

Życzymy miłej lektury

Redakcja

W numerze

SZKOLNICTWO

- 2. PODSUMOWANIA I PLANY**
wywiad z prof. Alojzym Z. Nowakiem, rektorem UW
- 6. MINUTA, KTÓRA TRWAŁA WIECZNOŚĆ**
Anna Stobiecka
- 8. WYNIKI EWALUACJI**
Anna Modzelewska

WYDARZENIA

- 9. KALEJDOSKOP**
- 16. NOMINACJE PROFESORSKIE**
- 17. ŚWIAT – WYDARZENIA, ODKRYCIA, WYNAŁAZKI**
oprac. Anna Stobiecka

BADANIA

- 20. TRZY GRANTY ERC**
Karolina Zylak
- 24. WSPÓŁPRACA Z BILLEM GATESEM**
Karolina Zylak
- 25. DUSZA O TWARZY KROKODYLA**
Anna Stobiecka
- 28. W SOCZEWCE**

SPORT I KULTURA

- 32. WYDARZENIA SPORTOWE I KULTURALNE
PIERWSZEGO KWARTAŁU**
Olga Dorczuk

PREZENTACJE

- 33. SĘDZIOWANIE MAM W GENACH**
wywiad z Tomaszem Listkiewiczem, absolwentem UW
- 36. KOLEKCJA JANUSZA FISZERA**
Hubert Kowalski, Przemysław Deles
- 39. Z MYŚLĄ O STUDENTACH**
Karolina Zylak
- 40. WIELKANOC – KATOLICKIE TRADYCJE
I LUDOWE ZWYCZAJE**
Olga Dorczuk, Szymon Koziołek
- 42. VELYKDEN, CZYLI PRAWOSŁAWNA WIELKANOC**
Olga Dorczuk
- 44. PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ PRZEZ PRZYPADKI**
Tatiana Witkowska
- 46. ŚWIĘTY Z UW NA ZNACZKU**
Justyna Weber
- 48. LABORATORIUM EDUKACYJNE**
Szymon Koziołek
- 50. ZIELEŃ UNIWERSYTECKA**
Anna Stobiecka

ACADEMIC MATTERS

- 53. RÉSUMÉ**
oprac. Anna Stobiecka

HISTORIA UW

- 61. JAN ŁUKASIEWICZ POWRÓCIŁ
NA UNIWERSYTET**
Anna Brożek
- 64. ZNAK PAMIĘCI O OSSOWSKICH**
Antoni Sułek
- 66. KORESPONDENCJA Z WARSZAWY**
Przemysław Deles
- 68. ODESZLI**

FELIETONY

SZCZYPTA ZIELENI
SEKRETNY JĘZYK ROŚLIN
Marcin Zych
S. 55
**CIASTKA PACHNĄCE
WSPOMNIENIAMI**
Marianna Darżynkiewicz-Wojcieszka
S. 57

CAMPO DE' FIORI
**MASZYNA, KTÓRA NAS UDAJE,
MYŚLI**
Marcin Trepczyński
S. 58

NAUKA W MINUTĘ?
**NIE PATRZ W GÓRĘ,
MOŻESZ PANIKOWAĆ**
Jacek Sztolcman
S. 59

MOC SŁÓW
METAFORY CODZIENNOŚCI
Katarzyna Kłosińska
S. 60

Podsumowania i plany

– Innowacyjność programu studiów na kierunku lekarskim na Uniwersytecie Warszawskim dotyczy ukierunkowania kształcenia na rozwój naukowo-badawczy studentów oraz humanizację medycyny – mówi prof. Alojzy Z. Nowak, rektor UW, w wywiadzie z dr Anną Modzelewską, rzeczniką prasową uczelni. Powołanie Wydziału Medycznego, kształcenie na kierunku lekarskim, nowe inwestycje, osiągnięcia naukowe i dydaktyczne, zarządzanie uczelnią w niepewnym otoczeniu, strategia UW na kolejne lata to wybrane tematy poruszone podczas rozmowy.

ANNA MODZELEWSKA: Pierwsze już prawie trzy lata kadencji to okres nietypowy dla funkcjonowania Uniwersytetu. Z jakimi wyzwaniami mierzyła się uczelnia i jak sobie z nimi poradziła?

ALOJZY Z. NOWAK: Według mojej oceny – choć może ona być subiektywna – w ciągu tych już prawie trzech lat zrobiliśmy wiele dla utrzymania ciągłości, a nawet podniesienia poziomu badań i dydaktyki prowadzonych na Uniwersytecie Warszawskim oraz dla jego rozwoju. Początek kadencji nie był łatwy. Rozpoczęliśmy ją bowiem w okresie galopującej pandemii, zjawiska dotychczas nieznanego na skalę ogólnoswiatową, a mającego silny wpływ zarówno na zdrowie fizyczne, jak i psychiczne całego społeczeństwa, w tym także naszej społeczności akademickiej. Sam zresztą tego doświadczyłem, zarażając się wirusem SARS-Cov-2 jako jeden z pierwszych na Uniwersytecie Warszawskim i spędzając najpierw około dwa tygodnie w szpitalu, a następnie kolejne trzy w izolacji.

Należało zatem zadbać przede wszystkim o zdrowie zarówno studentów, studentek, doktorantów, doktorantek, jak i pracowników oraz pracowniczek Uniwersytetu. Stąd m.in. uczelnia zorganizowała punkty szczepień dla naszej społeczności akademickiej, cykl spotkań oraz seminariów objaśniających skutki COVID-19 i wskazujących na potrzebę zabezpieczania się przed nim zarówno poprzez profilaktykę, jak i zalecane szczepienia.

W efekcie, w świetle danych Ministerstwa Zdrowia, poziom wyszczepienia na Uniwersytecie Warszawskim zarówno wśród młodzieży studenckiej, jak i wśród pracowników był najwyższy w Polsce, poza uczelniami medycznymi. Jestem z tego bardzo dumny, bo społeczność naszej uczelni wykazała się dużą odpowiedzialnością. W rezultacie poziom zachorowań na COVID-19 był na UW jednym z najniższych w środowisku. Warto tutaj podkreślić bardzo dobrą współpracę w tym zakresie całego naszego środowiska, czyli naszej służby zdrowia, administracji uniwersyteckiej, samorządów studenckiego i doktoranckiego, dziekanów i dyrektorów poszczególnych jednostek, zespołu rektorskiego i kanclerskiego.

Dydaktyka w okresie pandemii prowadzona była w systemie zdalnym i odbywała się w zasadzie bez większych zakłóceń. Proces ten wymagał jednak z jednej strony niemal całkowitego przeformowania sposobu realizacji projektów badawczych i systemu nauczania, a z drugiej – wzmocnienia możliwości technicznych: dostosowania kompatybilnych ze sobą platform dydaktycznych, nauki obsługi tych platform oraz sposobów prezentacji wykładów i prowadzenia ćwiczeń

online. Wszystko to działo się równolegle i jednocześnie, a nasza społeczność akademicka wykażała się w tej kwestii zrozumieniem, solidarnością, empatią, umiejętnościami technicznymi i dostosowawczymi do tej jakże trudnej i skomplikowanej sytuacji. W tym miejscu chciałbym podziękować całemu naszemu środowisku akademickiemu za zrozumienie oraz za ciężką i mądrą pracę na rzecz wspólnego dobra, czyli dobrego poziomu nauczania i badań prowadzonych na Uniwersytecie Warszawskim.

Kiedy już wydawało się, że na początku 2022 roku pandemia osłabła i że będzie można funkcjonować na uczelni w sposób, nazwijmy to – normalny – napaść w lutym tego roku Rosji na Ukrainę ponownie zmieniła rzeczywistość. W tamtym momencie trzeba było podjąć decyzję o zorganizowaniu możliwie wszelkiej pomocy dla studentów i pracowników uczelni ukraińskich, bez względu na to, czy mamy z nimi podpisane porozumienia i umowy, czy nie.

Powołany został Sztab Kryzysowy, który na cotygodniowych posiedzeniach przedstawiał, a następnie proponował zasady współpracy oraz pomocy kolegom i koleżankom z Ukrainy. Pracowaliśmy z jednej strony nad pomocą materialną, a z drugiej przygotowywaliśmy system nauczania zdalnego i realnego wsparcia dla studentów i studentek z Ukrainy. Uniwersytet Warszawski przygotował także i wprowadził w życie we współpracy z Konferencją Rektorów Akademickich Szkół Polskich system rekrutacji studentów z Ukrainy na uczelniach w całej Polsce. Niemal przez cały rok spotykaliśmy się także online z około 40 rektorami uczelni ukraińskich, którzy identyfikowali i wskazywali potrzebne im do w miarę normalnego funkcjonowania sposoby i kanały przekazywania pomocy płynącej ze strony Uniwersytetu Warszawskiego. Cały pakiet tej pomocy szacujemy na około 200 mln zł. Rzeczoną pomocą zajmujemy się do dzisiaj – może z wyjątkiem regularnych spotkań Sztabu Kryzysowego. Dla studentów z Ukrainy przygotowaliśmy prawie 2100 miejsc na wszystkich niemal wydziałach, około 1100 miejsc w akademikach, pomoc medyczną, psychologiczną i prawną oraz przeszkoliliśmy na kursach języka polskiego około 3500 osób. W początkowej fazie wojny wysłaliśmy także do Ukrainy znaczny pakiet pomocy sanitarnej. Wielką rolę w pomocy ukraińskim uczelniom odgrywają także samorządy studenckie i doktoranckie oraz poszczególne jednostki uniwersyteckie i osoby indywidualne.

Ze środków Uniwersytetu Warszawskiego ufundowano program umacniający współpracę

naszych badaczy z ukraińskim środowiskiem naukowym poprzez realizację wspólnych przedsięwzięć badawczych „Nowe Idee – Ukraina”. Sfinansowano 10 projektów w obszarze nauk ścisłych i społecznych.

A co, mimo tak dużych i niezależnych od uczelni wyzwań, udało się zrealizować przez te niemal trzy lata?

Mimo niezależnych od nas sytuacji kryzysowych ostatnie lata przyniosły liczne sukcesy w sferze nauki, dydaktyki, organizacji i infrastruktury. Nie sposób wymienić tu wszystkie, ale niektóre tak.

W czasie trwania obecnej kadencji warte podkreślenia jest uzyskanie przez poszczególne dyscypliny naukowe wysokich ocen w procesie ewaluacji. Na 24 oceniane dyscypliny 8 uzyskało kategorię A+, 12 kategorię A, a 4 kategorię B+. Jak pokazują wyniki ewaluacji jednostek naukowych, nasz Uniwersytet zajmuje czołowe miejsce w krajowej lidze uniwersytetów badawczych. W okresie ostatnich trzech lat wzmocniliśmy znacząco naszą pozycję w nauce europejskiej i światowej – badacze z Uniwersytetu Warszawskiego uzyskali 11 indywidualnych grantów Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych (ERC), uczestniczymy w licznych konsorcjach europejskich, rośnie systematycznie odsetek prac publikowanych w najbardziej prestiżowych czasopiśmie i wydawnictwach, a także liczba cytowań prac badaczy z UW i odsetek prac przygotowanych we współpracy międzynarodowej. Uniwersytet Warszawski jest członkiem grupy CE7 – najlepszych uniwersytetów badawczych z Europy Środkowo-Wschodniej – od września 2022 roku stowarzyszonej z Ligą Europejskich Uniwersytetów Badawczych (LERU). Również pozycja UW w czołowych rankingach międzynarodowych podnosi się systematycznie. Szczególnie wyraźnie widać to w rankingach dziedzinowych, gdzie już w tej chwili liczne dyscypliny uprawiane na Uniwersytecie Warszawskim zajmują pozycje w drugiej setce. Oprócz tradycyjnie bardzo mocnych dyscyplin, takich jak astronomia, fizyka, chemia, informatyka i matematyka wymienić trzeba także dyscypliny, jak psychologia czy archeologia (druga pięćdziesiątka w rankingu QS). Podnoszeniu poziomu badań naukowych służy realizacja na Uniwersytecie Warszawskim Programu „Inicjatywa Doskonałości – Uczelnia Badawcza”. W ramach tej inicjatywy realizujemy cieszące się dużą popularnością i prestiżem programy zaawansowanych grantów wewnętrznych, wspieramy wymianę międzynarodową, zapraszamy na UW wybitnych naukowców w rolach mentorów, tworzymy nowoczesny korpus pracowników wspierających proces badań naukowych. W ramach

Programu IDUB powstały centra doskonałości, takie jak Centrum Kultura-Język-Umysł w naukach humanistycznych czy Instytut Studiów Zaawansowanych w naukach ścisłych i przyrodniczych. Centra te posiadają międzynarodowe rady naukowe wspierające i inspirujące ich dalszy rozwój. Dzięki IDUB budujemy na Uniwersytecie Warszawskim nowoczesny system wspierający zarządzanie badaniami, ich monitorowanie i ewaluację, którego bardzo nam brakowało. Uruchomiliśmy już moduł ewaluacyjny, do końca roku powstanie repozytorium efektów działalności badawczej w ramach BUW, pozostałe elementy systemu będą funkcjonalne przed końcem kadencji.

Nie zapominamy o działalności badawczej doktorantów i studentów. Stworzyliśmy, m.in. przy pomocy IDUB, system wspierania badań studentek i doktorantek, oferujący możliwości zarówno wizyt studyjnych w znakomitych ośrodkach, jak i dłuższych pobytów pozwalających na aktywny udział w pracach zespołów badawczych. 22 listopada 2022 roku odnowione zostało wyróżnienie „HR Excellence in Research” dla Uniwersytetu Warszawskiego. Komisja Europejska przyznaje je instytucjom, które spełniają wysokie standardy w zakresie tworzenia dobrych warunków pracy naukowej i badawczo-rozwojowej, przeciwdziałania dyskryminacji czy prowadzenia przejrzystych procesów rekrutacji, opisane w Europejskiej Karcie Naukowca i Kodeksie Postępowania przy rekrutacji pracowników naukowych.

Ważnym osiągnięciem jest także wprowadzenie kilku projektów z zakresu elektronicznego obiegu dokumentów, projektów zawierających się w szerokim programie cyfryzacji Uniwersytetu Warszawskiego. Tutaj największym projektem, który zakończy się w najbliższych miesiącach, jest wprowadzenie na uczelni elektronicznego obiegu faktur. Dzięki wzorowo opracowanej przez naszą Kwesturę koncepcji biznesowej, sprawnej implementacji jej założeń przez nasz Pion Informatyczny oraz bardzo dobrej współpracy z poszczególnymi jednostkami organizacyjnymi w drugiej połowie roku będziemy gotowi na pełną integrację z Krajowym Systemem e-Faktur. Korzystanie z e-faktur będzie od 1 lipca 2024 roku obowiązkowe dla wszystkich podmiotów w Polsce. W tym roku wprowadziliśmy także elektroniczny obieg wniosków urlopowych. Rozpoczęliśmy wprowadzanie wniosków elektronicznych w Biurze Spraw Socjalnych. Przymierzamy się do wprowadzenia elektronicznego obiegu wniosków dotyczących spraw zatrudnieniowych oraz e-teczki pracownicz. W najbliższych planach jest także wprowadzenie elektronicznych wniosków obsługiwanych przez Biuro Współpracy z Zagranicą.

Kolejnym dużym projektem realizowanym na Uniwersytecie Warszawskim jest Platforma Zarządzania Wiedzą (PZW). Jej budowie przyświeca rozwiązanie problemu niespójności, rozproszenia, a często też braku na Uniwersytecie Warszawskim kluczowych danych. Wiedza, w przypadku platformy, rozumiana jest szeroko, a zakres

danych w PZW obejmuje zarówno działalność związaną z głównymi procesami uczelni, jak i szereg informacji budujących uniwersytecką wiedzę instytucjonalną.

Platforma Zarządzania Wiedzą to ogólnouniwersyteckie narzędzie – baza wiedzy, przyrostowo rozbudowywana o kolejne rejestry danych. Gromadząc dane z innych systemów Uniwersytetu Warszawskiego, w tym także z lokalnych baz i zestawień, a jednocześnie będąc też miejscem deponowania danych dotychczas nieobjętych na UW spójną ewidencją, platforma znacznie poprawi dostępność, jakość i wykorzystanie danych. Platforma ułatwi także dostęp do wiedzy o zasobach uczelni dla społeczności akademickiej, a poprzez warstwę danych dostępnych publicznie wzmocni promocję jej dorobku.

Platformę cechuje integracja z innymi systemami wewnętrznymi, takimi jak: SAP, USOS, Science Cloud czy Repozytorium Instytucjonalne UW (RIUW). Docelowo integracja ma dotyczyć także zewnętrznych systemów sprawozdawczych, takich jak POL-on.

Uniwersytet Warszawski szeroko włączył się w prace i badania w zakresie przeciwdziałania zmianie klimatu i ochrony środowiska oraz zrównoważonego rozwoju. W 2021 roku powołany został Zespół rektorski ds. ekologii oraz kryzysu klimatycznego, którego celem jest integracja działań proekologicznych prowadzonych na UW, koordynacja prac poświęconych przeciwdziałaniu kryzysowi klimatyczno-ekologicznemu, kreowanie postaw proekologicznych oraz współpraca w zakresie przygotowywania stanowisk i rekomendacji dotyczących działań proekologicznych. Efektem tych prac była m.in. publikacja dokumentu o charakterze strategicznym pn. „Agenda na rzecz klimatu i zrównoważonego rozwoju”, w którym prezentowane są kamienie milowe do realizacji w najbliższej dekadzie, z uwzględnieniem zmian infrastrukturalnych, regulaminowych, a także działania zmierzające do zmiany postaw samej społeczności.

We wrześniu 2021 roku na Uniwersytecie Warszawskim uruchomiliśmy Program „Inteligentny Zielony Uniwersytet”, którego celem jest m.in. uczynienie przestrzeni i infrastruktury uczelni bardziej przyjaznej dla ludzi, w tym osób z niepełnosprawnościami, wdrożenie na UW technologii, które będą odpowiedzią na wyzwania związane z kryzysem klimatyczno-ekologicznym, wprowadzenie nowych rozwiązań technicznych i organizacyjnych w przestrzeni Uniwersytetu Warszawskiego. Zrealizowano już szereg działań zapisanych w „Agendzie na rzecz klimatu i zrównoważonego rozwoju”, m.in. utworzono jadalnię w BUW, włączono do jadłospisu stołówki posiłki kuchni wegańskiej i wegetariańskiej, podłączono budynki i szklarnie Ogrodu Botanicznego UW do miejskiej sieci ciepłowniczej, opracowano projekt wielorazowych Lunchówek, mapki rowerowych, szkoleń BHP z aspektami środowiskowymi, uruchomiono program „drugiego życia przedmiotów” itp.

W kwietniu 2022 roku powołana została Platforma Zielonego Dialogu, której zadaniem jest inicjowanie i koordynacja badań w zakresie zmian środowiskowych, dialog społeczności akademickiej z otoczeniem społecznym na tematy zmian klimatycznych i jego konsekwencji dla społeczeństwa i biznesu oraz popularyzacja wiedzy w tym zakresie. Badania realizowane są obecnie w obszarze dwóch najważniejszych problemów środowiskowych: „Susza w Polsce” oraz „Bezpieczeństwo energetyczne Polski”. Współpraca z otoczeniem społecznym realizowana jest w postaci serii spotkań bilateralnych oraz podczas Zielonych Okrągłych Stołów: modyfikowanej dyskusji z przedstawicielami przedsiębiorstw o kluczowym znaczeniu dla tematów prośrodowiskowych.

Sądzę, że warto w tym miejscu podkreślić także dobrą sytuację finansową Uniwersytetu Warszawskiego, co jest m.in. rezultatem pozyskania przez władze uczelni dodatkowych – pozaalgorytmicznych – środków finansowych zarówno z budżetu państwa, jak i ze źródeł pozabudżetowych, w tym w rezultacie porozumień z wieloma firmami. W efekcie ze środków tych współfinansowane są niektóre badania stosowane, studia podyplomowe, staże i praktyki studentów i doktorantów oraz stypendia, a także niektóre inwestycje. W ostatnim czasie władze Uniwersytetu Warszawskiego przyczyniły się również – i to w sposób istotny – do wynegocjowania podwyżek dla całego środowiska akademickiego, ustalenia cen energii na odpowiednim poziomie oraz sfinansowania dostępu do niektórych czasopism naukowych.

Niewątpliwie jednym z istotniejszych osiągnięć jest uruchomienie Wydziału Medycznego. Niedawno odsłonięta została symboliczna tabliczka z nazwą wydziału. Na czym polega unikatowość kształcenia na kierunku lekarskim na Uniwersytecie Warszawskim?

29 czerwca 2022 roku Senat UW niemal jednogłośnie poparł inicjatywę utworzenia Wydziału Medycznego. Tego samego dnia podpisałem zarządzenie o jego utworzeniu. Po ponad 70 latach przerwy Uniwersytet Warszawski znów będzie kształcił lekarzy. Wydział Lekarski był już jednostką Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1816–1949. Jego tradycja sięga 1809 roku, w którym utworzono w Warszawie obok Szkoły Prawa także Szkołę Lekarską.

Na listopadowym posiedzeniu Senatu UW jednomyślnie został przyjęty program studiów na kierunku lekarskim. Zgodnie z założonym planem kształcenie przyszłych lekarzy na Uniwersytecie Warszawskim rozpocznie się od roku akademickiego 2023/2024. Minister zdrowia przekazał uczelni kwotę 40 mln zł w obligacjach skarbowych na działania związane z utworzeniem studiów na kierunku lekarskim.

Kierunek lekarski na Uniwersytecie Warszawskim będzie sześcioletnimi, jednolitymi studiami

magisterskimi o profilu ogólnoakademickim, prowadzonymi w formie stacjonarnej. Przyjęty program studiów jest zgodny z aktualnymi standardami kształcenia przygotowującego do wykonywania zawodu lekarza określonymi w rozporządzeniu Ministra Edukacji i Nauki, zawiera przy tym również cechy specyficzne wynikające z potencjału Uniwersytetu Warszawskiego oraz przyjętej koncepcji kształcenia. Innowacyjność programu studiów na kierunku lekarskim na Uniwersytecie Warszawskim dotyczy ukierunkowania kształcenia na rozwój naukowo-badawczy studentów oraz humanizację medycyny. Z tego względu istotną część programu studiów stanowi blok metodologiczno-badawczy, reprezentowany przede wszystkim przez cykl zajęć na kolejnych latach studiów pt. „Projekt badawczy Science Based Medicine”, przygotowujący do samodzielnego prowadzenia badań naukowych, jak też świadomego i krytycznego odbioru wyników innych badań naukowych. Uzupełnia go rozbudowane kształcenie językowe, przede wszystkim dotyczące języka angielskiego. Ponadto w programie studiów zostały uwypuklone zagadnienia dotyczące humanizacji medycyny. Obejmują one m.in. wielowymiarowe aspekty bioetyki i jej praktycznych zastosowań, psychologiczne i socjologiczne uwarunkowania praktyki lekarskiej, w tym komunikacji z pacjentem i otoczeniem, jak też zagadnienia organizacyjne związane z funkcjonowaniem systemu ochrony zdrowia. Taki model kształcenia stawia pacjenta i jego potrzeby w centrum zainteresowania przyszłych lekarzy. Kierunek lekarski na Uniwersytecie Warszawskim powstaje zatem przy zrozumieniu, jak ważny dla przyszłych lekarzy jest kontakt z pacjentem, dlatego też pierwsze praktyki zawodowe studentów kierunku lekarskiego w zakresie opieki nad chorym zostały zaplanowane już na I roku studiów. Praktyki będą realizowane w najlepszych warszawskich placówkach medycznych, w tym przede wszystkim w Centralnym Szpitalu Klinicznym Ministerstwa Obrony Narodowej wchodzącym w skład Wojskowego Instytutu Medycznego oraz w Warszawskim Szpitalu Południowym.

Wielu członków społeczności Uniwersytetu Warszawskiego nurtuje pytanie, kto będzie prowadził zajęcia.

Badania związane z naukami medycznymi prowadzone są od wielu lat w licznych jednostkach organizacyjnych uczelni. Ich cechą szczególną jest ogromna interdyscyplinarność związana z tym, że Uniwersytet Warszawski wykorzystuje kompetencje i doświadczenie zgromadzone w innych dyscyplinach do eksplorowania zagadnień leżących na pograniczu tych dyscyplin i nauk medycznych. Grupy badawcze zaangażowane w badania o charakterze medycznym i okołomedycznym funkcjonują m.in. na Wydziale Fizyki, Wydziale Chemii, Wydziale Biologii czy Wydziale Matematyki, Informatyki i Mechaniki, w Centrum Nowych Technologii, Centrum Nauk Biologiczno-Chemicznych oraz w Interdyscyplinarnym Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego (w tym przypadku dotyczą przede wszystkim różnych aspektów modelowania

matematycznego i komputerowego procesów fizjologicznych oraz analizy danych medycznych). Na Uniwersytecie Warszawskim prowadzone są także m.in. badania w zakresie bioetyki i kognitywistyki, związane z medycyną i z tej racji szczególnie istotne dla tworzonego kierunku lekarskiego, w czym celują zwłaszcza badacze z Wydziału Filozofii. Od maja 2021 roku na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Warszawskiego realizowany jest projekt pt. *Humanizacja procesu leczenia i komunikacja kliniczna pomiędzy pacjentem a personelem medycznym przed i w czasie pandemii COVID-19* przez zespół badawczy pod kierownictwem prof. Zbigniewa Izdebskiego, finansowany z grantu Agencji Badań Medycznych. Należy też wskazać na badania prowadzone przez prof. Jacka Jemielitego, laureata prestiżowej Nagrody Fundacji na rzecz Nauki Polskiej z 2021 roku, w Laboratorium Chemii Biologicznej funkcjonującym w Centrum Nowych Technologii UW, który zajmuje się chemicznymi modyfikacjami kwasów nukleinowych, ze szczególnym uwzględnieniem mRNA. Zastosowanie modyfikowanych mRNA ma ogromny potencjał, czego najlepszym dowodem są szczepionki przeciw COVID-19, które powstały w rekordowo szybkim tempie. Uniwersytet Warszawski posiada zatem kadre już obecnie silnie związaną z naukami medycznymi. Z tego względu, w szczególności na pierwszych latach studiów na kierunku lekarskim, które skoncentrowane są przede wszystkim na kształceniu studentów w ramach tzw. nauk podstawowych medycyny, m.in. histologii, biologii komórki, biofizyki, biochemii czy biologii rozwoju, zajęcia będą prowadzone przez wybitnych specjalistów z poszczególnych wydziałów Uniwersytetu Warszawskiego specjalizujących się w naukach przyrodniczych. Także inne przedmioty, związane w szczególności z rozbudowanym modulem zajęć z zakresu humanizacji medycyny, będą prowadzone przez nauczycieli akademickich zatrudnionych już obecnie na Uniwersytecie Warszawskim, w szczególności na wydziałach skupiających badaczy zajmujących się naukami społecznymi i humanistycznymi. Do tej grupy należą przede wszystkim takie przedmioty, jak m.in. prawo medyczne, socjologia medycyny, etyka lekarska czy psychologia dla lekarzy. Pozostałe zajęcia będą prowadzić specjaliści z naszych instytucji partnerskich, w szczególności Wojskowego Instytutu Medycznego, ale także Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, z którym zawarliśmy umowę w zakresie prowadzenia zajęć z anatomii.

Czy WUM nie miał nam za złe, że założyliśmy własny wydział?

Kontynuujemy współpracę z Warszawskim Uniwersytetem Medycznym zarówno w zakresie prowadzenia badań naukowych, jak i kształcenia studentów, czego przejawem jest wzajemne udostępnianie zajęć prowadzonych na obydwu uczelniach naszym studentom. Utworzenie Wydziału Medycznego nie ma na celu przerwania tej współpracy, lecz wręcz przeciwnie – jej intensyfikację. Na początek stycznia 2023 roku zawarliśmy także porozumienie z Warszawskim

Uniwersytetem Medycznym w sprawie współpracy dydaktycznej przy prowadzeniu kształcenia na kierunku lekarskim na Uniwersytecie Warszawskim. Dotyczy ona przede wszystkim prowadzenia zajęć z anatomii dla naszych studentów przez nauczycieli akademickich z WUM. Jest to chyba najlepszy dowód naszych dobrych stosunków.

Ostatni rok to także czas wielu ważnych dla uczelni inwestycji. Jakie są priority inwestycje na Uniwersytecie Warszawskim?

Zarówno 2022, jak i 2023 rok to czas rozwoju największych inwestycji Programu Wieloletniego, który jest kompleksowym programem rozwoju infrastrukturalnego uczelni. Jego głównym celem jest ożywienie potencjału nauk humanistycznych i społecznych oraz włączenie ich do innowacyjnych, eksperymentalnych programów, a także wzmocnienie międzynarodowej pozycji uczelni oraz zwiększenie jej roli w animowaniu przemian społecznych i gospodarczych. Obejmuje on budowę nowych gmachów oraz rozbudowę i przebudowę istniejących budynków.

W ramach Programu Wieloletniego w maju 2022 roku oddano do użytku nowy budynek przy ul. Dobrej 55, największą inwestycję Programu ze względu na powierzchnię i nakłady finansowe. Z budynku korzystają studentki, studenci, doktorantki, doktoranci oraz pracownicy i pracownicy Wydziału Lingwistyki Stosowanej i Wydziału Neofilologii oraz innych jednostek w ramach przestrzeni ogólnouniwersyteckich. Budynek zapewnia bardzo dobre warunki pracy oraz nauki dla pracowników i studentów. W salach multimedialnych zastosowano nowoczesne rozwiązania informatyczne. Budynek przy ul. Dobrej 55 został uhonorowany w 2022 roku dwiema Nagrodami Architektonicznymi Prezydenta m.st. Warszawy. Pierwsze wyróżnienie przyznano w kategorii „najlepsza architektura użyteczności publicznej”, drugie w kategorii „najlepsze rozwiązania zapewniające dostępność”.

Drugą największą inwestycją Programu Wieloletniego jest budowa siedziby Wydziału Psychologii na Ochocie. 30 listopada 2022 roku odbyła się uroczystość zawieszenia „wiechy”, która stanowiła symboliczne zakończenie dotychczasowych prac i rozpoczęcie ostatniego etapu inwestycji. Jej zakończenie planowane jest na 2024 rok. Także dzięki niej stworzone zostaną odpowiednie warunki dla pracy naukowo-badawczej i dydaktycznej. Pracownicy, pracownicy, doktorantki, doktoranci, studentki i studenci Wydziału Psychologii przeprowadzą się do nowoczesnego budynku pod koniec wakacji 2024 roku. Warto w tym miejscu podkreślić, że w dużej mierze są oni także współtwórcami tego obiektu, dzięki partycypacyjnemu modelowi tworzenia projektu.

W zaplanowanym tempie realizowana jest budowa akademika na Kampusie Służewiec, obecnie kończy się budowa trzeciego piętra. Symboliczne zawieszenie wiechy odbędzie się 18 kwietnia 2023 roku. W akademiku zaprojektowano 130

pokoju, ale także pokoje do pracy cichej i do pracy w grupach, kuchnie, świetlice, pralnię oraz sale ćwiczeń. Obiekt będzie się składał z ośmiu kondygnacji: siedmiu naziemnych oraz jednej podziemnej, przeznaczonej na miejsca postojowe oraz pomieszczenia techniczne. Gmach, tak jak i inne inwestycje prowadzone obecnie na Uniwersytecie Warszawskim, będzie przystosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnością ruchową, słuchową i wzrokową.

W 2022 roku przyjęto projekt rozbudowy jednej części Domu Studenckiego nr 5 na Kampusie Służewiec, co pozwoliło na modernizację prawie 150 miejsc noclegowych. Powstały również pomieszczenia dla Wydawnictw UW. Obecnie prowadzone są prace przygotowawcze do przebudowy dalszej części tego akademika (o kolejne 144 miejsca noclegowe).

Przy Krakowskim Przedmieściu trwają końcowe prace budowlane w Budynku Porektorskim oraz modernizacja poddasza Pałacu Kazimierzowski. W listopadzie 2022 roku rozstrzygnięty został przetarg i rozpoczęły się prace budowlane budynku na Górnym Dziedzińcu kampusu. Po uzyskaniu pozwolenia na budowę inwestycji przy ul. Bednarskiej 2/4 przygotowany został przetarg na wyłonienie głównego wykonawcy tej inwestycji. Rozpoczęły się też pierwsze prace projektowe Centrum Sportu i Rekreacji oraz przebudowy budynku Geologii.

Jednym z priorytetów Pana Rektora jest zacieśnianie współpracy uczelni z biznesem. Dlaczego to jest takie ważne?

Zgodnie z misją Uniwersytetu Warszawskiego jako instytucji publicznej fundamentem jego działania jest jedność nauki i nauczania. Wysoki poziom badań naukowych, kompetencji nauczycieli akademickich, ich łączność z kształceniem studentów oraz różnorodność i atrakcyjność nauczania to decydujące atrybuty i powinność Uniwersytetu Warszawskiego. Wydaje się oczywiste, że Uniwersytet Warszawski powinien w coraz większym stopniu kształcić również przyszłych przedsiębiorców, innowatorów i kreatorów rynku. Jestem przekonany, iż w ostatecznym rozrachunku decydujące znaczenie dla sukcesu modernizacyjnego Polski będzie miało przedsiębiorcze i proinnowacyjne nastawienie firm publicznych i prywatnych, pracowników i konsumentów. W tej sytuacji istnieje absolutna potrzeba nowej i przyspieszonej adaptacji nauki i gospodarki do nowych wyzwań, związanych m.in. z tzw. Gospodarką 4.0 – a więc gospodarki zorientowanej w coraz większym stopniu na nowoczesne technologie, innowacje, sztuczną inteligencję, szeroko rozumianą przedsiębiorczość. Nauka musi zatem szybko podążać, a nawet wyprzedzać potrzeby nowoczesnej gospodarki.

Współpracę uczelni z szeroko rozumianym biznesem można traktować właśnie jako istotne działanie, wspierające misję Uniwersytetu Warszawskiego jako instytucji publicznej. Uczelnie mogą, a nawet powinny pozyskiwać dodatkowe środki finansowe na intensyfikację badań na

rzecz przedsiębiorczości oraz innowacyjności polskich firm i polskiej gospodarki.

Od dawna uważam też, że wybitni przedstawiciele biznesu powinni częściej znajdować miejsce w uczelniach, czy to w postaci ciał doradczych, czy w pomocy, wspomaganiu prowadzenia działalności badawczej i dydaktycznej, a przedstawiciele uczelni zasiadać powinni w radach nadzorczych firm czy też w radach dyrektorów. W rezultacie wzajemnego poznania się, współpracy oraz niejednokrotnie wspólnych celów część badań naukowych mogłaby być i jest już zresztą finansowana ze środków zewnętrznych, a studenci i absolwenci mogliby zdobywać doświadczenie i umiejętności w dobrze prowadzonych firmach.

Przyjrzyjmy się też funkcjonowaniu szkół wyższych w krajach, gdzie ich pozycja i znaczenie godne są naśladowania i podążania za nimi. Weźmy za przykład uniwersytety amerykańskie. Stanowią one uosobienie z jednej strony akademickiego prestiżu i bardzo wysokiego poziomu badań naukowych i nauczania, a z drugiej związku z wykonywaniem innowacji, nowoczesności i przedsiębiorczości. Podstawą amerykańskiej filozofii zarządzania uczelniami jest imperatyw konkurencyjności. W warunkach amerykańskich głównym ogniwem łączącym aktywność przedsiębiorczą na uczelniach z gospodarką opartą na wiedzy jest głównie rynek oraz zamówienia instytucji prywatnych. Jeśli wprowadzane przez amerykańskie uczelnie innowacje i podejmowane ryzyko pomagają przyspieszyć tworzenie wiedzy i jej transfer do praktyki społecznej i gospodarczej, to wtedy zwiększają one swoją reputację i znaczenie. Związek amerykańskich uczelni, szczególnie prywatnych z biznesem, pozyskiwaniem grantów jest kluczem do ich funkcjonowania. Naturalnie nie wszystko da się przenieść z doświadczeń uniwersytetów amerykańskich do Polski. Ale akurat współpracę z biznesem – dlaczego nie?

Uniwersytet pracuje nad nową strategią. Jakie są najważniejsze kierunki dalszego rozwoju Uniwersytetu Warszawskiego?

Strategia Uniwersytetu Warszawskiego na lata 2023–2033 została przygotowana w sposób partycypacyjny, czyli poprzez jej współtworzenie przez przedstawicieli całej naszej społeczności. Rozwój strategiczny Uniwersytetu Warszawskiego ze względu na swoją złożoność wynikającą m.in. ze skali działania tak dużej uczelni, a także dynamiki przemian we współczesnym świecie i bezpośrednim otoczeniu uczelni wymaga wizji uniwersytetu innowacyjnego, ambitnego, dążącego do doskonałości, otwartego na zmiany i dialog oraz promującego postawy odpowiedzialności i zaangażowania. W tym celu w najbliższych 10 latach Uniwersytet Warszawski planuje szczególnie silnie wzmocnić rozwój potencjału w obszarze wszechstronnego uniwersyteckiego kształcenia, doskonałości badawczej, sprawnego i odpowiedzialnego zarządzania uczelnią oraz procesów dotyczących środowiska pracy.

Wśród najważniejszych kierunków rozwoju Uniwersytetu Warszawskiego są wszechstronne

kształcenie, doskonałość badawcza, przyjazne i aktywizujące środowisko pracy oraz zarządzanie uczelnią i rozwój infrastruktury. Uniwersytet Warszawski jako najlepszy w kraju ośrodek akademicki zamierza kontynuować budowę i rozwój swojej wysokiej pozycji naukowo-badawczej oraz dydaktycznej zarówno w kraju, jak i za granicą. Zapewnić to może wszechstronne, innowacyjne technologicznie, cyfryzacyjnie i merytorycznie kształcenie oparte na jedności badań naukowych i dydaktyki, a jednocześnie szanujące wolność naukową i uwzględniające podmiotowość osób kształcących się. Wobec potrzeb stałego podnoszenia jakości badań i kształcenia ważna staje się współpraca z otoczeniem zewnętrznym oraz uelastycznianie ścieżek kształcenia. A tutaj istotnym kierunkiem rozwoju staje się m.in. wspieranie środowisk prowadzących przełomowe badania podstawowe w możliwie wszystkich reprezentowanych na UW dyscyplinach, zwiększenie zaangażowania uczelni we współpracę z partnerami spoza sektora krajowej nauki, przede wszystkim w ramach przedsięwzięć badawczych i sojuszy międzynarodowych, a także we współpracy z otoczeniem społeczno-gospodarczym.

Chcąc umocnić Uniwersytet Warszawski jako organizację społecznie innowacyjną, odpowiedzialnie zarządzaną i rozwijającą się w sposób zrównoważony, ważnym elementem tych zamierzeń dotyczących kierunku rozwoju jest wspieranie jej elastyczności, sprawności i nowoczesności zarówno w prowadzonych badaniach, nauczaniu, jak i w funkcjonowaniu. To związane jest natomiast z zaangażowaniem całego środowiska uniwersyteckiego w zachodzące zmiany w otoczeniu akademickim zarówno w zakresie zmieniających się regulacji prawno-organizacyjnych, jak i w poszukiwaniu nowego modelu funkcjonowania uczelni oraz nowych form jej organizacji i finansowania, umożliwiających efektywną współpracę wewnątrz i na zewnątrz uczelni oraz realizację ambitnych celów badawczych i przedsięwzięć naukowo-dydaktycznych. Będąc jednym z największych i najważniejszych pracodawców w regionie, Uniwersytet Warszawski chce stać się przykładem przyjaznego, tolerancyjnego i aktywizującego środowiska pracy, co oznacza wspieranie i rozwój odpowiedniej kultury pracy, wzmocnienie etosu nauczyciela akademickiego, rozwój dobrostanu wszystkich osób zatrudnionych i studiujących na Uniwersytecie Warszawskim, zapewnienie jak najlepszych warunków pracy obejmujących zarówno rozwój zawodowy, jak i zwiększenie świadomości w zakresie zdrowego stylu życia oraz wpływu jednostki na środowisko naturalne. Chcemy także znacznie poprawić warunki studiowania i życia studentów i studentek oraz doktorantów i doktorantek, a także pracowników i pracowników m.in. poprzez poprawę warunków mieszkaniowych zarówno w akademikach, jak i Domach Pracownika Naukowego, podniesienie standardów w naszych ośrodkach wypoczynkowych oraz w rezultacie dalszych starań o wzrost wynagrodzeń i inwestycji w naukę oraz badania naukowe.

Minuta, która trwała wieczność

Anna Stobiecka

– Rozmawiałem z kolegą, który jest wykładowcą akademickim na Uniwersytecie w Kahramanmaraş. Z jego 12-osobowego zespołu zginęło 11 ludzi. Budynek wydziału jest cały, ale zostały puste miejsca. W Turcji mówi się, że to katastrofa XXI wieku – opowiada prof. Ozturk Emiroglu z Wydziału Orientalistycznego UW, odnosząc się do trzęsienia ziemi, które 6 lutego nawiedziło Turcję i Syrię. Społeczność Uniwersytetu Warszawskiego zorganizowała zbiórkę i włączyła się w pomoc dla osób dotkniętych kataklizmem.



6 lutego o godzinie 4.17 czasu lokalnego obszar Turcji i Syrii dotknięty został dwoma silnymi trzęsącami ziemi. Liczba śmiertelnych ofiar kataklizmu z pogranicza turecko-syryjskiego przekroczyła już 51 tys. mieszkańców (dane z 1 marca 2023 roku). Do tej pory nieznana jest ostateczna liczba poszkodowanych.

– Według doniesień medialnych Turcji siła trzęsienia ziemi była 5–6 tys. razy większa od siły uderzenia na Hiroszimę, a obszar dotknięty zniszczeniami porównywalny jest wielkością z obszarem Republiki Czeskiej – mówi prof. Agata Bareja-Starzyńska z Zakładu Turkologii i Ludów Azji Środkowej UW.

POMOC Z UW

– Współpracę z Ambasadą Turcji w Warszawie mamy na tyle sprawną, że pierwszą korespondencję z ambasadorem prowadziliśmy już 6 lutego w nocy. Nie wiedzieliśmy wtedy, jaka jest skala zniszczenia. Poinformowaliśmy stronę turecką o uruchomionej na Uniwersytecie Warszawskim zbiórce darów dla ofiar trzęsienia ziemi – wspomina prof. Bareja-Starzyńska.

W piątek 10 lutego prof. Alojzy Z. Nowak, rektor UW, rozmawiał telefonicznie z prof. Muhsinem Karem, prorektorem Uniwersytetu w Kahramanmaraş z rejonu trzęsienia ziemi. Budynki tej uczelni zostały w znacznym stopniu zniszczone lub wręcz zrujnowane.

Rozmowa prowadzona była z prorektorem, ponieważ rektor, prof. Alptekin Yasim, który jest chirurgiem, operował w tym czasie osobę raną w wyniku trzęsienia ziemi. Operacje takie przeprowadzane były w namiotach.

9 lutego Wydział Orientalistyczny UW uruchomił pod patronatem rektora UW zbiórkę dla ofiar trzęsienia ziemi w Turcji i Syrii. Dary rzeczowe w postaci nowych, fabrycznie zapakowanych rzeczy takich jak namioty, powerbanki, urządzenia grzewcze i sanitarne zbierane są w tymczasowym dziekanacie Wydziału Orientalistycznego w oficynie Pałacu Tyszkiewiczów-Potockich na kampusie UW oraz w tymczasowej siedzibie wydziału przy ul. Tynieckiej 15/17.

Do akcji przyłączyły się też inne wydziały i jednostki. Dzięki wsparciu władz uczelni zebrane przedmioty są przekazywane, po ustaleniach z Ambasadą Republiki Turcji, do Instytutu Yunusa Emre przy Al. Jerozolimskich 55 w Warszawie.

– Ważne są namioty, aby ludzie mogli funkcjonować. Trzeba było je kupić i wyposażyć, aby było ogrzewanie, aby można było coś ugotować do jedzenia. Olbrzymią tragedią jest śmierć kilkudziesięciu tysięcy osób, ale także życie kilku milionów w zagrożeniu. W tak trudnych warunkach te liczby będą stale rosnąć – mówi prof. Agata Bareja-Starzyńska.

ORIENT KIERMASZ

Kolejna akcja w ramach pomocy ofiarom kataklizmu odbyła się 3 marca. Był to organizowany przez Samorząd Studencki Wydziału Orientalistycznego UW tzw. Orient Kiermasz, podczas którego sprzedawane były ceramika, biżuteria, książki i inne pamiątki związane z krajami Wschodu. Na specjalnym stoisku można było zaopatrzyć się w herbaty z całego świata.

– Członkowie m.in. Sinologicznego Koła Naukowego, Koła Naukowego Mongolistyki i Tybetologii oraz Koła Kultur Wschodu przygotowali atrakcje, takie jak malowanie henną wzorów na ciele, kaligrafowanie imion w kilku alfabetach czy wróżenie z kości – opowiada dr Marta Widy-Behiesse, prodziekan ds. studenckich oraz adiunkt w Zakładzie Islamu Europejskiego Wydziału Orientalistycznego UW.

Jak zaznacza dr Marta Widy-Behiesse: – Jesteśmy po ludzku wstrząśnięci dramatem Syrii i Turcji. W ramach naszych kierunków, jak arabistyka czy turkologia, od wielu lat bezpośrednio współpracujemy z tamtejszymi naukowcami. Czujemy się wręcz zobligowani do pomocy. Ponieważ Orient Kiermasz jest organizowany cyklicznie, wstępnie zakładany termin czerwcowy został przesunięty z uwagi na pilną zbiórkę funduszy dla ofiar trzęsienia ziemi. W dużej mierze dzięki zaangażowaniu studentów podczas jednego dnia kiermaszu zebraliśmy około 11 tys. złotych.

PLECAK PIERWSZEJ POTRZEBY

Rejon południowo-wschodniej Turcji i północno-zachodniej Syrii to teren o dużej aktywności sejsmicznej. Leży on na styku trzech wielkich płyt tektonicznych: afrykańskiej, anatolijskiej i arabskiej. Jak mówi prof. Andrzej Konon z Wydziału Geologii UW: – Są to strefy maksymalnych zagrożeń sejsmicznych. Występuje tu bardzo dużo niszczących, katastrofalnych trzęsień ziemi. W geologii jako katastrofalne określa się takie, które mają magnitudę powyżej 6 w skali Richtera.

Siła pierwszego wstrząsu zanotowanego 6 lutego w Turcji i Syrii osiągnęła 7,8 w skali Richtera. Kolejny, o godz. 13.36 czasu lokalnego, miał magnitudę 7,6. Po nich nastąpiło 40 wstrząsów wtórnych. Jest to prawdopodobnie najsilniejsze trzęsienie ziemi w tym rejonie od 1939 roku.

– Jest to wrażenie jakby pływania gruntu. Słychać ogromny hałas podobny do wyjących syren i odgłosy tarcia o siebie ścian i mebli – tłumaczy prof. Ozturk Emiroglu z Wydziału Orientalistycznego UW.

Prof. Ozturk Emiroglu jest literaturoznawcą w Zakładzie Turkologii i Ludów Azji Środkowej UW. Na Uniwersytecie pracuje od 1997 roku. Z rodzinnego Posof w Turcji przeniósł się do Polski. – Spodobała mi się tutejsza architektura. Wszystko jest uporządkowane. W Polsce ludzie żyją według zasad. W Turcji bałem się zagrożenia trzęsieniem ziemi – mówi prof. Emiroglu.

W swoim rodzinnym kraju przeżył dwa trzęsienia ziemi, w 1992 i 1999 roku. Wspomina tamte chwile: – Hałas jest okropny, jednostajny, jakby wychodził spod ziemi. Nie da się go zapomnieć. Ziemia jakby pływała, podobnie jak fala. Nie jest to rytmiczne. Nie można iść, nie można stać. W 1992 roku trwało to 1 minutę 45 sekund, ale dla mnie to była wieczność. Wszyscy czekaliśmy, aż to się skończy – wspomina naukowiec.

Anna Banasiak-Greser, asystentka w Zakładzie Turkologii i Ludów Azji Środkowej UW,

zapytana o edukację w tureckich szkołach w kontekście zachowania w trakcie trzęsienia ziemi, opowiada: – Ludzie teoretycznie uczą się procedur, jak powinni się zachować, jeśli dojdzie do takiej katastrofy. Według obiegowej opinii każdy powinien mieć tzw. plecak pierwszej potrzeby z wysokokaloryczną żywnością, niewielkim zapasem wody, ciepłymi ubraniami lub kocami termicznymi, nadajnikiem GPS i latarką. Każdy powinien wiedzieć, gdzie taki plecak jest schowany, by w chwili zagrożenia chwycić go i uciec szybko z domu. W najgorszej możliwej sytuacji należy schować się w miejscach, które są stabilne i nas osłonią, na przykład pod stołem. Ludzie, jeśli zostaną odpowiednio wcześniej ostrzeżeni lub zauważą, że zaczyna się trzęsienie ziemi, powinni skierować się do punktów zbiórki. Takie punkty powinny istnieć w każdym mieście, na boiskach, stadionach czy w parkach.

9 lutego Wydział Orientalistyczny UW uruchomił pod patronatem rektora uczelni zbiórkę dla ofiar trzęsienia ziemi w Turcji i Syrii. Do akcji przyłączyły się też inne wydziały i jednostki.

SEJSMICZNA NORMA BUDOWLANA

W samej Turcji w wyniku trzęsienia ziemi ponad 160 tys. budynków zawałło się lub zostało poważnie uszkodzonych, a miliony ludzi straciły dach nad głową.

– Obszar, w którym doszło do trzęsienia ziemi, jest jednym z najsłabiej rozwiniętych technologicznie regionów Turcji, ale i tak w chwili tragedii grupy ratownicze AFAD (Agencji zarządzania kryzysami i katastrofami naturalnymi – przyp. red.) powinny natychmiast pojawić się w terenie – komentuje Anna Banasiak-Greser. – A tutaj organizacje pozarządowe czy zwykli ludzie nierzadko reagowali szybciej niż państwo. Jest to tym bardziej gorzkie, że istnieje specjalny podatek przeznaczony tylko i wyłącznie na przeciwdziałanie skutkom trzęsień ziemi i podobnych katastrof naturalnych. Podobnie jak Japonia, Turcja to taki kraj, w którym wiadomo, że do tego typu katastrof będzie dochodzić, a obecną technologią można znacznie zminimalizować ich skutki – zaznacza.

Prof. Ozturk Emiroglu zwraca uwagę na problem niewystarczająco wytrzymałej zabudowy: – Jeżeli budynek jest zbudowany zgodnie

z techniką budowlaną, to jest bezpieczny. Wszyscy teraz mają żal – opowiada prof. Emiroglu.

– Jak podają media, jest pewna miejscowość zlokalizowana w epicentrum trzęsienia ziemi, w której nie ucierpiał żaden budynek. Tamtejszy burmistrz rygorystycznie przestrzegał norm budowlanych. Zabudowa jest niewysoka i żaden budynek nie ma więcej niż cztery piętra. To daje do myślenia – komentuje straty w infrastrukturze prof. Bareja-Starzyńska. – W Japonii technologia budowlana jest bardzo zaawansowana. Budynki chwieją się, ale nie zawalają – dodaje naukowczyni.

Jeszcze gorsza niż w Turcji jest sytuacja w Syrii. Większość ofiar po stronie syryjskiej znajdowała się w obszarze kontrolowanym przez rebeliantów, stąd zasięg pomocy humanitarnej był utrudniony.

– Sytuacja w Syrii jest tragiczna. Do tego należy dołożyć jeszcze kompletną dezorganizację instytucji i bezwład tamtejszych władz. Zwykli ludzie próbowali się sami zorganizować – zauważa dr Marta Widy-Behiesse.

Dopiero 18 lutego do Syrii dotarł pierwszy konwój Lekarzy bez Granic. Składający się z 14 ciężarówek transport dostarczył 1296 dużych namiotów i zestawów do izolacji namiotów przed zimnem.

GEĆMIŚ OLSUN – NIECH TO PRZEMINIE

Trzęsienie ziemi zaskoczyło ludzi we śnie. Nieprzygotowani musieli uciekać z domów w lekkim ubraniu, bez dokumentów czy żywności. Do czasu przybycia służb ratowniczych koczowali na ulicach, niektórzy w samochodach, niektórzy przy rozpalonych ogniskach. Temperatura wynosiła wtedy -10°C, a w niektórych rejonach spadała nawet do -20°C.

– Pomoc nie przyszła natychmiast. Ludzie zabierali produkty z marketów, jednak policja, żandarmeria i żołnierze szybko wzięli wszystko pod kontrolę. Teraz poszkodowani mają koce, ubrania, ale za miesiąc też będą potrzebować wyżywienia, wody. Nie wiemy, ile będzie trwać budowa nowych budynków, a ludzie wciąż będą mieszkali w namiotach – opowiada prof. Emiroglu.

– Wyobraźmy sobie sytuację, gdy przeciętnej wielkości państwo europejskie po prostu przestaje funkcjonować. Setki tysięcy domów leżą w gruzach, półtora miliona ludzi nie ma dachu nad głową. Choć jest relatywnie słabiej rozwinięty niż reszta Turcji, obszar dotknięty katastrofą ma bogatą kulturę i tradycje sięgające starożytności. To również królestwo pasterzy,

przypraw, papryki, past warzywnych, które w Turcji używane są właściwie do wszystkiego – opowiada Anna Banasiak-Greser i dodaje: – Ta tragedia będzie miała długofalowe skutki i nie chodzi tylko o 1500-letni zamek w mieście Gaziantep, który obrócił się w gruz. Szacuje się, że PKB Turcji zmalało o całe dziesięć procent, ale za tą niewielką mówiącą ludzkim sercem liczbą kryją się tysiące rodzin, które chciałyby wrócić do normalnego życia, a które teraz zmuszone są przebywać w namiotach albo rozsypanych po kraju internatach.

Prof. Bareja-Starzyńska zaznaczyła, że we wrześniu Wydział Orientalistyczny UW organizuje XVII Międzynarodowy Kongres Sztuki Tureckiej, który będzie poświęcony ofiarom trzęsienia ziemi. Jedną z sesji kongresu będzie dotyczyć kwestii kultury i zabytków w rejonie trzęsienia ziemi, a w szczególności praktycznych działań zmierzających do zebrania i opracowania dokumentacji oraz udzielenia konkretnej pomocy w odbudowie dziedzictwa narodowego Turcji.

– Relacje polsko-tureckie są bardzo dobre. Nawet kiedy w Polsce były rozbiory, to w Turcji pamiętano o naszym kraju i zawsze się pytało o posła z Lechistanu. Może to brzmi trochę anegdotycznie, ale jest bardzo ważne. Nie bez kozery nadzieje na odzyskanie niepodległości wiązano z udziałem Polaków w formacjach militarnych Imperium Osmańskiego, o co zabiegał Adam Mickiewicz, który zmarł w Stambule. To wskazuje, że mieliśmy oddanego przyjaciela i sojusznika po stronie tureckiej – dodaje prof. Bareja-Starzyńska.

6 lutego wieczorem do Turcji na pomoc ofiarom trzęsienia ziemi wylecieli polscy strażacy z grupy HUSAR. Ciężka Grupa Poszukiwawczo-Ratownicza HUSAR licząca 76 strażaków ratowników z ośmioma psami ratowniczymi, medyków i ratowników górniczych uratowała w Turcji 12 osób, w tym 4-osobową rodzinę z dwójką dzieci i 62-letniego mężczyznę w piątą dobę po trzęsieniu ziemi. Polscy strażacy PSP mają duże doświadczenie w tego typu akcjach. W 1999 roku pomagali ofiarom kataklizmu w Turcji. Od tego czasu uczestniczyli w akcjach poszukiwawczo-ratunkowych w Haiti, Nepalu, a niedawno w Bejrucie.

1 marca odbyło się trzecie spotkanie w ramach cyklu wykładów organizowanych przez Uniwersytet Otarty UW „Działania ratownicze po katastrofalnym trzęsieniu ziemi w Turcji”. Wykład poprowadził mł. brygadier Tomasz Stankowski, zastępca dowódcy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 15 Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej m. st. Warszawy, który brał udział w akcji ratunkowej.

Znamy już pełne wyniki ewaluacji dyscyplin naukowych na Uniwersytecie Warszawskim. 8 dyscyplin prowadzonych na Uniwersytecie Warszawskim otrzymało najwyższą możliwą kategorię A+, 12 – kategorię A, 4 – kategorię B+. Ewaluacja działalności naukowej objęła 24 dyscypliny prowadzone na UW.

Ewaluacja działalności naukowej została przeprowadzona za lata 2017–2021¹. Odbyla się ona pierwszy raz na nowych zasadach – w obrębie dyscyplin, a nie jednostek podstawowych. 26 sierpnia 2022 roku Uniwersytet Warszawski złożył 11 odwołań od przyznanych kategorii naukowych. Na przełomie stycznia i lutego Ministerstwo Edukacji i Nauki rozpatrzyło pozytywnie cztery odwołania. W wyniku tych działań kategorię naukową A otrzymały następujące dyscypliny: nauki o sztuce, nauki o zarządzaniu i jakości, pedagogika, nauki prawne.

EWALUACJA NA NOWYCH ZASADACH

Ustawa Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, obowiązująca od 1 października 2018 roku, wprowadziła nowe przepisy dotyczące prowadzonej co cztery lata ewaluacji uczelni i instytutów naukowych. Dyscypliny były

oceniane w trzech kategoriach: pod kątem poziomu naukowego, efektów finansowych badań naukowych i prac rozwojowych oraz wpływu działalności naukowej na funkcjonowanie społeczeństwa i gospodarki.

Każda dyscyplina mogła otrzymać jedną z pięciu kategorii naukowych: A+, A, B+, B lub C. Od wyników ewaluacji zależy m.in. możliwość ubiegania się o status uczelni badawczej, wysokość finansowania dla uczelni i zakres jej autonomii w prowadzeniu kształcenia, a także uprawnienia do nadawania stopni doktora i doktora habilitowanego.

Kolejna ewaluacja obejmie okres 2022–2025 i odbędzie się w 2026 roku.

¹ Więcej o przygotowaniach do ewaluacji i najważniejszych osiągnięciach w trzech kryteriach ewaluacyjnych pisaliśmy w piśmie uczelni „UW” nr 3 (104) 2022, s. 2–3.

Wyniki ewaluacji działalności naukowej dowodzą, że dyscypliny naukowe na Uniwersytecie Warszawskim stoją na bardzo wysokim poziomie. Wspieraliśmy i nadal będziemy wspierać działalność naukową pracowników UW, żeby w kolejnej ewaluacji wyniki były jeszcze lepsze. Myślimy już o przygotowaniu do nowej ewaluacji, która odbędzie się w 2026 roku.

PROF. ALOJZY Z. NOWAK,
REKTOR UW

Uniwersytet Warszawski w przeprowadzonej ewaluacji działalności naukowej za lata 2017–2021 uzyskał następujące kategorie naukowe:

8 DYSCYPLIN A+

- › historia
- › nauki o bezpieczeństwie
- › psychologia
- › astronomia
- › informatyka
- › matematyka
- › nauki chemiczne
- › nauki fizyczne

12 DYSCYPLIN A

- › archeologia
- › filozofia
- › językoznawstwo
- › literaturoznawstwo
- › nauki o sztuce
- › ekonomia i finanse
- › geografia społeczno-ekonomiczna i gospodarka przestrzenna
- › nauki o zarządzaniu i jakości

- › nauki prawne
- › nauki socjologiczne
- › pedagogika
- › nauki o Ziemi i środowisku

4 DYSCYPLINY B+

- › nauki o kulturze i religii
- › nauki o komunikacji społecznej i mediach
- › nauki o polityce i administracji
- › nauki biologiczne



KALEJDOSKOP



Opracowanie: redakcja

Współpraca: Dominika Huczek, Beata Kaczyńska, Daria Rybicka de-Cock, Agnieszka Szymczak, Apolonia Witecka

ZDJĘCIA

- ① Zespół ds. infrastruktury medycznej oraz Zespół ds. opracowania programu studiów na kierunku lekarskim
- ② Agnieszka Kościelniak-Osiak z BUW w cyklu Czytaj z UW
- ③ Wystąpienie Natalii Pinczuk, małżonki Alesia Bialackiego, podczas spotkania na Uniwersytecie Warszawskim
- ④ Rektor UW prof. Alojzy Z. Nowak i dr Ajay K. Singh z Harvard Medical School
- ⑤ Sir Peter Ratcliffe, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie fizjologii lub medycyny z 2019 roku, z prof. Alojzym Z. Nowakiem, podczas wizyty na UW
- ⑥ Kwiaty z Ogrodu Botanicznego UW.
Fot. Jarosław Deluga





CORAZ BLIŻEJ MEDYCYNY

Po ponad 70 latach przerwy na Uniwersytecie Warszawskim wraca medycyna. Od 1 września 2022 roku na Uniwersytecie funkcjonuje Wydział Medyczny, 16 listopada 2022 roku Senat UW jednomyślnie przyjął program studiów na kierunku lekarskim, a 10 stycznia rektor prof. Alojzy Z. Nowak złożył wniosek do Ministra Edukacji i Nauki o wyrażenie zgody na utworzenie i uruchomienie jednolitych studiów magisterskich o profilu ogólnoakademickim na kierunku lekarskim na Uniwersytecie Warszawskim w roku akademickim 2023/2024. Decyzję ministra poprzedzić musi jednak opinia Ministra Zdrowia i Polskiej Komisji Akredytacyjnej w sprawie wniosku.

Dokument przygotowały zespoły związane z projektowaniem rozpoczęcia kształcenia na kierunku lekarskim: Zespół ds. infrastruktury medycznej oraz Zespół ds. opracowania programu studiów na kierunku lekarskim. Podczas styczniowego uroczystego posiedzenia obu zespołów zakończyła się merytoryczna część pracy ich członków. W spotkaniu wzięli udział m.in. przedstawiciele Wojskowego Instytutu Medycznego – Państwowego Instytutu Badawczego, w tym dyrektor WIM gen. broni prof. Grzegorz Gierlak oraz prof. Bolesław Kalicki, zastępca przewodniczącego Rady Naukowej WIM i mazowiecki konsultant wojewódzki w dziedzinie pediatrii. Od czasu zawarcia porozumienia UW z WIM z 14 października 2022 roku Uniwersytet ściśle współpracuje z tą jednostką w zakresie organizacji oraz spraw dydaktyczno-badawczych przy tworzeniu i prowadzeniu kształcenia na kierunku lekarskim na Uniwersytecie Warszawskim.

Innym podmiotem wspierającym UW na drodze do rozpoczęcia kształcenia na kierunku lekarskim jest Szpital Południowy w Warszawie. 10 stycznia prof. Alojzy



Z. Nowak, rektor UW, oraz Artur Krawczyk, prezes zarządu spółki Warszawski Szpital Południowy sp. z o.o., podpisali w tej sprawie porozumienie. Dokument ten dotyczy prowadzenia kształcenia, w tym zajęć dydaktycznych oraz praktyk zawodowych, w ramach kierunku lekarskiego na Uniwersytecie Warszawskim. Ma także na celu rozwój współpracy badawczej między obiema instytucjami w dziedzinie nauk medycznych i nauk o zdrowiu. Szpital Południowy będzie uczestniczył w organizacji zajęć dydaktycznych oraz praktyk zawodowych, zapewniając również kadrę do prowadzenia zajęć. Szpital Południowy udostępni także UW swoją bazę kliniczną. Ponadto studenci UW będą mogli korzystać z oferowanego przez Szpital sprzętu i materiałów dydaktycznych.

– Cieszymy się, że otoczenie samorządowe sprzyjało projektowi Wydziału Medycznego na Uniwersytecie Warszawskim, wobec którego są bardzo duże oczekiwania. Będziemy kształcić lekarzy, ale też wykorzystywać w pełni to, co Uniwersytet posiada najlepszego, w tym badania prowadzone szczególnie na wydziałach przyrodniczych – powiedział prof. Alojzy Z. Nowak, rektor UW.

30 stycznia natomiast z wizytą na UW przybyli przedstawiciele Harvard Medical School. Amerykańską uczelnię reprezentował dr Ajay K. Singh oraz Will Straughn. Ze strony Uniwersytetu obecni byli: rektor prof. Alojzy Z. Nowak, prof. Sławomir Żółtek, prorektor UW ds. studentów i jakości kształcenia, oraz Robert Grey, wówczas p.o. kanclerza UW.

W spotkaniu uczestniczył również dr hab. Radosław Sierpiński, prezes Agencji Badań Medycznych. Rozmowy dotyczyły wspólnej działalności naukowo-dydaktycznej oraz możliwości współpracy w kontekście kształcenia przyszłych lekarzy na UW.

TABLICZKA NOWEGO WYDZIAŁU

17 marca na Kampusie Ochota zawieszono symboliczną tabliczkę z nazwą Wydziału Medycznego. Wydarzenie było częścią zorganizowanego przez UW i WIM spotkania „Pod znakiem medycyny”. W trakcie panelu dyskusyjnego wystąpili eksperci z zakresu m.in. biologii, chemii i fizyki, omawiając dotychczasowe i przyszłe wyzwania medyczno-badawcze.

– Chciałbym podziękować wszystkim osobom zaangażowanym w powstanie Wydziału Medycznego, zarówno z Uniwersytetu Warszawskiego, jak i naszym partnerom. To dzięki Państwa wsparciu i zaangażowaniu kierunek lekarski wraca po ponad 70-letniej przerwie na UW – podkreślił prof. Alojzy Z. Nowak, rektor UW.

Rektor Uniwersytetu Warszawskiego zauważył, że obecnie około 150 osób zatrudnionych na uczelni jest blisko związanych z medycyną poprzez prowadzenie badań naukowych lub wykładów, a także udział w przedsięwzięciach związanych bezpośrednio z ochroną zdrowia i leczeniem pacjentów. – Kultura działalności medycznej istnieje i jest silnie zakorzeniona na naszej uczelni – zaznaczył prof. Alojzy Z. Nowak. – Musimy myśleć długofalowo o nowych pokoleniach. Nowo utworzony wydział ma być miejscem, do którego naukowcy nie tylko z Europy, ale i z całego świata, będą przyjeżdżać i korzystać z wyników prowadzonych tu badań – dodał rektor UW.

WIZYTA NOBLISTY

Jaką wartość tak naprawdę ma tlen? Co naukowiec robi na co dzień? Na jakie odkrycia czeka ludzkość? Tego mogli się dowiedzieć uczestnicy spotkania z laureatem Nagrody Nobla w dziedzinie fizjologii lub medycyny z 2019 roku. 16 marca sir Peter Ratcliffe



wygłosił wykład na Uniwersytecie Warszawskim. Wystąpienie dotyczyło m.in. równowagi tlenowej w organizmie człowieka oraz związków odkryć i badań naukowych z rozwojem leków.

– Choć Alfred Nobel w swoim testamencie wymienił dziedzinę fizjologii lub medycyny jako trzecią, nagroda ta przyznawana jest jako pierwsza ze względu na jej szczególną rangę. W 1901 roku jako pierwszy wyróżnienie otrzymał Emil von Behring – niemiecki bakteriolog, uważany za jednego z twórców immunologii, którego doceniono za pracę nad terapią surowicą, zwłaszcza jej zastosowanie w leczeniu błonicy. Dotąd wyróżniono w tej dziedzinie 225 laureatów. Jeden z nich znajduje się dzisiaj z nami – powiedział prof. Alojzy Z. Nowak, rektor UW, witając prof. Petera Ratcliffe'a na Uniwersytecie Warszawskim. – Bardzo się cieszę, że zechcieli Państwo przyjść i wysłuchać tak wybitnej postaci. Kto wie, może niektórzy z Państwa będą w przyszłości zapraszani, tak jak prof. Ratcliffe, na różne światowe uniwersytety, by wygłaszać wykłady. W imieniu młodego pokolenia, które jest przyszłością Polski i świata, dziękuję prof. Ratcliffe'owi za możliwość rozmowy i spotkania – dodał rektor UW.

Sir Peter J. Ratcliffe jest lekarzem i biologiem molekularnym. Pracował m.in. w oksfordzkim szpitalu im. Johna Radcliffe'a, obecnie jest naukowcem Uniwersytetu Oksfordzkiego specjalizującym się w medycynie klinicznej. Pełni również funkcję dyrektora badań naukowych w Instytucie Francis Cricka w Londynie.

W 2019 roku sir Peter J. Ratcliffe razem z Wiliaem Kaelinem i Greggiem Semenzą otrzymał Nagrodę Nobla w dziedzinie fizjologii lub medycyny za swój wkład w odkrycie, jak komórki wyczuwają i adaptują się do dostępności tlenu.

Pomysłodawcami inicjatywy i głównymi organizatorami działań są Nobel Prize Outreach wraz z firmą AstraZeneca.

WSPOMNIENIE MARCA '68

8 marca 1968 roku na Uniwersytecie Warszawskim odbyła się manifestacja zorganizowana w obronie studentów usuniętych z uczelni za sprzeciw wobec działań ówczesnej władzy w zakresie kultury i swobód obywatelskich.

W 55. rocznicę protestu na kampusie przy Krakowskim Przedmieściu społeczność uczelni, w tym m.in. zastępca prezydenta m.st. Warszawy Tomasz Bratek, a także uczestnicy manifestacji z 1968 roku uczcili pamięć o wydarzeniu.

– To zaszczyt w imieniu całej społeczności Uniwersytetu Warszawskiego złożyć uroczysty pokłon i podziękowanie wszystkim tym, którzy w 1968 roku mieli odwagę walczyć o sprawiedliwość społeczną, o to, żeby Uniwersytet Warszawski i inne uniwersytety były uczelniami wolności – powiedział prof. Alojzy Z. Nowak, rektor UW.

Spotkanie poprowadził dr Julian Srebrny, pracownik Środowiskowego Laboratorium Ciężkich Jonów UW, który był świadkiem historycznej manifestacji studenckiej.

8 marca pod tablicą upamiętniającą wydarzenia Marca '68 kwiaty złożył także Wojciech Kolarski, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP.

Tego dnia miał miejsce koncert zorganizowany przez Teatr Hybrydy, który nawiązywał do klimatu tamtych dni oraz nastrojów panujących wówczas wśród młodzieży. Zaprezentowane zostały piosenki z przełomu lat 60. i 70. XX wieku, m.in. Marka Grechuty, Ewy Demarczyk i Czesława Niemena. Pojawiły się również odniesienia do III

części *Dziadów* Adama Mickiewicza. Więcej na s. 32.

SPOTKANIE POŚWIĘCONE ALESIOWI BIALACKIEMU

21 marca na UW odbyło się spotkanie „Aleś Bialacki – białoruski wojownik o wolność i laureat pokojowej Nagrody Nobla” organizowane przez Katedrę Białorutenistyki UW. Wydarzenie, objęte patronatem honorowym rektora Uniwersytetu Warszawskiego, poświęcone było działalności Alesia Bialackiego, białoruskiego działacza społecznego, obrońcy praw człowieka, więźnia politycznego, dyrektora Centrum Obrony Praw Człowieka „Wiosna”, wiceprzewodniczącego Międzynarodowej Federacji Praw Człowieka, laureata Pokojowej Nagrody Nobla z 2022 roku. Skazany na 10 lat kolonii karnej, Bialacki jest trzecim w historii Pokojowej Nagrody Nobla laureatem, który przebywa w więzieniu.

– Uniwersytety na całym świecie są świątyniami wolności, tolerancji i otwartości, gdzie najważniejszy jest człowiek. Uniwersytet Warszawski jest otwartą uczelnią europejską. Białoruś i jej naród są nam bliskie i mogą liczyć na nasze wsparcie – mówił prof. Alojzy Z. Nowak, rektor UW.

Biorąca udział w spotkaniu Natalia Pinczuk, żona noblisty, w swoim przemówieniu podziękowała władzom i społeczności UW za organizację wydarzenia oraz możliwość wypowiedzenia się w obronie Alesia Bialackiego: – Aleś jest nosicielem idei pokoju, za co został uhonorowany przez wspólnotę międzynarodową. W swoim ostatnim wystąpieniu w sądzie wspominał o potrzebie pojednania narodowego na Białorusi. Ale właśnie przyszłej Białorusi. Zwracał się nie do uzurpatora, tylko do posłusznych wykonawców jego woli, aby się powstrzymali. Stwierdził też, że natychmiastowe uwolnienie więźniów politycznych jest warunkiem możliwego dialogu. Chcemy wrócić do niepodległej, demokratycznej Białorusi.

ZEBRY SĄ WŚRÓD NAS

Takie słowa towarzyszyły obchodom IV Dnia Chorób Rzadkich, które odbyły się 28 lutego na Wydziale Biologii (WB) UW. Dlaczego „Zebra”? Kiedy słyszymy tętent, uderzenia kopyt, pierwsze, co przychodzi nam na myśl, to że jest to koń. Niewiele osób pomyśli, że równie dobrze może być to zebra. Podobnie rzecz ma się z chorobami rzadkimi.

Wydarzenie miało charakter popularnonaukowy i zostało zorganizowane przez studentów, doktorantów oraz pracowników WB. Uczestnicy wysłuchali wykładów wygłoszonych przez naukowców, lekarzy zajmujących się chorobami rzadkimi, a także samych pacjentów. Dowiedzieli się m.in., jak



diagnozuje się choroby rzadkie, jak wygląda życie z chorobą Fabry'ego, jak leczy się rzadkie nowotwory.

Swoją wiedzę można było sprawdzić w quizie z nagrodami. Można było też wziąć udział w warsztatach laboratoryjnych prowadzonych przez Koło Naukowe Biologii Molekularnej oraz BioCentrum Edukacji Naukowej. W wydarzeniu stacjonarnym wzięło udział 350 osób, prowadzona na Facebooku transmisja także cieszyła się dużym zainteresowaniem słuchaczy.

BUDUJĄC POLSKĄ ENERGETYKĘ JĄDROWĄ

Polska wkrótce zacznie budowę pierwszej elektrowni jądrowej. Wiąże się to z rosnącym zapotrzebowaniem na wysoce wykwalifikowanych specjalistów w tej dziedzinie. 2 marca Uniwersytet Warszawski i spółka Polskie Elektrownie Jądrowe (PEJ) podpisały umowę o współpracy w zakresie kształcenia kadr dla energetyki jądrowej w Polsce.

– Współpraca ta niezwykle mnie cieszy. Bezpieczna dla środowiska energia to albo energia ze źródeł odnawialnych, albo energia jądrowa. Aby zbudować w Polsce sektor energetyki jądrowej, potrzebni są ludzie o solidnym wykształceniu – to wykształcenie może zapewnić Uniwersytet Warszawski, a w szczególności Wydział Fizyki UW – powiedział prof. Alojzy Z. Nowak, rektor UW.

Zgodnie z podpisaną umową spółka PEJ przygotowuje rekomendacje w zakresie treści nauczania. Dzięki temu przyszli studenci i absolwenci kierunków związanych z energetyką jądrową mają uzyskać wiedzę i umiejętności pożądane w tym sektorze. Jednocześnie realizowane przez inwestora programy stażowe oraz konsultacje z ekspertami ułatwią studentom rozpoczęcie pracy w branży energetyki jądrowej.

Uniwersytet Warszawski będzie szkolić kadrę w zakresie energetyki jądrowej w ramach studiów podyplomowych. Inwestor zobowiązał się do przygotowania i przeprowadzania przez pracowników spółki wybranych zajęć dydaktycznych.

DZIEŃ OTWARTY SZKÓŁ DOKTORSKICH

18 marca zorganizowany został online Dzień Otwarty Szkół Doktorskich na UW, w którym uczestniczyło ponad 700 osób. Osoby planujące kontynuację kształcenia na poziomie doktorskim mogły zapoznać się z ofertą szkół, poznać zasady rekrutacji, dowiedzieć się o formach wsparcia finansowego i socjalnego dla doktorantów oraz o możliwościach rozwoju naukowego. Największą popularnością cieszyły się spotkania w szkołach

doktorskich, gdzie dyrektorzy, koordynatorzy rekrutacji i przedstawiciele doktorantów opowiadali na pytania dotyczące zasad rekrutacji i kształcenia w szkołach.

– Doktoraty w większości krajów na świecie są ostatnim stopniem naukowym, który się zdobywa. Ten stopień zatem jest powszechnie rozpoznawalny. W wielu przypadkach, tak jak na Uniwersytecie Warszawskim, stopień doktora cieszy się dużym szacunkiem. Daje młodym doktorom możliwość funkcjonowania nie tylko na szerokim rynku europejskim, ale też na światowym – mówił prof. Alojzy Z. Nowak, rektor UW.

Na UW kształcenie doktorantów prowadzone jest w czterech szkołach doktorskich, gdzie w rekrutacji na rok akademicki 2023/2024 na kandydatów czeka 330 miejsc w trzech dziedzinach i 24 dyscyplinach naukowych. Od 1 października doktoranci będą kształcić się według nowego programu, który powstał jako wynik dyskusji środowiska naukowego i doktoranckiego.

DODATKOWE ŚRODKI NA LICENCJE „NATURE” I „SCIENCE”

Dzięki staraniom Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich oraz Uniwersytetu Warszawskiego w sprawie przywrócenia w 2023 roku finansowania w pełnym zakresie zakupu licencji dla czasopism „Nature” i „Science” Minister Edukacji i Nauki przyznał dodatkowe środki w wysokości 11 470 125 zł na zakup dostępu do tych czasopism. Ich subskrypcje zasilą zasoby Wirtualnej Biblioteki Nauki (WBN) prowadzonej przez Interdyscyplinarne Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego UW we współpracy z bibliotekami polskich instytucji akademickich.

Adres WBN:

 <https://wbn.icm.edu.pl>

PUNKT DORADZTWA DS. JAKOŚCI KSZTAŁCENIA

Prof. Alojzy Z. Nowak, rektor UW, powołał Punkt Doradztwa ds. Jakości Kształcenia w Biurze Innowacji Dydaktycznych UW. Wśród zadań punktu znajdują się m.in.: wsparcie jednostek dydaktycznych w przygotowaniach do oceny programowej PKA i akredytacji zewnętrznych, opracowanie i wdrażanie systemów zapewnienia jakości kształcenia (efekty uczenia się i sposoby weryfikacji, punkty ECTS), przygotowanie sylabusów, ewaluacja jakości kształcenia na kierunku studiów, tworzenie systemów zapewniania jakości kształcenia na kierunku studiów, kształcenie nauczycieli, studenckie praktyki zawodowe, działalność rad dydaktycznych.

Utworzenie Punktu Doradztwa ds. Jakości Kształcenia oraz rozwój katalogu usług wspierających jednostki dydaktyczne to jedno z kluczowych działań Projektu Doskonałości Dydaktycznej Uczelni, współfinansowanego ze środków EFS w ramach PO WER. Projekt skierowany jest do kadry zarządzającej i administracyjnej UW, wspierającej proces dydaktyczny.

TAJNIKI EGIPSKICH BUDOWLI

Turyści mogą zwiedzać kolejne obiekty przebadane i odrestaurowane przez ekspedycję Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej im. prof. Kazimierza Michałowskiego UW (CAŚ UW) w Egipcie. Są to tzw. Północne i Południowe Pomieszczenie Amona na Górnym Tarasie świątyni Hatszepsut w Deir el-Bahari oraz grobowiec Meru na nekropoli Północnego Asasifu.

Świątynia Hatszepsut w Deir el-Bahari (Teby Zachodnie) pełniła funkcję świątyni grobowej tej królowej, która władała Egiptem za czasów XVIII dynastii (około 1473–1458 p.n.e.). Położona nieopodal nekropoli Północnego Asasifu to miejsce pochówku najważniejszych egipskich dostojników z okresu Średniego Państwa (2055–1773 p.n.e.).

Uroczyste otwarcie odbyło się 9 lutego. Wzięli w nim udział dr Mustafa Waziri, Sekretarz Generalny Najwyższej Rady Starożytności, dr Fathy Yaseen, Dyrektor Generalny Starożytności w Guberni Luksorskiej, dr Mohamed Abd el-Badeia, Dyrektor Generalny Starożytności Górnego Egiptu, dr Bahaa Gaber, Dyrektor Generalny Starożytności na Zachodnim Brzegu Luksoru i jego zastępca dr Ezz el-Din Kamal el-Nuby, a także słynny egipski archeolog i były minister starożytności dr Zahi Hawass. W imieniu CAŚ UW wystąpiła dr hab. Anna Wodzińska, kierowniczka Stacji Badawczej w Kairze CAŚ UW, a także kierownicy oraz członkowie polskich i zagranicznych ekspedycji.

Udostępnione do zwiedzania pomieszczenia świątyni Hatszepsut znajdują się po dwóch stronach Sanktuarium Amona-Re otwartego dla zwiedzających w 2017 roku. Ich rekonstrukcja to efekt pracy konserwatorów, architektów, konstruktorów i egiptologów z Polsko-Egipskiej Ekspedycji Archeologiczno-Konserwatorskiej. Jak wskazuje odtworzona tematyka dekoracji ścian, w Pomieszczeniu Południowym przechowywano zapewne substancje aromatyczne i lnianie szaty używane podczas obrzędów. Na ścianach Pomieszczenia Północnego, o nieznaną funkcję, ukazano składanie ofiar przed Amnem przez Hatszepsut i jej pasierbą Totmessa III oraz wykonywane przez nich akty rytualne. Gdy po okresie wspólnych rządów

Totmes III zasiadł sam na tronie, Hatszepsut usunięto z dekoracji w całej świątyni.

NAJWAŻNIEJSZE SŁOWO ROKU

„Wojna” w werdykcie językoznawców, „inflacja” według internautów – 3 stycznia poznaliśmy wyniki 12. edycji plebiscytu Słowo Roku organizowanego przez Instytut Języka Polskiego UW.

W kapitule konkursu byli przedstawiciele dziesięciu uniwersytetów: prof. Marian Bugajski (UZ), prof. Katarzyna Kłosińska (UW), prof. Ewa Kołodziejek (USZ), prof. Danuta Krzyżyk (UŚ), prof. Jan Miodek (UWr), prof. Jolanta Panasiuk (UMCS), prof. Renata Przybylska (UJ), prof. Mariusz Rutkowski (UWM), prof. Barbara Sobczak (UAM), prof. Rafał Zimny (UKW). Językoznawcy zdecydowali, że na podium znajdują się: „wojna”, „inflacja” i „uchodźca/uchodźczyni”.

– Większość „laureatów” to słowa nienowe, które pojawiały się w mediach z powodu wojny w Ukrainie i kryzysu ekonomicznego. Spośród wyrazów i wyrażeni nowych lub przypominanych w nowym znaczeniu w 2022 roku warto wymienić „w Ukrainie” – do połowy XIX wieku częstsze niż „na Ukrainie” – oraz „kamień milowy” – mówi prof. Marek Łaziński z UW, sekretarz kapituły plebiscytu.

Swojego wyboru dokonali także internauci. W plebiscycie oddano 4,5 tys. głosów. Wygrał wyraz „inflacja”, który uzyskał ponad 1,2 tys. głosów. Kolejne miejsca zajęły „wojna” oraz „w Ukrainie”. Oprócz pierwszej trójki ponad 100 głosów uzyskały także rzeczowniki „pomoc”, „uchodźca” (słowo roku 2015) oraz „podręcznik (do HiT)”.

NOWE JEDNOSTKI BADAWCZE

Przełom 2022/2023 wiązał się na Uniwersytecie Warszawskim z powołaniem nowych jednostek badawczych. W grudniu w Instytucie Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji utworzono Centrum Badań Zbrodni Międzynarodowych.

– W Centrum będziemy zajmować się czterema typami zbrodni międzynarodowych, które są określone w traktatach międzynarodowych: agresji, ludobójstwa, przeciwko ludzkości i wojennymi – mówi dr Andriy Kosylo z IPSiR, dodając: – Tematyka zbrodni prawa międzynarodowego jest dla Katedry Kryminologii i Polityki Kryminalnej IPSiR stosunkowo nowa, zajęliśmy się nią po wybuchu wojny w Ukrainie. Chcemy nasze dotychczasowe doświadczenie naukowe w zakresie badań nad przestępczością i wymiarem sprawiedliwości wykorzystać w nowych realiach. Centrum obrało sobie za cel opracowanie platformy współpracy ekspertów nie tylko z Uniwersytetu Warszawskiego, ale również

z innych ośrodków badawczych, organizacji pozarządowych i organów wymiaru sprawiedliwości. Współpracuje ono m.in. z Charkowską Grupą Ochrony Praw Człowieka.

Centrum Badań Zbrodni Międzynarodowych w semestrze letnim 2022/2023 uruchomiło przedmiot „Międzynarodowe Prawo Karne”, skierowany do studentów kryminologii. Realizują go również – jako tzw. OGUN – studenci z kierunków takich jak: kulturoznawstwo, zarządzanie finansami, polityka społeczna, prawo, informatyka, resocjalizacja. Podczas zajęć studenci będą m.in. analizować przykłady spraw, które były rozpoznawane przez dotychczasowe międzynarodowe trybunały wojskowe: w Norymberdze i dla Dalekiego Wschodu oraz międzynarodowe trybunały karne: dla byłej Jugosławii, dla Rwandy i obecny Międzynarodowy Trybunał Karny w Hadze.

Więcej informacji znajduje się na stronie

 <https://ipsir.uw.edu.pl>

DO ABU DHABI PO ZWYCIĘSTWO

Grupa studentów i doktorantów z Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki UW – Nomagic Warsaw MIMotours – zaważczy o 2 mln dolarów w finale *Mohamed Bin Zayed International Robotics Challenge*. To jedno z największych i najbardziej prestiżowych zawodów robotyki na świecie. Co dwa lata Abu Dhabi staje się miejscem, w którym przedstawiciele najlepszych uniwersytetów i międzynarodowych ośrodków badawczych biorą udział w konkursie, którego celem jest zbudowanie autonomicznych robotów latających oraz pojazdów naziemnych zdolnych wykonywać specjalistyczne, skomplikowane zadania przedstawione przez organizatorów.

W trwającej edycji każdy zespół zakwalifikowany do finału musi zaprojektować, zbudować i zaprogramować system składający się z 20 bezzałogowych statków powietrznych (dronów), które mają współpracować ze sobą i z jednostką nawodną. Zadaniem, które ma realizować system, jest przeszukanie wyznaczonego obszaru wodnego w celu odnalezienia określonych wcześniej statków i podjęciu z nich oraz przetransportowaniu na ląd różnego rodzaju przedmiotów.

Na przełomie lutego i marca 2022 roku zespół Nomagic Warsaw MIMotours przeszedł pierwszy etap konkursu i zakwalifikował się do półfinału, który trwał przez niemal cały 2022 rok.

W półfinale zespół zaprezentował się tak dobrze, że dostał się do stacjonarnego finału. Drużyna z UW zmierzy się w nim z: Fly

Eagle (reprezentanci Chin i Zjednoczonych Emiratów Arabskich), ROC (Dania i Szwecja), Team KAIST (Korea Południowa), UNIZG-FER (Chorwacja).

W lutym 2024 roku u wybrzeży Abu Dhabi finałisti będą na żywo prezentować swoje rozwiązania, wykonując zadanie konkursowe na specjalnie wyznaczonym do tego celu obszarze morskim.

W skład Nomagic Warsaw MIMotours wchodzi: Kacper Oreszczuk, Michał Wiatrowski, Jan Wawszczak, Marek Wesołowski, Mikołaj Pacek, Jakub Klimek, Krzysztof Ciebiera, Jakub Organa, Michał Szczęśniak, Mateusz Banaszek, Błażej Wilkołowski, Piotr Krzywicki, Maja Kalinowska, Szymon Sadkowski, Kajetan Husiatyński, Krzysztof Ołdakowski, Marcin Kurowski i Anna Kalisz. Kapitanem Nomagic Warsaw MIMotours jest Karol Pieniacy.

Więcej informacji znajduje się na stronie

 <https://mimotours.pl>

ZDOLNI PROGRAMIŚCI

Studenci Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki UW zdobyli drugie miejsce podczas XXVIII Akademickich Mistrzostw Europy Środkowej w Programowaniu Zespołowym. W skład reprezentacji weszli: Arkadiusz Czarowski, Bartłomiej Czarkowski i Tomasz Nowak. Rozwiązali oni 10 z 12 zadań. Tyle samo, co zespół z Uniwersytetu Jagiellońskiego, który zrobił to szybciej i zajął pierwsze miejsce. Pozostałe drużyny rozwiązały maksymalnie osiem zadań.

Podczas rozgrywek w Lublanie Uniwersytet Warszawski był reprezentowany przez pięć drużyn. Brązowe medale zdobyły dwa zespoły: UW3 w składzie: Kacper Kluk, Rafał Łyżwa, Antoni Wiśniewski, oraz UW2: Piotr Blinowski, Jakub Dziura, Dominik Wawszczak. Zajął one odpowiednio szóstą i dziewiątą pozycję.

Drużyny z UW przygotowywały się do zawodów pod opieką Wojciecha Nadary i Marka Sokołowskiego.

W RYTMIE EKONOMII

Czy na każde pytanie ekonomiści odpowiadają: „To zależy”? Jak analizować skomplikowane procesy wynikające z decyzji, które każdego dnia podejmują miliony osób? O tym, jak ekonomiści widzą świat, można się przekonać, słuchając podcastu „W rytmie ekonomii”, który jest realizowany na Wydziale Nauk Ekonomicznych UW. Badaczk i badacze z wydziału mówią m.in. o inflacji i polityce pieniężnej, o migracjach i edukacji, o klimacie i nowych technologiach, o kryptowalutach i rynkach finansowych, o globalizacji i szarej strefie.

Przewodnikami po świecie ekonomii są prof. Dominika Milczarek-Andrzejewska i prof. Leszek Wincenciak. Podcast dostępny jest na platformach Spotify i Apple.

OTWARCIE OGRODU BOTANICZNEGO NA WIOSNĘ

Wraz z wiosną Ogród Botaniczny UW otwiera się dla zwiedzających. W tym roku od 19 marca można codziennie podziwiać rośliny budzące się z zimowego snu: krokusy, przylaszczki, wawrzynki i magnolie. W dniu otwarcia na gości czekały specjalne atrakcje – spacer i warsztaty, m.in. wykonywanie ekologicznej doniczki, wysiew nasion ziół i warzyw, pielęgnacja róż. Ogród Botaniczny UW działa od 1818 roku. Na ponad 5 ha powierzchni rośnie tu około 5 tys. gatunków roślin, wśród których są pomniki przyrody, rośliny tropikalne, użytkowe i lecznicze.

Więcej informacji na temat działalności ogrodu znajduje się na stronie:

 <http://www.ogrod.uw.edu.pl>

CZYTAJ Z UW

W styczniu rozpoczęła się druga edycja stworzonego przez Biuro Prasowe UW cyklu Czytaj z UW promującego czytelnictwo. Filmy nagrywane są w Bibliotece Uniwersyteckiej. Każdy z nich dotyczy prezentacji książki wybranej z księgozbioru BUW przez bohatera odcinka. W filmach występują pracownicy nauki uczelni, a także bibliotekarze.

W nowej edycji wyemitowano dotychczas (stan na 6 marca) trzy odcinki. Dr Marta M. Kacprzak z Gabinetu Zbiorów XIX Wieku BUW mówiła o książce *Niedokończona opowieść Śródziemia i Númenoru* J.R.R. Tolkiena. Maksymilian Sas, koordynator Centrum Wsparcia Dydaktyki UW, prezentował autobiografię Karola Modzelewskiego (1937–2019), profesora Uniwersytetu Warszawskiego, w którego seminariach uczestniczył (*Zajeżdźmy kobyłę historii. Wyznania poobijanego jeźdźcy*). Agnieszka Kościelniak-Osiak z Oddziału Promocji, Wystaw i Współpracy BUW przedstawiła 400-stronicową książkę Wojciecha Orlińskiego pt. *Kopernik. Rewolucja*, podkreślając, że o Koperniku czytać zawsze warto, szczególnie w roku Kopernika.

Wszystkie odcinki cyklu Czytaj z UW można obejrzeć na kanale YouTube Uniwersytetu Warszawskiego.

GRAMY Z ORKIESTRĄ

Uniwersytet Warszawski po raz kolejny włączył się w charytatywną akcję Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W tym roku zbiórka była przeznaczona na zakup sprzętu medycznego dla chorych na sepsę. W organizację uniwersyteckich aukcji na rzecz WOŚP włączyło się 12 wydziałów i jednostek UW.

Uczelnia przygotowała 37 aukcji. Najwięcej z nich wystawiły: Studium Wychowania Fizycznego i Sportu, Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii oraz BUW.

Wśród aukcji, które okazały się najpopularniejsze i zostały najwyższej wylicytowane, są:

- › prowadzenie programu „Alternator” w Radiu Kampus (6500 zł),
- › unikatowe uniwersyteckie szachy rektora UW (1225 zł),
- › trening badmintonu z olimpijczykiem (851 zł),
- › sesja fotograficzna na UW (780 zł),
- › *Bieguni* z dedykacją noblistki Olgi Tokarczuk (760 zł).

Łącznie w aukcjach zebrano 22 570,16 zł. Dodatkowych 900 zł powędrowało do WOŚP w ramach uruchomionej przez Wydział Historii wirtualnej skarbonki.

W HOŁDZIE ANI

– Jest to już dziesiąta, jubileuszowa edycja stypendium im. Anny Bornus. To ważny moment dla Uniwersytetu, a także Fundacji im. Anny Bornus i jej podopiecznych – powiedział prof. Sławomir Żółtek, prorektor UW ds. studentów i jakości kształcenia, podczas styczniowej uroczystości w Sali Złotej Pałacu Kazimierzowskiego. Stypendium stanowi dar fundacji założonej przez rodzinę Anny Bornus, studentki Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego w latach 2010–2011, zmarłej z powodu choroby nowotworowej.

W tym roku otrzymało je sześcioro studentów: Magdalena Dreiner, studentka II roku studiów magisterskich na kierunku polonistyka; Mateusz Gregorski, student IV roku studiów doktoranckich na kierunku nauki o polityce; Justyna Kluczyńska, studentka II roku (I stopnia) studiów filologiczno-kulturoznawczych; Mateusz Majkut, student V roku prawa; Sylwia Mazur, studentka II roku studiów magisterskich na kierunku stosunki międzynarodowe, oraz Jakub Gietka, student I roku studiów magisterskich na kierunku zarządzanie w języku angielskim z Akademii Leona Koźmińskiego.

Stypendium im. Anny Bornus jest skierowane do studentów i doktorantów, którzy dążą do uzyskania wykształcenia, codziennie pokonując trudności związane z poważną sytuacją zdrowotną. Celem wsparcia jest dofinansowanie kosztów zatrudnienia asystenta osoby z niepełnosprawnością. Do tej pory stypendium im. Anny Bornus otrzymało 16 osób.

MŁODZI DYDAKTYCY

18 listopada zainaugurowano drugą edycję ogólnouniwersyteckiego programu Młodzi Dydaktycy. Tego samego dnia odbyła się gra-duacja pierwszej edycji. Podczas uroczystości wykład wygłosił prof. Marcin Engel. Odbył się też panel dyskusyjny pt. „Oknem dydaktyka,

oknem tutora – z doświadczeń programu Młodzi Dydaktycy”, w którym w roli panelistów wystąpili uczestnicy pierwszej edycji programu: dr Natalia Karczewska (Wydział Filozofii UW), dr Magda Żelazowska-Sobczyk (Wydział Lingwistyki Stosowanej UW), dr Michał Kuźmicki (Centrum Kształcenia Nauczycieli Języków Obcych i Edukacji Europejskiej UW) oraz doradcy uczestników: prof. Jolanta Chojńska-Mika (Wydział Historii UW) i prof. Andrzej Wysmołek (Wydział Fizyki UW).

W uroczystości, poza uczestnikami pierwszej i drugiej edycji programu Młodzi Dydaktycy, udział wzięli również członkowie Zespołu Doradczego ds. opracowania pilotażowego programu Młodzi Dydaktycy w Uniwersytecie Warszawskim, kierownicy jednostek dydaktycznych i inni przedstawiciele jednostek UW, a także trenerzy i doradcy, którzy będą wspierali uczestników programu w kolejnej edycji.

Celem programu jest kształtowanie kompetencji dydaktyków na początku ich pracy ze studentami. Uruchomienie programu zostało poprzedzone badaniem potrzeb potencjalnych uczestników oraz opracowaniem modelu kompetencji początkującego dydaktyka w UW. Podobnie jak dotąd, program będzie realizowany przez Biuro Spraw Pracowniczych, przy wsparciu pełnomocniczki rektora ds. jakości kształcenia dr Justyny Godlewskiej-Szyrkowej.

LIDERZY PRZESZKOLENI

Akademia Liderów to program rozwoju kompetencji skierowany do pracowników administracji UW, którzy kierują biurami, jednostkami, sekcjami uczelni, a także ich zastępców oraz do osób, które mogą pełnić taką funkcję w przyszłości. W ciągu dwóch lat trwania programu w jego trzech edycjach uczestniczyły 203 osoby. 9 grudnia w auli Starej Biblioteki UW odbyło się uroczyste zakończenie Akademii Liderów. Zakres tematyczny szkoleń obejmował: wizję przyszłości UW i jej liderów, wpływ kierownika na inne osoby, efektywne komunikowanie się – wraz z podkreśleniem roli informacji zwrotnej oraz komunikowania w sytuacjach trudnych, radzenie sobie z konfliktem i negatywnymi emocjami, budowanie i prowadzenie zespołu, kompetencje mentorin-gowe i coachingowe w roli lidera, rozwój pracowników i własny, a także problematykę motywacji, równowagi życiowej i organizacji pracy. Zajęcia były prowadzone przez wykładowców z Wydziału Psychologii UW oraz trenerów zewnętrznych.

Akademia Liderów została zrealizowana w ramach Programu zintegrowanych działań na rzecz rozwoju Uniwersytetu Warszawskiego (ZIP). Za stronę organizacyjną Akademii Liderów odpowiadało Biuro Spraw Pracowniczych UW.

NOWOŚCI Z SOJUSZU 4EU+

Nagrodzone zajęcia

TRANSFORM – Innovation Entrepreneurship for Sustainability to jeden ze wspólnych projektów edukacyjnych Sojuszu 4EU+. Został on nagrodzony podczas styczniowego Światowego Forum Ekonomicznego w Davos. 2023 Responsible Business Education Awards wyróżniają innowacyjne podejście do takich obszarów, jak przeciwdziałanie zmianom klimatycznym, zrównoważony rozwój czy różnorodność.

Wśród czterech zwycięzców w kategorii *teaching cases and pedagogical resources* jest prof. Gorgi Krlev z ESCP Business School, który współtworzył kurs online TRANSFORM wraz z naukowcami z uniwersytetów w: Warszawie, Heidelbergu, Mannheim, Sorbonie i Kopenhadze. Wśród nich jest m.in. prof. Mikołaj Pawlak z Wydziału Stosowanych Nauk Społecznych i Resocjalizacji UW.

W wiosennej edycji kursu wzięło udział ponad 40 studentów. Podczas prac zespołowych tworzyli oni innowacje usługowe,

produktywne lub procesowe odpowiadające na wyzwania zrównoważonego rozwoju.

Pilotażowe projekty

European Status for ECIU University (ESEU) oraz European Degree label (ED-AFFICHE) to projekty finansowane ze środków Unii Europejskiej, które mają służyć pogłębieniu współpracy akademickiej w Europie. Uniwersytet Warszawski jako członek Sojuszu 4EU+ bierze udział w obu przedsięwzięciach.

ESEU stanowi odpowiedź na bariery w rozwoju współpracy pomiędzy europejskimi instytucjami szkolnictwa wyższego poprzez stworzenie zinstytucjonalizowanego modelu partnerstwa. Projekt koordynuje Europejskie Konsorcjum Innowacyjnych Uniwersytetów (*European Consortium of Innovative Universities – ECIU*) we współpracy z sojuszami uczelni europejskich: 4EU+, Una Europa, EU-Conexus, Charm-EU oraz Europejskim Ugrupowaniem Współpracy Terytorialnej (*European Grouping of Territorial Cooperation – ESEU*). Realizacja projektu rozpoczęła się 1 marca i potrwa rok.

Uniwersytet Warszawski uczestniczy także w pilotażowym projekcie *European Degree label*. Wspierana przez Komisję Europejską inicjatywa umożliwi m.in. wydawanie jednakowych dyplomów i certyfikatów na terenie Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego. Projekt ED-AFFICHE – *European Degree: Advancing, Facilitating and Fostering International Collaboration in Higher Education* będzie realizowany przez konsorcjum sojuszy uniwersyteckich: 4EU+, Una Europa, CHARM-EU, EC2U, EU-CONEXUS oraz Unite!.

– Udział Uniwersytetu Warszawskiego w projekcie *European Degree label* przyczynia się do realizacji jednego z celów 4EU+, jakim jest stworzenie modelu nauczania zorientowanego na studentów. Co istotne, jest to też możliwość na aktywne wsparcie inicjatywy, jaką są wspólne, europejskie stopnie naukowe, stanowiące jeden z czterech kluczowych celów w rozwoju europejskiej nauki i edukacji – podkreśla prof. Sambor Grucza, prorektor UW ds. współpracy i spraw pracowniczych.



WYRÓŻNIENIA, NAGRODY

Początek roku przyniósł Uniwersytetowi **trzy nowe granty Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych** (*European Research Council – ERC*): **dr hab. Artur Obłuski**, dyrektor Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej im. prof. Kazimierza Michałowskiego, otrzymał *Consolidator Grant* na realizację projektu *Afropolis Tungul: Urban biography of a cosmopolitan African capital*; **dr hab. Piotr Skowron** z Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki UW otrzymał *Starting Grant* na realizację projektu *Proporcjonalne algorytmy dla demokratycznych decyzji*; **dr Agnieszka Brylak** z Wydziału Neofilologii UW otrzymała *Starting Grant* na realizację projektu *Teotl: kompleksowa analiza głównej kategorii religijnej przedhiszpańskiego Środkowego Meksyku*. Więcej informacji na ten temat znajduje się na s. 20–23.

8 dyscyplin prowadzonych na Uniwersytecie Warszawskim otrzymało w ramach **ewaluacji jakości działalności naukowej** najwyższą możliwą kategorię A+, 12 – kategorię A, 4 – kategorię B+. Ewaluacja działalności naukowej objęła 24 dyscypliny prowadzone na UW. Więcej informacji na ten temat znajduje się na s. 8.

Dr hab. Maciej Lisicki z Wydziału Fizyki UW został laureatem **stypendium Fulbright Senior Award**, przyznawanego przez Radę Polsko-Amerykańskiej Komisji Fulbrighta. Naukowiec będzie badać transport płynów przez aktywne powierzchnie.

Dr hab. Wiktor Lewandowski z Wydziału Chemii UW został tegorocznym laureatem **Nagrody Naukowej im. Prof. Stefana Pieńkowskiego**, przyznawanej co dwa lata młodym naukowcom za znaczące osiągnięcia naukowe w dziedzinie eksperymentalnej fizyki, astronomii, chemii i biologii.

Prof. Gertruda Uścińska z Centrum Badań nad Zabezpieczeniem Społecznym na Wydziale Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych UW została odznaczona przez Prezydenta RP **Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski** za osiągnięcia w działalności naukowej oraz za wybitne zasługi w działalności na rzecz rozwoju i unowocześniania systemu zabezpieczenia społecznego w Polsce. W grudniu 2022 roku **prof. Uścińska** otrzymała również **Odznakę Honorową za zasługi dla statystyki Rzeczypospolitej Polskiej** nadaną przez

Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego w uznaniu szczególnych osiągnięć w dziedzinie statystyki. Z okazji 40-lecia pracy naukowej **prof. Gertruda Uścińska** otrzymała **Medal Uniwersytetu Warszawskiego** nadany przez Senat UW.

Tłumaczka i wykładowczyni w Zakładzie Bałtystyki na Wydziale Polonistyki UW **Agnieszka Emilia Rembiałkowska** została laureatką **Nagrody im. Algisa Kalėdy** za 2022 rok. Badaczka została wyróżniona za „tłumaczenia literatury litewskiej i akademicką ich recepcję, rozwój dialogu międzykulturowego i popularyzację literatury litewskiej”.

Studenci z Wydziału Fizyki UW zdobyli złoty medal w konkursie **University Physics Competition 2022**. W rywalizacji wzięło udział 417 drużyn z ośrodków naukowych z całego świata, w tym 11 z Wydziału Fizyki UW. Oprócz złota studenci UW zdobyli także pięć srebrnych oraz dwa brązowe medale.

Studentka UW **Rushana Khalikova** zwyciężyła w **międzynarodowym konkursie literackim „Kocham Polskę”**.



Dziewięcioro naukowców związanych z UW zostało laureatami **Nagród Prezesa Rady Ministrów**. Wyróżnienia są przyznawane w trzech kategoriach: za osiągnięcia w działalności naukowej, wdrożeniowej lub artystycznej, za osiągnięcia będące podstawą nadania stopnia doktora habilitowanego oraz za wyróżniającą się rozprawę doktorską.

17 projektów z UW zostało nagrodzonych w pierwszej edycji programu MEiN **Perły nauki**. Jest on skierowany do wybitnie uzdolnionych absolwentów studiów pierwszego stopnia lub studentów po ukończeniu trzeciego albo czwartego roku jednolitych studiów magisterskich.

Julia Jakubowska oraz **Julia Jurkowska**, studentki kierunku zastosowania fizyki w biologii i medycynie, otrzymały stypendia w ramach trzeciej edycji programu **DeepMind Scholarships**. Wyróżnienia przyznawane są badaczkom zainteresowanym studiami magisterskimi na UW, które chcą specjalizować się w uczeniu maszynowym i prowadzić badania naukowe w tym zakresie.



NOMINACJE PROFESORSKIE

PREZYDENT RP ANDRZEJ DUDA NADAŁ TYTUŁ PROFESORA:

prof. dr. hab. Bogusławowi Bagińskiemu z Wydziału Geologii,

prof. dr hab. Ewie Marii Haman z Wydziału Psychologii,

prof. dr hab. Paulinie Dominiak z Wydziału Chemii,

prof. dr. hab. Dariuszowi Plewczyńskiemu z Centrum Nowych Technologii,

prof. dr hab. Mirosławie Helenie Grabowskiej z Wydziału Socjologii.

Uroczystości odbyły się 15 grudnia 2022 roku, 7 lutego i 21 marca 2023 roku.

SENAT UW NA POSIEDZENIU 18 STYCZNIA 2023 ROKU WYRAZIŁ POZYTYWNAŃ OPINIĘ W SPRAWIE ZATRUDNIENIA:

na stanowisku profesora uczelni:

dr. hab. Tadeusza Ciecierskiego z Wydziału Filozofii,

dr. hab. Grzegorza Pawłowskiego z Wydziału Lingwistyki Stosowanej,

dr hab. Sabiny Pierużek-Nowak z Wydziału Biologii.

SENAT UW NA POSIEDZENIU 1 MARCA 2023 ROKU WYRAZIŁ POZYTYWNAŃ OPINIĘ W SPRAWIE ZATRUDNIENIA:

na stanowisku profesora uczelni:

dr. hab. Pawła Boreckiego z Wydziału Prawa i Administracji,

dr hab. Izabelli Łęckiej z Wydziału Zarządzania,

dr. hab. Pawła Majewskiego z Wydziału Biologii,

dr hab. Agnieszki Naumiuk z Wydziału Pedagogicznego,

dr. hab. Mirosława Pęczaka z Wydziału Pedagogicznego,

dr. hab. Roberta Ślepaczuka z Wydziału Nauk Ekonomicznych.

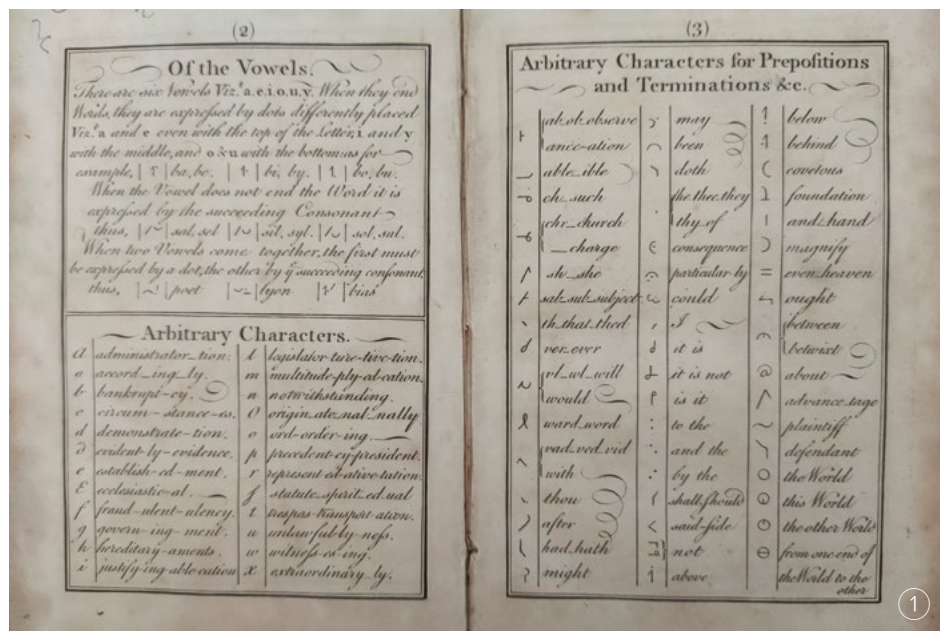
SENAT UW NA POSIEDZENIU 22 MARCA 2023 ROKU WYRAZIŁ POZYTYWNAŃ OPINIĘ W SPRAWIE ZATRUDNIENIA:

na stanowisku profesora uczelni:

dr hab. Agnieszki Andrychowicz-Trojanowskiej z Wydziału Lingwistyki Stosowanej,

dr hab. Pauliny Sosnowskiej z Wydziału Pedagogicznego.

Wydarzenia, odkrycia, wynalazki – rubryka o tym, co dzieje się na innych uczelniach na świecie
oprac. Anna Stobiecka



ZDJĘCIA

- 1 Podręcznik *Brachygraphy* wykorzystywany przez Karola Dickensa do nauki stenografii. Fot. Claire Wood/ University of Leicester
- 2 Jeżówka purpurowa *Echinacea purpurea*. Fot. Wim Vanden Berghen/ Universiteit Antwerpen

ODKRYCIE KODU DICKENSA

Międzynarodowy zespół badaczy kierowany przez dr Claire Wood z University of Leicester oraz prof. Hugo Bowlesa z Università degli studi di Foggia w ramach projektu *Dickens Code* prowadzi badania tekstów Dickensa, które ten napisał swoim kodem. Karol Dickens stworzył własny, jak sam go nazywał, „diabelski” rodzaj pisma. List z Tavistock, znajdujący się w zbiorach The Morgan Library & Museum, jest klasycznym przykładem dickensowskiej stenografii i pozostał nieodczytany przez 150 lat – aż do teraz.

– To jak rozwiązywanie krzyżówki. Trzeba połączyć ze sobą wiele rzeczy, np. skrót „HW” zastępował tytuł tygodnika „Household Words”, a „round” Dickens używał zamiast „All the Year Round” – zauważa prof. Hugo Bowles z Uniwersytetu Foggia i autor książki *Dickens and the Stenographic Mind*.

Maj 1859 roku był trudnym miesiącem dla Dickensa. Jako współredaktor „Household Words” rozstał się z wydawnictwem Bradbury & Evans. Stając się samodzielnym wydawcą nowego tygodnika „All the Year Round”, chciał pociągnąć za sobą czytelników. W piątek 6 maja w swoim domu w Tavistock Dickens chwycił za pióro i napisał list do przyjaciela, prosząc go o interwencję w sprawie zamieszczenia ogłoszenia w „The Times”. Publikacja

w „The Times” miała informować czytelników o zakończeniu współpracy Dickensa z „Household Words” i wydaniach nowego, należącego już wyłącznie do powieściopisarza, czasopisma „All the Year Round”. Projekt ogłoszenia został jednak odrzucony przez nadgorliwego pracownika gazety, prawdopodobnie z obawy przed ewentualnymi konsekwencjami prawnymi. Odkodowanie listu stawia postać pisarza w nowym świetle – jako twardego biznesmena, wykorzystującego prywatne kontakty do realizacji własnych interesów.

Projekt *Dickens Code* został nagrodzony przez Times Higher Education w kategorii „Projekt Roku 2022 w dziedzinie sztuki, nauk humanistycznych i nauk społecznych” – nagroda ta nazywana jest Oskarami THE.

TEMPERATURA ZIEMI

Temperatura jądra Ziemi spada szybciej niż przewidywano, a to pociąga za sobą szereg ważnych zmian dla naszej planety, np. erupcje wulkanów czy też ruch płyt tektonicznych. 4,5 mld lat temu młoda wówczas planeta Ziemia pokryta była gorącą lawą. Z upływem czasu temperatura lawy obniżała się, tworząc twardą skorupę powierzchni, po której dziś stąpamy. Zagadką jest, jak szybko temperatura spada i jak długo ten proces będzie trwać – czyli w jakim kierunku zmierza Ziemia, jak i kiedy stanie się nieaktywna, podobnie jak

to nastąpiło w przypadku Marsa. Naukowcy z Eidgenössische Technische Hochschule w Zurychu przyjrzeni się minerałom znajdującym się na pograniczu jądra i płaszczu zewnętrznego Ziemi. W warunkach laboratoryjnych zbadali przewodnictwo cieplne minerału o nazwie bridgmanit, który często występuje w dolnym płaszczu Ziemi.

– Z zaskoczeniem odkryliśmy, że bridgmanit przewodzi ciepło półtora raza lepiej, niż sądziliśmy. Oznacza to, że Ziemia, jak skalisty Merkur czy Mars, ochładza się szybciej, a co za tym idzie, stanie się nieaktywna wcześniej, niż zakładaliśmy – zauważa prof. Motohiko Murakami z ETH w Zurychu. Dotychczasowe wyniki badań nad składem planety opublikowane zostały w „Earth and Planetary Science Letters”.

LASEREM W SEPŚĘ

Rezultatem zakończonego przez naukowców z Imperial College London projektu *Human Genome Project* jest technologia sekwencjonowania, która polega na wykorzystaniu spektrofлуorymetrii w oznaczaniu DNA, a następnie przekształcaniu wykrytych laserem sygnałów w możliwy do odczytania kod cyfrowy. Technologia ta może znaleźć zastosowanie w leczeniu chorób różnego pochodzenia, m.in. sepsy. W samych Stanach Zjednoczonych rocznie wykrywa się 750 tys. przypadków związanych z zakażeniem krwi (BSI – *Blood Stream*

Infections) ze śmiertelnością sięgającą 30–50%. Obecnie w przypadku sepsy diagnoza przeprowadzana jest w ciągu kilku dni, podczas których stan pacjenta może diametralnie się pogorszyć, natomiast w diagnostyce z użyciem testu opierającego się na sekwencjonowaniu DNA już po 2–3 godzinach lekarz jest w stanie zaaplikować odpowiedni antybiotyk.

Sepsa była tematem przewodnim tegorocznej zbiórki WOŚP „Chcemy wygrać z sepsą! Gramy dla wszystkich – małych i dużych!”. W ramach akcji „UW gra dla WOŚP” Uniwersytet Warszawski przygotował 37 charytatywnych aukcji, w których można było wycycytować m.in. książki z dedykacją Olgi Tokarczuk czy unikatowe szachy od rektora Uniwersytetu Warszawskiego. Uczelnia zebrała ponad 22,5 tys. zł. Więcej o akcji „UW gra dla WOŚP” można przeczytać na stronie www.uw.edu.pl oraz w dziale „Kalejdoskop”.

JEŻÓWKA NA COVID

Naukowcy szukają dowodów na wpływ innych substancji i czynników, które, oprócz szczepień i znanych środków farmaceutycznych, mogą mieć potencjalny wpływ na przebieg choroby wywołanej wirusem SARS-CoV-2. Przykładem tego rodzaju badań są te, które prowadzi zespół z Uniwersytetu w Antwerpii, sprawdzając wpływ jeżówki purpurowej *Echinacea purpurea* na przebieg zakażenia koronawirusem. Badając wyciąg z tej rośliny, naukowcy odkryli substancje o działaniu antywirusowym, potencjalnie dezaktywującym patogeny, w tym koronawirusy, odpowiedzialne za infekcje układu oddechowego.

– Jeżówka purpurowa wzmacnia odpowiedź immunologiczną organizmu poprzez oddziaływanie na interferony – białka uwalniane z komórek w reakcji na obecność patogenów. Przyjmowanie wyciągu z tej rośliny stymuluje ekspresję genów kodujących chemokiny, które

biorą udział w odpowiedzi przeciwwirusowej – mówi prof. Wim Vanden Berghe z Wydziału Nauk Biomedycznych Uniwersytetu w Antwerpii oraz kierownik zespołu zajmującego się badaniami laboratoryjnymi nad wpływem jeżówki purpurowej na infekcje dróg oddechowych u człowieka. W grupie 120 dorosłych przyjmujących jeżówkę przez pięć miesięcy wykryto o 63% mniej przypadków infekcji COVID-19, a same zakażenia koronawirusem przebiegały łagodniej w 99% przypadków. Badania kliniczne prowadzone są przy współudziale naukowców z Wielkiej Brytanii, Niemiec, Włoch, Bułgarii, Słowenii i Belgii.

– Otrzymaliśmy bardzo obiecujące wyniki badań. Przyjmowanie *Echinacea purpurea* jest bezpieczne i wspomaga odpowiedź przeciwwirusową organizmu. Niezbędne jest jednak wykonanie większej liczby badań klinicznych na pacjentach, szczególnie w kontekście SARS-CoV-2 – podsumowuje naukowiec.

BADANIE DOTYCZĄCE POSTRZEGANIA OSÓB NIEZASZCZEPIONYCH PRZECIW COVID-19

„Szczepienia oraz odpowiednie zachowania, jak wietrzenie pomieszczeń, noszenie maseczki, mycie rąk czy utrzymywanie dystansu fizycznego, są najskuteczniejszymi metodami walki z pandemią koronawirusa. Prawdopodobieństwo ciężkiego przebiegu choroby lub hospitalizacji jest niższe u osób zaszczepionych” – można przeczytać na Europejskim Portalu Informacji o Szczepieniach, który powstał z inicjatywy Unii Europejskiej.

Naukowcy z Uniwersytetu w Aarhus w Danii opublikowali w „Nature” wyniki badań, które dotyczą postrzegania osób niezaszczepionych przez osoby zaszczepione przeciw COVID-19. Badania pokazały, że zaszczepieni negatywnie oceniają przeciwników szczepień. Uważają

m.in., że osoby niezaszczepione nie powinny mieszkać w pobliżu osób zaszczepionych.

– Z punktu widzenia psychologa jest to dość powszechny mechanizm i naturalna reakcja ludzka, której konsekwencje społeczne są niestety bardzo poważne – komentuje prof. Michael Bang Petersen, jeden z autorów artykułu *Discriminatory attitudes against unvaccinated people during the pandemic*.

JAK DŁUGO ŚPIMY?

Prof. Michael Hornberger z Uniwersytetu Wschodniej Anglii we współpracy z firmą Deutsche Telekom opracował grę na telefon komórkowy „Sea Hero Quest”, żeby zbadać długość snu w różnych okresach życia. Ponad 730 tys. graczy z 63 krajów odpowiadało m.in. na pytania z zakresu demografii i neurologii, przechodzili oni też testy na orientację przestrzenną.

Wyniki badań wskazały, że przeciętna długość snu wynosi 7,01 godziny na dobę, przy czym kobiety potrzebują dodatkowo 7,5 minuty snu. Po 33. roku życia potrzebna długość wypoczynku nocnego skraca się, a po 53. roku życia zaczyna znów rosnąć zarówno w przypadku kobiet, jak i mężczyzn, bez względu na miejsce zamieszkania i wykształcenie. Badania pokazały też, że mieszkańcy krajów obojętności wykazują mniejszą potrzebę długiego snu. Wyniki badań zostały opublikowane w „Nature Communications”.

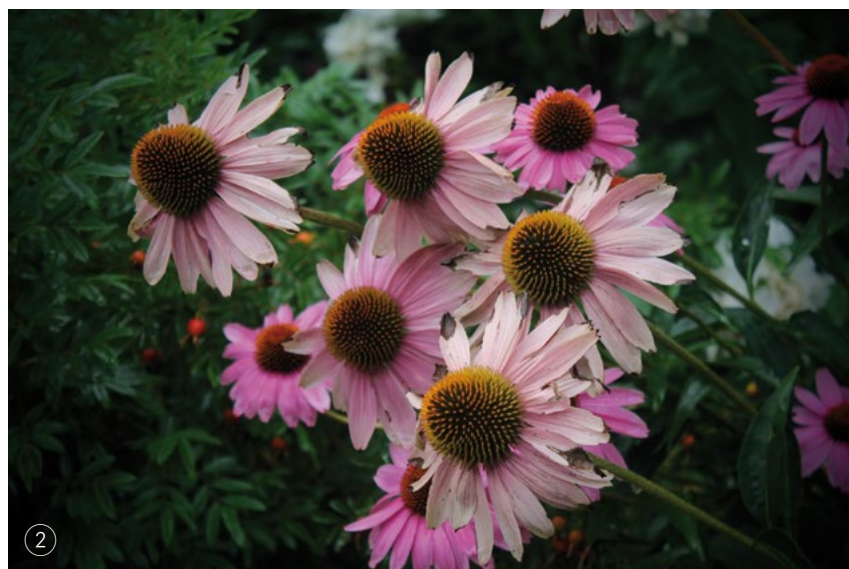
KONOPIE TO PLACEBO

Zespół badaczy pod kierownictwem dr. Filipa Gedina z Karolinska Institutet w Szwecji sprawdził efekt potencjalnego przeciwbólowego działania konopi indyjskich. 1,5 tys. badanych cierpiących na ból różnego pochodzenia otrzymało produkty na bazie konopi (THC, CBD i syntetyczne leki) w formie tabletek, spreju, inhalacji i maści.

Wyniki kontrolowanych badań klinicznych wykazały, że odczucie bólu nie różniło się w przypadku podawania konopi i placebo. Co więcej, metaanaliza pokazała, że pacjenci przyjmujący placebo oceniali ból jako znacznie mniej intensywny. Oczekiwany efekt uśmierzania bólu był wynikiem nastawienia pacjenta. Wyniki badań zostały zaprezentowane na łamach „Journal of the American Medical Association”.

RAPORT O WSPÓŁCZESNYM NIEWOLNICTWIE

Naukowcy z St Mary’s University Twickenham London opublikowali wyniki badań dotyczących ofiar współczesnego niewolnictwa w Wielkiej Brytanii. Według otrzymanych wyników brytyjskie urzędy socjalne i edukacyjne oraz służby zajmujące się ochroną zdrowia i przestępczością nie wykorzystują w pełni



swoich możliwości w przeciwdziałaniu zjawisku niewolnictwa oraz pomocy ofiarom tego procederu (zjawisko tzw. zamkniętych drzwi).

Badania wykazały, że z powodu m.in. niedostatecznego bezpieczeństwa w miejscu zamieszkania, braku wsparcia rodziny i opieki psychoterapeutów Brytyjczycy są wysoce narażeni na czynniki noszące znamiona wykorzystania. Krajowy System Opieki nad Ofiarami podaje, że liczba zgłoszonych przypadków wykorzystywania ludzi i handlu nimi rośnie rokrocznie: z 90 spraw w 2013 roku do 3952 w 2021 roku. Ponad 55% z tych przypadków dotyczy wykorzystywania dzieci w działalności przestępczej. Rozmowy przeprowadzone z ponad 50 specjalistami zajmującymi się tym obszarem oraz siedmioma uratowanymi osobami wskazują, że największym problemem jest brak świadomości ze strony służb administracyjnych o konieczności podjęcia wczesnej interwencji.

– Potencjalne ofiary, pomimo współpracy z pracownikami opieki społecznej, szkołą, lekarzami i psychoterapeutami, często nie otrzymują na czas ochrony. Ta luka w wiedzy o zagrożeniu jest zatrważająca – zauważa dr Carole Murphy, dyrektorka uniwersyteckiej o Bakhita i współautorka dokumentu.

Pełny raport dostępny jest na stronie www.modernslaverypec.org prowadzonej przez Policy & Evidence Centre.

BUDOWANIE PEWNOŚCI SIEBIE

Dr Jenny Moffett z Royal College of Surgeons w Irlandii opracowała dziewięć metod do zastosowania w dydaktyce ze studentami kierunków medycznych, aby podnieść ich pewność siebie. Na podstawie modelu VUCA, określającego otaczające człowieka środowisko jako: zmienne (V – *volatile*), niepewne (U – *uncertain*), złożone (C – *complex*) oraz niejednoznaczne (A – *ambiguous*), dr Moffett przeanalizowała czynniki, na które narażony jest student medycyny.

Zakładając, że niepewność jest wszechobecna, studenci powinni być angażowani w rozmowę, np. poprzez pytania stawiane w liczbie mnogiej, co uświadamia im, że nie wszyscy wiedzą wszystko. Autorka badań sugeruje także okazywanie empatii studentom i podtrzymywanie ich motywacji przez takie określenia, jak „dla większości to zadanie jest dość trudne” czy „może to być problemowe”. W ćwiczeniu pewności siebie przydatne jest też stosowanie takich technik, jak gry, rozwiązywanie problemów czy odgrywanie ról, w których uczestnik musi zmierzyć się z własnym poczuciem niepewności. Dodatkowo, za radą prof. Ronalda Beghetto z Uniwersytetu Stanowego w Arizonie, warto zaangażować studentów do

projektów, w których będą pracować z nieznanymi osobami.

Dr Moffett podkreśla, jak ważne jest zachowanie wykładowcy i jego reakcje na nieprzewidziane zdarzenia: – Studenci naśladują działania swojego nauczyciela, a nie słowa.

PIES TERAPEUTĄ STUDENTÓW

Na University of Bolton pracuje Copper, 9-letnia suczka rasy akita. Jest ona psią terapeutką, tzw. *PAT (Pets As Therapy) dog*. Jej właściciel Dennis przyprowadza ją dwa razy w miesiącu na kampus. Copper uwielbia zwracać na siebie uwagę studentów i pracowników. Przez specjalnie założoną platformę LEAP Live wszyscy oni mogą się umówić na sesję terapeutyczną z Copper.

Jak mówi Morgan Yaguda, koordynatorka projektu *PAT dog*: – Uczelnia to skomplikowane środowisko, radosne, ale i pełne chaosu. Nie wszyscy są w stanie w tym się odnaleźć. Copper jest wyjątkowo popularna na kampusie. Spotkanie z nią pomaga zmniejszyć stres i poprawić samopoczucie.

TROSKA O ZWIERZĘTA LABORATORYJNE

– Opiekujemy się zwierzętami 365 dni w roku. Na święta kampus pustoszeje, my zostajemy. Zwierzęta i ich zdrowie są dla nas najważniejsze. Jesteśmy ich głosem – mówi Julie Maynard z Laboratorium Zwierząt Uniwersytetu Stanu Kolorado.

W laboratorium przebywa ponad 10 tys. zwierząt, w większości gryzoni, codziennie karmionych i badanych. Grupa 68 pracowników laboratorium była wśród tych nielicznych, które nieustannie pracowały pomimo lockdownu wywołanego pandemią, mimo świąt czy odwołanych przez mróz zajęć. Julie Maynard przyznaje, że ma pełną świadomość delikatnej kwestii prowadzenia badań na zwierzętach:

– Jeśli nasze badania pomogą chociażby jednej osobie na 100 tys., oznacza to, że było warto.

Podobne laboratorium istnieje także na Wydziale Biologii Uniwersytetu Warszawskiego. Zwierzętarnia składa się z 22 pomieszczeń, w których pod profesjonalną opieką żyją uczestniczące w doświadczeniach gryzoni, króliki i kury. W 2022 roku, w dużej mierze dzięki pomocy Lab Rescue – Adopcje Zwierząt Laboratoryjnych, oddano do adopcji 151 myszy. Nowe domki dostały Leonia, Gruszka, Cynamonka i wiele innych zwierząt. Ponadto od stycznia trwa akcja „Podaruj myszkom rurki”, czyli zbiórka papierowych rurek, np. po ręcznikach kuchennych. Rurki służą małym gryzoniom do zabaw, które można zobaczyć na filmach publikowanych na profilu Zwierzętarni na Facebooku.

UCZELNIE NA TIKTOKU

Uczelnie takie jak australijski University of Melbourne, irlandzki University of Limerick czy amerykański University of Utah wykorzystują platformę TikTok do prezentowania w krótkiej i zabawnej formie fragmentów życia akademickiego. Są to np. wycieczki po kampusie, wywiady ze studentami, ujęcia z oficjalnych uroczystości, a nawet porady w stylu „zrób to sam” czy przepisy kulinarne.

Turecki Koç Üniversitesi (KU) swój profil @kuinternational prowadzi w języku angielskim dla studentów z zagranicy. Na koncie KU można znaleźć zarówno film z wycieczki na kampus, który zaczyna się już w trakcie jazdy samochodem, a kończy migawkami z Dnia Otwartego, kilkusekundową relację z koncertu zespołu studenckiego, jak i migawkę z obozu żeglarskiego czy ujęcia studentów uczących się w czasie sesji.

Na swoim profilu University of Sheffield (@sheffielduni) prowadził niedawno tzw. rating, pokazując na TikToku przystrojone chodniki z różnych budynków na kampusie, a internauci mogli głosować na najładniejsze drzewko. Queen's University w Belfaście (@qubelfast) prezentuje m.in. relację z uniwersyteckiej siłowni „Fancy a peek inside Queen's Sport PEC?”. Można tu też posłuchać „The scary origins of Halloween” o dawnych wierzeniach związanych z Halloweenem.

Na profilu University of Glasgow (@uofglasgow) jest relacja z sesji zdjęciowej studentów przebranych za duchy i straszących przechodniów w zabytkowych murach uczelni (materiał zyskał ponad 83 tys. polubień¹).

Na Uniwersytecie Warszawskim swój profil na TikToku ma Samorząd Studentów UW (@samorząd.uw).

¹ Dane na 20.01.2023 roku.

Źródła:

- 🏠 www.uantwerpen.be
- 🏠 www.bolton.ac.uk
- 🏠 www.bss.au.dk
- 🏠 www.colostate.edu
- 🏠 www.theconversation.com
- 🏠 www.imperial.ac.uk
- 🏠 www.independent.co.uk
- 🏠 www.ku.edu.tr
- 🏠 www.le.ac.uk
- 🏠 www.rcsi.com
- 🏠 www.stmarys.ac.uk
- 🏠 www.tiktok.com
- 🏠 www.timeshighereducation.com
- 🏠 www.uea.ac.uk
- 🏠 www.vaccination-info.eu
- 🏠 www.wosp.org.pl



Trzy granty ERC

! Karolina Zylak

Rozwój średniowiecznego afrykańskiego miasta Tungul, algorytmy liczenia głosów, wierzenia Indian Nahua. Tymi zagadnieniami zajmuje się troje laureatów przyznanych ostatnio grantów Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych (ERC). Dr hab. Artur Obłuski, dyrektor Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej im. prof. Kazimierza Michałowskiego UW, otrzymał Consolidator Grant. Jest pierwszym polskim archeologiem, który został wyróżniony grantem ERC dwukrotnie. Starting Grants otrzymali: dr hab. Piotr Skowron z Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki UW oraz dr Agnieszka Brylak z Wydziału Neofilologii UW.

Granty Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych (ERC) to prestiżowe nagrody przyznawane na realizację przełomowych badań w wybranym obszarze naukowym. Udzielane są przez niezależną agendę Unii Europejskiej – European Research Council – w pięciu kategoriach: ERC Starting Grant, ERC Consolidator Grant, ERC Advanced Grant, ERC Proof of Concept oraz ERC Synergy Grants.

Dotychczas ERC 27 razy przyznała granty naukowcom z Uniwersytetu Warszawskiego. Do grona laureatów z UW dołączyło w 2023 roku troje badaczy. Dr hab. Artur Obłuski, dyrektor Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej im. prof. Kazimierza Michałowskiego UW, laureat Starting Grant z 2017 roku, otrzymał Consolidator Grant, wyróżnienie przeznaczone dla odnoszących sukcesy badaczy, którzy uzyskali stopień naukowy doktora w ciągu 7–12 lat. Starting Grant otrzymali: dr hab. Paweł Skowron z Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki UW oraz dr Agnieszka Brylak z Wydziału Neofilologii UW. Granty w tej kategorii otrzymują młodzi naukowcy realizujący innowacyjne projekty, po 2–7 latach od obrony prac doktorskich.

ZDJĘCIA

- ① Dr hab. Artur Obłuski, dyrektor CAŚ UW, podczas analizy materiałów archeologicznych w magazynie Muzeum Narodowego w Warszawie
- ② Dr hab. Artur Obłuski. Zdjęcie zostało wykonane w Galerii Faras w Muzeum Narodowym w Warszawie.
- ③ Dr hab. Piotr Skowron, Wydział Matematyki, Informatyki i Mechaniki UW
- ④ Dr Agnieszka Brylak, Wydział Neofilologii UW

- › Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej im. prof. Kazimierza Michałowskiego UW
- › Nazwa projektu: *Afropolis Tungul: Miejska biografia kosmopolitycznej afrykańskiej stolicy*
- › Kwota dofinansowania: blisko 2 mln euro
- › Czas trwania projektu: 5 lat
- › Początek projektu: styczeń 2024 roku

Dr hab. Artur Obłuski jest archeologiem specjalizującym się w badaniach nad średnio-wieczną Nubią. Od 2018 roku jest dyrektorem CAŚ UW, wcześniej kierował Stacją Badawczą CAŚ UW w Kairze. Jest propagatorem zmiany w podejściu do archeologii w Afryce i na Bliskim Wschodzie: odejścia od traktowania jej jedynie jako pracy naukowej na rzecz tworzenia, z uwzględnieniem dziedzictwa naukowego, sprzyjających warunków do rozwoju ekonomicznego społeczności lokalnych i aktywnego włączania ich w prowadzenie badań. Naukowiec jest także laureatem grantów Narodowego Centrum Nauki, a także m.in. Stypendium Kolumba Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej realizowanego w Oriental Institute na University of Chicago, jednej z dziesięciu najlepszych uczelni na świecie.

Badacz jest pierwszym polskim archeologiem, który otrzymał dwa granty ERC. W 2017 roku uzyskał ERC Starting Grant na realizację projektu *UMMA – Urban Metamorphosis of the community of a Medieval African capital city*. Był to pierwszy w Polsce grant ERC przyznany archeologowi. Za promocję jego rezultatów w ramach działań z zakresu archeologii angażującej otrzymał w 2022 roku wyróżnienie publiczności w konkursie o nagrodę Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych „Public Engagement with Research Award”. W 2021 roku otrzymał również Nagrodę Prezesa Rady Ministrów za wybitne osiągnięcia naukowe.

PROJEKT AFROPOLIS, CZYLI JAK POWSTAŁO I ROZWIJAŁO SIĘ MIASTO TUNGUL

W wyniku projektu, który dr hab. Obłuski będzie realizował wraz z zespołem, powstanie „biografia miejska” Tungul (Starej Dongoli), metropolii nubijskiej istniejącej przez ponad 1,5 tys. lat, położonej na terenie dzisiejszego Sudanu.

Prace badawcze skoncentrowane będą na czasach, gdy miasto było stolicą chrześcijańskiego królestwa Makurii (IV–XV wiek). Tungul jest rodzimą nazwą trwającą przez piętnaście wieków aglomeracji, która powstała 500 lat przed początkiem polskiej państwowości. Zamieszkujący miasto ludzie stworzyli unikalny na skalę światową organizm społeczny, polityczny i kulturowy. Nazwa projektu – *Afropolis* – oznacza miasto, które powstało na styku dwóch wielkich kultur – antycznego Śródziemnomorza i Afryki.

Chcę wyjść w interpretacjach wyników badań poza tradycyjne narracje osadzone w ekologicznym lub politycznym determinizmie. Poświęcając równą uwagę czynnikom klimatycznym, środowiskowym, społeczno-ekonomicznym i politycznym, mam nadzieję przedstawić analizy, które zaoferują nowe perspektywy dla szerszych studiów archeologicznych i teoretycznych nad urbanistyką i złożonymi społeczeństwami.

DR HAB. ARTUR OBŁUSKI



Biografia Tungul dotyczyć będzie trzech powiązanych i wzajemnie od siebie zależnych tematów badawczych: krajobrazu miejskiego stolicy oraz jego ukształtowania i planowania, mieszkańców miasta, a także klimatu i środowiska. Projekt jest multidyscyplinarną próbą zbadania uwarunkowań trwałości osadnictwa w dolinie Nilu: dlaczego miasto Tungul powstało właśnie w tym miejscu oraz jakie czynniki pozwoliły mu przetrwać tak długo pomimo trudnych warunków środowiskowych i dynamicznych zmian politycznych.

Funkcjonowanie Tungul ukazane zostanie w projekcie z różnych perspektyw: urbanistycznej, środowiskowej i demograficznej. Dzięki realizacji projektu możliwe będzie zrozumienie mechanizmów rządzących zmianami w osadnictwie miejskim nad Nilem. Biografia będzie oparta na analizach układu urbanistycznego

i zagospodarowania przestrzennego Tungul, wznoszonych tam budowli i kultury materialnej oraz na badaniach z zakresu bioarcheologii, mikromorfologii i geochemii.

Wyniki badań przyczynią się do poszerzenia stanu wiedzy na temat Nubii i stworzą nowe perspektywy dla archeologicznych i teoretycznych studiów poświęconych urbanistyce i złożonym społeczeństwom.

W projekcie uwzględnione zostaną również dane dotyczące funkcjonowania miasta w okresie Fundz (XVI–XIX wiek) uzyskane w ramach projektu UMMA. Wykorzystane zostaną także informacje zebrane w trakcie innych ekspedycji CAŚ UW na tym stanowisku. Badania te prowadzone są od ponad pięciu dekad i stanowią najdłuższą trwającą polską ekspedycję archeologiczną w Sudanie.

- › Wydział Matematyki, Informatyki i Mechaniki UW
- › Nazwa projektu: *Proporcjonalne algorytmy dla demokratycznych decyzji* (PRO-DEMOCRATIC)
- › Kwota dofinansowania: blisko 1,5 mln euro
- › Czas trwania projektu: 5 lat
- › Początek projektu: październik 2023 roku

Pracujemy nad tym, żeby móc pokonywać bardziej złożone ograniczenia w strukturze głosowania, tak aby nasze algorytmy mogły być szeroko aplikowane w różnych dziedzinach życia.

DR HAB. PIOTR SKOWRON



Dr hab. Piotr Skowron pracuje w Instytucie Informatyki na Wydziale Matematyki, Informatyki i Mechaniki UW. Swoje badania prowadzi na pograniczu informatyki, matematyki i teoretycznej ekonomii. W 2015 roku został wyróżniony w międzynarodowym konkursie na najlepszą pracę doktorską z systemów wieloagentowych (IFAAMAS Victor Lesser Distinguished Dissertation Award). Po studiach doktoranckich na UW odbył staże podoktorskie na Uniwersytecie Oksfordzkim (2016–2017) oraz na Uniwersytecie Technicznym w Berlinie – jako laureat stypendium Fundacji Alexandra von Humboldta (2017–2018). W 2022 roku otrzymał prestiżową nagrodę IJCAI Computers

and Thought Award za wkład w obliczeniową teorię wyboru społecznego, w tym za badania nad problematyką wyborów komitetów.

Dr hab. Piotr Skowron obecnie prowadzi badania nad systemami głosowania dla budżetu obywatelskiego, a opracowane przez niego metody są używane w jednym z kantonów Szwajcarii i Wieliczce – w głosowaniu na ekologiczny budżet obywatelski.

Grant przyznany dr. hab. Piotrowi Skowronowi to 12. wyróżnienie ERC dla badacza z Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki UW.

PROJEKT PRO-DEMOCRATIC, CZYLI JAK SPRAWIĆ, ABY DECYZJE LEPIEJ ODZWIERCIEDLAŁY PREFERENCJE GŁOSUJĄCYCH

W projekcie realizowanym przez dr. hab. Skowrona analizowane będą algorytmy, które można stosować w głosowaniach o złożonej strukturze. Taką strukturą charakteryzują się m.in. głosowania dotyczące budżetu obywatelskiego lub głosowania, na podstawie których podjęta decyzja musi mieć określone cechy (np. aby wybrana w głosowaniu grupa reprezentantów miała odpowiednią strukturę demograficzną).

Projekt *Proporcjonalne algorytmy dla demokratycznych decyzji* dotyczy obliczeniowej teorii wyboru społecznego. Jego celem jest analiza formalnych modeli opisujących sytuacje, w których grupa osób, o potencjalnie sprzecznych preferencjach, musi osiągnąć konsensus i podjąć wspólną decyzję. Przykładami takich sytuacji są m.in. wybory organów przedstawicielskich czy wybory projektów w ramach budżetów obywatelskich. Proporcjonalne algorytmy liczenia głosów są także wykorzystywane m.in. przy tworzeniu rankingów popularności filmów i książek lub w systemach opierających się na technologii Blockchain.

Pytanie, które badacze stawiają w projekcie, dotyczy tego, jak zapewnić, aby decyzje podjęte w drodze głosowania były sprawiedliwe i proporcjonalnie odzwierciedlały preferencje wyborców. Celem projektu jest opracowanie podstaw teorii, dzięki której będzie możliwe analizowanie metod głosowania. Naukowiec, wraz z zespołem, chce zaprojektować algorytmy liczenia głosów o szczególnie dobrych własnościach, zwłaszcza tych, które odnoszą się do sprawiedliwości i proporcjonalności.

Dr hab. Skowron zamierza zbadać, czy określone formalne kryteria sprawiedliwości są możliwe do spełnienia przy podejmowaniu decyzji na podstawie głosowania, oraz zaprojektować narzędzia, które pomogą analizować zarówno dane wyborcze, jak i systemy głosowania. Ostatecznym celem badań będzie zaprojektowanie jak najbardziej efektywnych i sprawiedliwych metod liczenia głosów.

- › Wydział Neofilologii UW
- › Nazwa projektu: *Teotl: kompleksowa analiza głównej kategorii religijnej przedhiszpańskiego Środkowego Meksyku*
- › Kwota dofinansowania: blisko 1,5 mln euro
- › Czas trwania projektu: 5 lat
- › Początek projektu: październik 2023



Dr Agnieszka Brylak jest adiunktem w Instytucie Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich na Wydziale Neofilologii UW i koordynatorką zespołu badawczego CEM+ (Centro de Estudios Mesoamericanos+) afiliowanego na tym wydziale. W latach 2013–2017 pracowała w projekcie ERC Starting Grant *Europe and America in Contact: A Multidisciplinary Study of Cross-Cultural Transfer in the New World Across Time* na Wydziale „Artes Liberales” UW.

W latach 2017–2021 kierowała międzynarodowym zespołem badawczym w ramach projektu *O farsach i trefnisiach. Humor i śmiech w przedhiszpańskiej i kolonialnej kulturze Indian Nahua w perspektywie antropologicznej oraz w kontekście kontaktu z kulturą*

hiszpańską (XVI–XVII wiek) finansowanego z grantu NCN Sonata. Otrzymała również stypendium „Start 2016” Fundacji na rzecz Nauki Polskiej i stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego dla wybitnych młodych naukowców (2018–2021).

Dr Agnieszka Brylak odbyła staże badawcze na Uniwersytecie w Sewilli (2014, w ramach ministerialnego programu „Mobilność Plus III”) oraz w bibliotekach The John Carter Brown Library (Brown University) w Providence i Dumbarton Oaks Research Library and Collection (Harvard University) w Waszyngtonie. Grant przyznany dr Brylak jest pierwszym samodzielnym grantem ERC, który otrzymała badaczka z Wydziału Neofilologii UW.

Po raz pierwszy w historii badań mezoamerykanistycznych kategoria *teotl* zostanie poddana kompleksowej analizie: nieograniczającej się jedynie do badań nad istotami tradycyjnie postrzeganymi jako „bóstwa”, obejmującej wszystkie istniejące kategorie źródeł historycznych, aplikującej rozmaite, uzupełniające się metody pozyskiwania i analizy danych oraz uwzględniającej jak najszerszą gamę pojęć i zjawisk powiązanych z *teotl*.

DR AGNIESZKA BRYLAK

PROJEKT TEOTL, CZYLI W CO WIERZYLI PRZEDHISZPAŃSCY INDIANIE NAHUA

Dr Agnieszka Brylak będzie realizować projekt *Teotl: kompleksowa analiza głównej kategorii religijnej przedhiszpańskiego Środkowego Meksyku*. Przedsięwzięcie ma na celu wyjaśnienie znaczenia *teotl*, centralnej kategorii przedhiszpańskiej religii Nahua, poprzez analizę czterech obszarów. Pierwszy z nich obejmie rewizję i dekonstrukcję „azteckiego panteonu” – ogółu bóstw, przez wieki konstruowanego w literaturze przedmiotu, na wzór panteonów greckiego i rzymskiego. Drugi to zestawienie *teotl* z innymi, pokrewnymi i związanymi ze sferą *sacrum*, zjawiskami. Trzeci dotyczy analizy filologicznej terminów i wyrażen w historycznym języku nahuatl (udokumentowanym w źródłach z wieków XVI–XVIII), zawierających rdzeń *teo*. Czwarty obszar to zbadanie, w jaki sposób kategoria *teotl* została wykorzystana w pismach chrześcijańskich.

Projekt realizowany będzie przez dr Agnieszkę Brylak wraz z interdyscyplinarnym międzynarodowym zespołem badaczy: historyków, religioznawców, antropologów kulturowych, filologów, znawców mezoamerykańskich systemów komunikacji graficznej i archeologów. Naukowcy analizować będą alfabetyczne teksty kolonialne należące do różnych gatunków, rdzenne księgi z okresu przedhiszpańskiego oraz dane ikonograficzne z artefaktów archeologicznych pochodzących ze Środkowego Meksyku.

Wyniki projektu pozwolą, w szerszej perspektywie, zrozumieć system wierzeń przedhiszpańskich Indian Nahua. Planowanym efektem badań będzie także m.in. ogólnodostępna baza danych online zawierająca informacje na temat przedhiszpańskich istot zaświatowych określanych terminem *teotl*, ich imion, tytułów i atrybutów.

Współpraca z Billem Gatesem



Prof. Jacek Jemielity z Centrum Nowych Technologii UW, prezes spółki spin-off ExplorRNA Therapeutics

 Karolina Zylak

„Całkowita eliminacja to szczególnie proces. Zero jest magiczną liczbą. Robisz wszystko, co możliwe, żeby ją osiągnąć i cieszysz się z osiągnięcia lub jedynie zbliżasz się do zera i dajesz za wygraną, a wówczas wszystko wraca do stanu początkowego (...)”¹. Tak o wysiłkach na rzecz eliminacji chorób z życia społeczeństw powiedział Bill Gates, współzałożyciel Bill and Melinda Gates Foundation, która należy do grona największych międzynarodowych organizacji filantropijnych. Naukowcy z UW otrzymali z fundacji dofinansowanie na rozwój autorskiej technologii modyfikacji mRNA.

William „Bill” Gates jest rozpoznawalnym globalnie amerykańskim informatykiem i przedsiębiorcą, który w latach 70. XX wieku założył firmę Microsoft produkującą oprogramowanie komputerowe. Firma szybko osiągnęła międzynarodowy sukces, a oferowane przez nią oprogramowanie z czasem stało się podstawowym wyposażeniem większości komputerów na świecie. Bill Gates przez kilkanaście lat, na przełomie lat 90. i 2000., zajmował pierwsze miejsce w rankingu miliarderów magazynu „Forbes”, a także czołowe miejsca w różnorodnych rankingach najbardziej wpływowych ludzi świata. Zgromadzony majątek umożliwił Gatesowi rozpoczęcie działalności charytatywnej.

W 2000 roku z inicjatywy Billa Gatesa oraz jego żony Melindy French Gates w Stanach Zjednoczonych powstała fundacja filantropijna, która do końca 2021 roku udzieliła wsparcia projektom naukowym i społecznym w wysokości 65,6 mld dolarów. Fundacja zajmuje się takimi tematami, jak rozwój, zwiększanie życiowych możliwości oraz podnoszenie poziomu życia. Jednym z ważnych celów jej działalności jest wspieranie ochrony zdrowia na świecie i zwiększenie dostępności nowoczesnych terapii.

GRANT DLA SPIN-OFFU Z UW

W misję fundacji Gatesów wpisuje się działalność zespołu naukowców ze spółki spin-off UW ExplorRNA Therapeutics. Spółka została założona w 2019 roku przez prof. Jacka Jemielitego, dr hab. Joannę Kowalską i dr. Marka Baranowskiego z Uniwersytetu Warszawskiego oraz prof. Jakuba Gołęba i prof. Dominikę Nowis z Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. Celem jej działalności jest badanie skuteczności terapeutycznej nowych rozwiązań

dotyczących modyfikowanego mRNA i wdrażanie ich w leczeniu.

Na dalszy rozwój autorskiej technologii modyfikacji mRNA badacze otrzymali ponad 813 tys. dolarów dofinansowania przyznanego przez Fundację Billa i Melindy Gatesów. Technologia ta polega na modyfikacji końca 5' mRNA pod kątem jej zastosowań w leczeniu m.in. chorób wirusowych i nowotworowych. Opracowana przez badaczy metoda pozwala zmniejszyć dawkę mRNA w szczepionce, dzięki czemu możliwe jest ograniczenie skutków ubocznych terapii oraz obniżenie kosztów wytworzenia szczepionki.

Środki zostaną wykorzystane na realizację projektu, który będzie trwał 14 miesięcy (do lutego 2024 roku). W ramach ufundowanego grantu spółka spin-off UW ExplorRNA Therapeutics będzie współpracować z kanadyjską firmą Acuitas, która specjalizuje się w produkcji systemów dostarczania leków zawierających kwasy nukleinowe na bazie nanocząstek lipidowych. Dzięki nim szczepionki są w stanie wnikać do komórek organizmu.

SKUTECZNIEJSZE METODY

Współpraca będzie obejmować weryfikację skuteczności metody modyfikacji mRNA opracowanej przez ExplorRNA Therapeutics poprzez zastosowanie jej w szczepionkach powstałych na bazie produktów firmy Acuitas. Badacze z zespołu spółki spin-off planują wykazać w ramach projektu, że stworzone przez nich wynalazki poprawiają właściwości terapeutyczne mRNA o wiele efektywniej niż wynalazek, z którego korzysta obecnie firma Pfizer w szczepionkach przeciw COVID-19.

– Potencjał zastosowania mRNA w celach terapeutycznych jest bardzo duży – od szczepionek wirusowych do szczepionek przeciwnowotworowych, ale także w leczeniu chorób genetycznych, metabolicznych i innych. Mam nadzieję, że współpraca z firmą Acuitas, przy wsparciu Fundacji Billa i Melindy Gatesów, to pierwszy krok do tego, aby nasza technologia modyfikacji mRNA mogła zostać użyta w terapiach – mówi prof. Jacek Jemielity, prezes spółki spin-off ExplorRNA Therapeutics.

¹ Wypowiedź Billa Gatesa z 2013 roku dla Financial Times, www.ft.com.

Technologia mRNA przeciw COVID-19

Prof. Jacek Jemielity z CeNT UW, wraz z zespołem, od prawie 20 lat prowadzi badania dotyczące terapeutycznego mRNA. Dziedzina nauki, którą zajmują się badacze, przyniosła rozwiązanie wykorzystywane w szczepionkach przeciwko COVID-19. Firma BioNTech, z którą naukowcy współpracowali przez wiele lat, w ramach licencji udostępnił przez Uniwersytet Warszawski, nabyła prawa do opracowanego przez nich wynalazku, a następnie udzieliła sublicencji m.in. dla firmy Pfizer. Szczepionka BioNTech/Pfizer była pierwszym na świecie tego typu produktem opartym na technologii mRNA. Wynalazek naukowców z UW nie został zastosowany bezpośrednio w szczepionce, ale badania prowadzone przez prof. Jemielitego i współpracowników przyczyniły się do jej powstania. Obszar badawczy związany z modyfikacją mRNA okazał się najszybszą i najbardziej skuteczną odpowiedzią na sytuację pandemiczną oraz wyznaczył narzędzia do walki z chorobą COVID-19.



Dlaczego starożytni Egipcjanie składali w grobowcach głowy krokodyli? Jakim kultem otaczane były święte zwierzęta? Do czego służyły amulety w Krainie Umarłych? Odkrycie owiniętych w całuny dziewięciu czaszek krokodyli w grobowcach dostojników dworu faraona w Północnym Asasifie rzuca nowe światło na kult świętych zwierząt i symbolikę ich szczątków w wędrówce duszy.

Zespół badaczy z Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej im. prof. Kazimierza Michałowskiego (CAŚ UW) kierowany przez dr. Patryka Chudzika odkrył w gruzowiskach pozostawionych przez ekspedycję z Metropolitarnego Muzeum Sztuki w Nowym Jorku szczątki dziewięciu krokodyli. W 1922 roku, podczas prac prowadzonych pod kierownictwem słynnego amerykańskiego egiptologa Herberta E. Winlocka w Północnym Asasifie w Tebach Zachodnich, czaszki gadów zostały usunięte z komór grobowych i pozostawione wraz z wydobytym gruzem skalnym na dziedzińcach grobowców. Archeolodzy skupiali się wówczas na cennych według nich zabytkach,

takich jak biżuteria, rzeźby czy przedmioty codziennego użytku.

– W pracach prowadzonych w grobowcach przez archeologów i poszukiwaczy ponad 100 lat temu szczątki zwierząt były pomijane. Choć kilkanaście lat temu w innym grobowcu z tego okresu odkryto kilka zębów krokodyli nilowych, badacze nie byli w stanie określić szerszego kontekstu tego znaleziska – opowiada dr Patryk Chudzik z CAŚ UW, który wraz z dr Urszulą Iwaszczuk, wówczas pracującą w CAŚ, a obecnie w Instytucie Kultur Śródziemnomorskich i Orientalnych Polskiej Akademii Nauk, prowadził badania nad odkrytym materiałem.



Dzięki dokładnej analizie jednego z takich grozowisk polskim badaczom udało się ustalić, że głowy krokodyli umieszczone były pierwotnie w samej komorze grobowej lub w jednym z dwóch pomieszczeń ją poprzedzających, czyli już w trakcie ceremonii pogrzebowej 4 tys. lat temu w okresie Średniego Państwa.

– Obecność szczątków głów krokodyli w grobowcach dostojników nie była powszechną praktyką i wskazuje na wyjątkową pozycję pochowanych Egipcjan na królewskim dworze – dodaje archeolog.

TO NIE JEST MUMIA

Badania prowadzone przez polską ekspedycję archeologiczną objęły dwa kompleksy grobowe wysokich dostojników na dworze króla Mentuhotepa II, którego świątynia i grobowiec znajdują się w odległości zaledwie kilkuset metrów w kotlinie Deir el-Bahari. Liczba wyjątkowych i kosztownych darów złożonych w obu grobowcach nie pozostawia wątpliwości co do pozycji, jaką zajmowali na dworze. Pierwszy grobowiec należał do Chetiego – Kanclerza Króla Dolnego Egiptu za czasów faraona Nebhepetra Mentuhotepa II (2055–2022 p.n.e.), w drugim złożony został najprawdopodobniej królewski wezyr o nieznanym imieniu.

W obu kompleksach grobowych odkryto szczątki łącznie dziewięciu głów krokodyli. Były to fragmenty czaszki i żuchwy oraz zęby. Analiza wykazała, że należały one do młodych osobników o długości ciała od 2 do 4 metrów z gatunku krokodyla nilowego *Crocodylus niloticus* – jednego z największych i najgroźniejszych zwierząt zamieszkujących tereny Afryki.

Jest to pierwsze tego typu znalezisko w Egipcie. Szczątki zwierząt nie są pozostałościami świętych krokodyli, które jako wyobrażenie boga Sobka składane były w katakumbach. Znalezione szczątki potraktowano odmiennie, nie zostały zmumifikowane, a jedynie owinięte tkaninami.

– Wszystko to nadaje naszemu odkryciu tajemniczości i jednocześnie dostarcza wielu nowych informacji. Znamy bardzo wiele szczątków krokodyli z różnych części Egiptu, jednak zawsze były to znaleziska mumii tych gadów w obrębie kompleksu świątynnego. Krokodyle składane były w specjalnie przygotowanych katakumbach przeznaczonych na pochówki świętych zwierząt – tłumaczy dr Patryk Chudzik.

AMULET W ZAŚWIATACH

Do ustalenia znaczenia odkrytych szczątków i wyjaśnienia kwestii obecności samych głów gadów badacze wykorzystali dawne egipskie papiirusy.

– Starożytne teksty zawierają opisy znaczenia i roli krokodyla w wędrówce duszy po Krainie Umarłych. W mitologii egipskiej krokodyl utożsamiany był z bogiem Sobkiem, a ten często był łączony ze słonecznym bogiem Ra, wyznaczającym cykl dnia i nocy. To prawdopodobnie w towarzystwie połączonej formy Sobek-Ra dusza zmarłego przemierzała zaświaty – opowiada

dr Chudzik i dodaje: – Nadal otwarte pozostało pytanie, dlaczego w grobowcach złożono same głowy, a nie całe ciała tych wielkich gadów nilowych. Odpowiedzi na to szukaliśmy w tzw. Tekstach Piramid.

Teksty Piramid to najstarszy na świecie ogromny zbiór inskrypcji o treści religijnej, które zostały wykute w formie hieroglifów na wewnętrznych ścianach komór piramid faraonów V i VI dynastii. Teksty zawierają fragmenty mitów i legend Egiptu, odniesień historycznych, astronomicznych, geograficznych, kosmologicznych, religijnych, a także starodawnych rytuałów pogrzebowych i magicznych.

Egipcjanie pojmowali śmierć inaczej niż my współcześnie. Po śmierci faraon nie stawał się duszą ani nie zniknął, ale żył jako bóg. Potrzebował zatem pożywienia i napojów. Do grobu wkładano więc jedzenie oraz jego wyobrażenie, które w przeciwieństwie do prawdziwego pokarmu nie mogły się zepsuć i przechodziły razem z faraonem do innego świata czy też miejsca, w którym miał od tej pory przebywać. Teksty miały zatem służyć faraonowi jako przewodnik w drodze do zaświatów i życia wiecznego.

Kolejnym źródłem były tzw. Papiirusy z Ramesseum, które pozwoliły lepiej zrozumieć relację między bogiem Sobkiem, przedstawianym jako człowiek z głową krokodyla, a bogiem słońca Ra. W tzw. Hymnie do Sobka, na jednym ze wspomnianych papiirusów, przeczytać można, że „Sobek był niczym Ra”, a zatem wschodził na wschodzie i zachodził na zachodzie. Egipcjanie wierzyli, że wraz ze wschodem słońca dusze zmarłych powracają z zaświatów, aby zaczerpnąć energię zaklętą w darach złożonych w swoim grobowcu. Następnie, wieczorem, dusze rozpoczynają nocną wędrówkę po Krainie





ZDJĘCIA

- ① Wykopalka w grobowcach Północnego Asasifu. Fot. Patryk Chudzik/CAŚ UW
- ② Amon Południowy, widok na ścianę S. Fot. Maciej Jawornicki/CAŚ UW
- ③ Wnętrze kaplicy kultu grobowego Chetiego. Fot. Maciej Jawornicki/CAŚ UW
- ④ Żuchwa krokodyla. Fot. Maciej Jawornicki/CAŚ UW

Umarłych, by ponownie odrodzić się następnego poranka.

Dr Chudzik wyjaśnia, że najbardziej niebezpiecznym etapem tej podróży było 12 godzin nocy, kiedy to na duszę zmarłego czyhały demony, które chciały ją unicestwić. Aby się przed tym chronić, Egipcjanie umieszczali w grobowcach swoich zmarłych różne przedmioty.

– W kontekście boga Sobka-Ra szczątki krokodyli mogły pełnić funkcję amuletów mających zapewnić bezpieczeństwo duszy zmarłego w zaświatach – twierdzi badacz.

W dalszej części badań archeolodzy skupili się na tzw. Tekstach Sarkofagów, czyli zbiorach zaklęć opisujących to, co działo się z duszą zmarłego w Krainie Umarłych. Jedno z zaklęć mówi, że zmarły stawał się Sobkiem, a więc niejako bogiem.

– Aby przejąć moce bóstwa, ale i utożsamianego z nim zwierzęcia, zmarły mógł przybrać formę całego tego bóstwa lub tylko części jego ciała, np. głowy. Wówczas przyjmował jego zdolności nie tylko jako boga, ale i zwierzęcia, które było z nim związane, co w przypadku krokodyla ma szczególne znaczenie, gdyż jest to zwierzę uważane za bardzo groźne, a ta cecha była potrzebna dla ochrony przed demonami w trakcie niebezpiecznej podróży przez Krainę Umarłych – mówi archeolog.

W starożytnym Egipcie, szczególnie w okresie Średniego Państwa, krokodyl czczony był z uwagi na swoją siłę i zwinność. Badacze podejrzewają, że na dworach faraonów krokodyle nilowe trzymane były jako zwierzęta domowe.

Z kolei te znajdujące się w świątyniach boga Sobka stanowiły obiekt kultu. Teby, obok oazy Fajum, były drugim najważniejszym miejscem kultu tego bóstwa.

SYMBOLIKA W WĘDRÓWCE DUSZY

Odkrycie głów krokodyli w nekropoliach rzuca nowe światło na znaczenie szczątków zwierząt składanych w trakcie ceremonii pogrzebowych w starożytnych grobowcach. Dr Patryk Chudzik uważa, że nie były one zwykłymi ofiarami, które dusza zmarłego miała „zjadać”, ale miały znaczenie magiczne, wręcz były pewnego rodzaju amuletami umożliwiającymi zmarłemu niekorzystając się wędrówkę pomiędzy Krainą Umarłych a grobowcem.

Dla starożytnych Egipcjan ciągłość wędrówki miała kluczowe znaczenie dla wiecznego życia duszy, o czym świadczą monumentalne grobowce i bogate wyposażenie grobowe przygotowywane dla zmarłych.

– Idąc tropem naszych studiów dotyczących głów krokodyli, należy ponownie przyjrzeć się innym gatunkom zwierząt, których szczątki odkrywane są w grobowcach egipskich. Być może i one miały swoje znaczenie symboliczne – konkluduje badacz.

Wyniki badań dr. Patryka Chudzika i dr Urszuli Iwaszczuk nad szczątkami głów krokodyli w grobowcach dostojników egipskich zostały opisane w artykule *'A Crocodile Spirit, Crocodile-Faced': Discovery of Crocodile Remains in the Early Middle Kingdom Tombs of the North Asasif Necropolis in Western Thebes (Egypt)*, opublikowanym w „Journal of African Archaeology”.

Dr Patryk Chudzik jest adiunktem w CAŚ UW. Badania w grobowcach Północnego Asasifu prowadzi od 2013 roku. Kieruje pracami Polsko-Egipskiej Ekspedycji Archeologiczno-Konserwatorskiej do Świątyni Hatszepsut w Deir el-Bahari, gdzie zajmuje się historią tej doliny przed budową świątyni Hatszepsut i po jej upadku, gdy na jej ruinach powstała nekropolia. Prowadzi też badania nad społecznymi aspektami architektonicznymi i topograficznymi oraz obyczajami pogrzebowymi i wyposażeniem grobowców w Tebach Zachodnich w okresie Średniego Państwa, w tym nad szczątkami zwierzęcymi odkrywanych w trakcie wykopalek archeologicznych.

Projekt *Asasif* prowadzony jest od 2013 roku w rejonie północnej ściany skalnego amfiteatru Północnego Asasifu w Tebach Zachodnich (Luksor). Początkowo projekt realizowany był we współpracy z Instytutem Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego, od 2017 roku zaś jest wyłącznie ekspedycją Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej im. prof. Kazimierza Michałowskiego. Prace archeologiczne i epigraficzne prowadzone są w dziewięciu grobowcach, których powstanie datuje się od czasów panowania Mentuhotepa II aż do okresu XI i XII dynastii. Celem projektu jest rekonstrukcja wielowiekowej historii tej części Teb Zachodnich, ze szczególnym uwzględnieniem funkcjonowania nekropolii w czasach Średniego Państwa.



Skarby z Metsamoru

Metsamor był dobrze zorganizowanym ośrodkiem miejskim na długo przed opanowaniem tych terenów przez królestwo Urartu. Takie wnioski płyną z odkryć archeologów z UW prowadzących wykopaliska w armeńskiej Dolinie Ararackiej.

Archeolodzy z Uniwersytetu Warszawskiego prowadzą wykopaliska w Armenii od dziesięciu lat. Biorą w nich udział badacze z Wydziału Archeologii oraz Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej im. prof. Kazimierza Michałowskiego (CAŚ). Ekspedycją na stanowisku Metsamor – położonym w Dolinie Ararackiej – kierują prof. Krzysztof Jakubiak z Wydziału Archeologii UW oraz prof. Ashot Piliposyan ze Służby ds.

Ochrony Dziedzictwa Historycznego i Kulturowych Muzeów-Rezerwatów Armenii.

Prace przeprowadzone jesienią 2022 roku rzucały nowe światło na sposób funkcjonowania miasta i życie jego mieszkańców z przełomu II i I tysiąclecia p.n.e. We wschodniej części tzw. dolnego miasta archeolodzy odsłanili pozostałości bardzo dużej budowli, najprawdopodobniej użyteczności publicznej. Jej charakterystyczną cechą jest dobrze zachowana prostokątna sala kolumnowa. Kolumnada oryginalnie składała się z dwóch rzędów drewnianych kolumn podtrzymujących trzcinowy dach z drewnianym belkowaniem. Naukowcy odsłanili dziewięć kamiennych baz pod kolumny oraz dobrze zachowane spalone fragmenty belek i poszycia dachu.

Wspierając się wynikami datowania radiowęglowego jednej ze spalonych belek, badacze określili, że salę kolumnową wykorzystywano we wczesnej epoce żelaza, między końcem XI a początkiem IX wieku p.n.e. To czyni ją jedną z najstarszych tego typu konstrukcji z terenów południowego Kaukazu i wschodniej Anatolii. Pomieszczenie było najprawdopodobniej wykorzystywane gospodarczo. Jego dokładną funkcję pomogą określić prowadzone obecnie analizy archeobotaniczne i geochemiczne.

Według badaczy duża budowla publiczna w centrum dolnego miasta pozwala sądzić, że Metsamor był dobrze zorganizowanym ośrodkiem miejskim na długo przed opanowaniem tych terenów przez królestwo Urartu. Świadczą o tym również pozostałości po regularnej zabudowie mieszkalnej wzniesionej wzdłuż częściowo brukowanych ulic.

Archeolodzy odnaleźli też nienaruszony grób skrzynkowy datowany na koniec późnej epoki brązu (1300–1200 p.n.e.), w którym znajdują się dwa bogato wyposażone pochówki. Podczas eksploracji komory grobowej naukowcy odnaleźli ponad sto paciorków i zawieszek ze złota, kilkanaście kompletnych naczyń ceramicznych oraz unikatową fajansową flaszkę, zaimportowaną z pogranicza syryjsko-mezopotamskiego, a także pozostałości drewnianego łóża pogrzebowego.

Źródło: CAŚ UW

Lęk przed odłączeniem

– O ile w poprzedniej edycji skupiliśmy się na wątkach pandemicznych, o tyle w tej wracamy do świata cyfrowego. Sporo uwagi poświęcamy nie tylko wykorzystywaniu smartfonów w różnych dziedzinach życia, ale także innym zjawiskom, które bardzo mocno wpisały się w kolejny, niezwykle trudny, rok 2022 – mówi prof. Anna Jupowicz-Ginałska z Wydziału Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii UW o czwartej edycji badania „FOMO 2022. Polacy a lęk przed odłączeniem”.

Fear of Missing Out (FOMO) to lęk przed możliwością „wypadnięcia z obiegu”, jeśli chodzi o wydarzenia, informacje czy doświadczenia. Badania nad tym zjawiskiem prowadzone są na Uniwersytecie Warszawskim od 2018 roku. Ich inicjatorką jest prof. Anna Jupowicz-Ginałska z Wydziału Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii.

W styczniu ukazał się raport z czwartej edycji badania „FOMO 2022. Polacy a lęk przed odłączeniem”, zrealizowanego na reprezentatywnej grupie polskich internautów (powyżej 15 lat) przez badaczy z Wydziału Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii UW, Wydziału Psychologii UW, Panelu Badawczego Ariadna oraz Naukowej i Akademickiej Sieci Komputerowej PIB. Publikacja koncentruje się na FOMO w kontekście stresu, przeciążenia informacją, ale również na umiejętności korzystania z nowych mediów. Poza porównaniem teoretycznego ujęcia zjawiska w literaturze naukowej przed pandemią, w jej trakcie i po niej opracowanie prezentuje zmiany w skali: występowania lęku przed odłączeniem, powiązań z uzależnieniem od telefonów i zaangażowaniem w media społecznościowe.

– Sporo uwagi poświęcamy nie tylko smartfonizacji, ale także innym zjawiskom, które bardzo mocno wpisały się w kolejny, niezwykle trudny, rok 2022. Całość wieńczymy bardzo praktycznymi rekomendacjami, które – mamy wielką nadzieję – okażą się pomocne w utrzymywaniu higieny cyfrowej, tak potrzebnej w dzisiejszych, pełnych niepokoju czasach – mówi prof. Anna Jupowicz-Ginałska, inicjatorka i koordynatorka projektu.

Wybrane wnioski z badania „FOMO 2022. Polacy a lęk przed odłączeniem”:

› 17% badanych doświadcza wysokiego poziomu FOMO – podobnie jak w 2021 roku, kiedy najsilniej „sfomowanych” było 16%. Wzrósł za to nieznacznie odsetek osób o niskim poziomie lęku przed odłączeniem – co piąty badany nie odczuwa FOMO;

› FOMO równie często odczuwają kobiety, jak i mężczyźni – w poprzednich edycjach badania wśród wysoko „sfomowanych” przeważali mężczyźni;

› 45% osób z wysokim FOMO czuje przeciążenie napływającymi informacjami, a jedynie 3% nie ma problemu z zarządzaniem nimi. 5% osób nisko „sfomowanych” zauważa u siebie przebieg nadmiernej informacji;

› od użytkowania telefonu najsilniej uzależnione są osoby najmłodsze (22% badanych w wieku 15–19 lat) oraz młodzi dorośli (18%). Skala tego zjawiska najrzadziej występuje u najstarszych respondentów (najniższy wskaźnik odnotowano w grupie osób powyżej 65. roku życia);

› 32% „fomersów” zaczyna dzień od sprawdzania mediów społecznościowych, 44% z nich robi tak przed zaśnięciem. Co czwarty przegląda portale społecznościowe podczas posiłków (25%);

› 64% osób wysoko „sfomowanych” próbuje utrzymać zdrowe nawyki korzystania z technologii, głównie poprzez własny rozwój poza siecią (55%), dbanie o relacje międzyludzkie (50%) oraz kontrolowanie czasu spędzanego online (40%).

Więcej informacji znajduje się na stronie projektu:

www.fomo.wdib.uw.edu.pl

Rewitalizacja dziedzictwa

Międzynarodowy sojusz na rzecz ochrony dziedzictwa na obszarach zagrożonych konfliktem (ALIPH) sfinansuje nowy projekt CAŚ z zakresu ochrony dziedzictwa kulturowego. Dzięki temu zrewitalizowany zostanie najstarszy zachowany meczet w Republice Sudanu.

Stara Dongola (oryginalnie Tungul) była stolicą Królestwa Makurii od V do XIV wieku. Od XVI wieku, pod rządami sułtanatu Fundż, rozwijała się jako regionalne centrum polityczne i ośrodek nauczania islamu. Meczet w Starej Dongoli, użytkowany nieprzerwanie przez 1100 lat, jest jedynym zachowanym budynkiem, który był świadkiem tych przemian i wydarzeń historycznych.

Jest to duży, dwupiętrowy budynek, wysoki na 12 metrów, który dominuje nad krajobrazem Starej Dongoli. Wzniesiony jako sala tronowa lub kościół na początku IX wieku, w 1317 roku stał się meczetem. Służył lokalnym społecznościom przez ponad 600 lat, aż do 1967 roku, kiedy zamknięto go z powodu destabilizacji konstrukcji i powstania nowych meczetów w pobliskich wioskach.

Interdyscyplinarny zespół polskich, sudańskich i japońskich specjalistów pod kierownictwem dr. hab. Artura Obłuskiego, dyrektora CAŚ UW i kierownika ekspedycji archeologicznej w Starej Dongoli, we współpracy z Sudańską Narodową Korporacją ds. Starożytności i Muzeów (NCAM) będzie pracował nad wyzwaniem dotyczącym dokumentacji budynku, stabilizacją jego konstrukcji i udostępnieniem go jako zabytku. W skład zespołu wchodzi specjalista z CAŚ UW, Politechniki Warszawskiej, Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie oraz Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Eksperti będą realizować szereg zadań, takich, jak przesiedlenie kolonii nietoperzy zamieszkującej budynek, a następnie konserwacja malowideł i zabytkowych inskrypcji na jego ścianach.



Zespół ściśle współpracuje z lokalnymi społecznościami, w tym także z miejscowym imamem i szejkami, nad koncepcją wystaw i programów edukacyjnych koncentrujących się na islamskim dziedzictwie Starej Dongoli. Częścią projektu będą warsztaty i zajęcia praktyczne, podczas których młodzi sudańscy specjaliści zostaną przeszkoleni w konserwacji malowideł ściennych, a uczniowie i lokalni mieszkańcy naberą doświadczenie w tworzeniu programów edukacyjnych i oprowadzaniu zwiedzających, co pomoże poszerzyć ich wiedzę i świadomość w zakresie ochrony dziedzictwa.

ALIPH Foundation przyznała CAŚ UW grant w wysokości ponad 1 mln dolarów na przeprowadzenie trzyletniego holistycznego projektu (*Baraka: Rewitalizacja najstarszego zachowanego meczetu w Starej Dongoli*). Jesienią 2022 roku przyznała też grant na działania ratunkowe dla projektu *Emergency Measures to Preserve the Church of Archangel Raphael, Old Dongola, Sudan*.

Źródło: CAŚ UW

ZDJĘCIA

① Sala kolumnowa odkryta podczas jesienno-letniego sezonu wykopisk w Metsamor. Fot. Marek Truszkowski

② Meczet w Starej Dongoli. Fot. Tomomi Fushiya

③ Jedno z proponowanych miejsc, rozważanych dla przyszłej lokalizacji filii terenowej polsko-wietnamskiej stacji badawczej, Quang Ngai, centralny Wietnam. Fot. Wydział Geologii UW



Wietnamski klimat i wulkany

Geolodzy z UW zakończyli w grudniu 2022 roku badania terenowe w północnym i centralnym Wietnamie. Ich wyniki pozwolą m.in. na interpretację klimatu na tym obszarze sprzed ponad 25 mln lat oraz określenie wieku procesów wulkanicznych.

Naukowcy z Wydziału Geologii UW prowadzili badania we współpracy z wietnamskimi uczonymi na przełomie listopada i grudnia 2022 roku. W pierwszej fazie pobrano próbki na północy kraju, które pozwolą m.in. na przeprowadzenie analizy paleontologicznej oraz interpretację klimatu, jaki panował na tym obszarze ponad 25 mln lat temu.

Kolejny etap badań był związany z realizacją projektu *Relacja serii wulkanoklastycznych wyspy Ly Son do rozwoju kenozoicznego wulkanizmu bazaltowego ryftu Song Ba (centralny Wietnam)*. Podczas prac na wyspie Ly Son, znajdującej się na Morzu Południowochińskim, udokumentowano profile skał wulkanoklastycznych, pobrano próbki bazaltów, diatomitów oraz mułowców zarówno z wyspy, jak i z rejonu Tuy Hoa, Pleiku i Kom Tum.

Wydział Geologii UW od wielu lat współpracuje z jednostkami badawczymi w Wietnamie, takimi jak: Institute of Geophysics and Marine Geology (IGMG), Vietnam Institute of Geosciences and Mineral Resources (VIGMR) oraz Institute

of Geological Sciences (IGS). W ostatnim czasie współpraca ta została poszerzona m.in. o wspólnie przygotowywane prace doktorskie czy prowadzone projekty badawcze. Rozwijają się również inicjatywa utworzenia polsko-wietnamskiej stacji badawczej.

Badania prowadzili naukowcy z UW: prof. Anna Wysocka, dr hab. Ewa Durska, dr Nguyen Cuong oraz doktoranci: Anna Filipek, Radosław Staniszewski, Do Van Thang.

Stronę wietnamską reprezentowali: dr Phan Dong Pha (IGMG), dr Nguyen Van Tuan, Dung Pham Ngoc (VIGMR) oraz Hoang Van Tha (IGS).

Wyjaśnić przyczyny padaczki

Napad padaczki może rozpocząć się od wyładowań neuronów hamujących w mózgu oraz zmian stężeń jonów w środowisku wokół neuronów. Naukowcy z Wydziału Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego zbadały przyczyny choroby.

Zespół naukowców z Wydziału Fizyki UW oraz Istituto Neurologico Carlo Besta w Mediolanie ustalił, że napady padaczki mogą rozpocząć się od wyładowań neuronów hamujących w mózgu oraz zmian stężeń jonów w środowisku wokół neuronów. Mechanizm ten, zaobserwowany doświadczalnie w modelu zwierzęcym

mózgu świnki morskiej, został potwierdzony w modelu komputerowym komórek nerwowych, który zaprojektowali polscy fizycy.

– Według naszych badań napad padaczkowy jest procesem fizjologicznym wywołanym destabilizacją poziomu potasu w mózgu.

Wskazuje to cele dla nowych strategii terapeutycznych – wyjaśnia prof. Piotr Suffczyński.

Neurony to komórki naładowane elektrycznie, a nierówne rozmieszczenie jonów dodatnich i ujemnych wewnątrz oraz na zewnątrz neuronu tworzy spoczynkowy potencjał błonowy komórki. Przepływ jonów przez błonę umożliwia neuronom zmianę swojego potencjału i generowanie krótkich impulsów elektrycznych, czyli potencjałów czynnościowych.

– Jony sodu wpływają do komórki, a odpływają z niej jony potasu. W celu przywrócenia pierwotnej równowagi jonowej pompy sodowo-potasowe wpompowują potas z powrotem, a wypompowują sód. Jednak gdy potencjały

czynnościowe są wyzwalone z dużą szybkością, sód gromadzi się wewnątrz komórek, a potas w przestrzeni wokół neuronów.

Podwyższony poziom pozakomórkowego potasu zwiększa potencjał błonowy neuronów, prowadząc do ich zwiększonej pobudliwości, co skutkuje dalszym gromadzeniem się potasu. Tak indukuje się napad padaczki – tłumaczy prof. Suffczyński.

Korzystając z danych doświadczalnych, naukowcy z Wydziału Fizyki UW skonstruowali pierwszy kompletny model komputerowy symulujący mechanizm przebiegu napadu padaczki.

– Nasz biofizyczny realistyczny model obliczeniowy składa się z pięciu komórek: jednej hamującej i czterech pobudzających, z komórek glicerynych oraz otoczenia neuronów, w którym następuje ruch jonów. Używając tego modelu, jako pierwsi pokazaliśmy potencjalny mechanizm inicjacji napadu przez neurony hamujące poprzez początkowe gromadzenie się pozakomórkowego potasu – wylicza prof. Suffczyński. Model pokazuje też, jak działa mechanizm przyczyniający się do ustania napadów. Nierównowaga sodowo-potasowa prowadzi do zwiększonej aktywności pomp sodowo-potasowych.

Wyniki badań zespołu polskich i włoskich naukowców zostały opublikowane w czasopiśmie „eLife”.

Paliwa słoneczne

Projekt SUNCOCAT dotyczący podniesienia wydajności procesu konwersji dwutlenku węgla w inne substancje chemiczne przy użyciu energii słonecznej, kierowany przez prof. Joannę Kargul z Centrum Nowych Technologii UW, otrzymał finansowanie w konkursie sieci Solar-Driven Chemistry na projekty dotyczące wykorzystania energii słonecznej.

– W projekcie SUNCOCAT: Racjonalne projektowanie wydajnego transferu energii i ładunku w biofotoelektrodach do bezpośredniej

konwersji CO₂ w paliwo zastosujemy racjonalnie zaprojektowane fotoaktywne układy hybrydowe biokatalizatorów, których nowatorska nanoarchitektura, z wykorzystaniem grafenu, nanostruktur DNA i nanocząstek plazmonowych, zapewni optymalny przepływ elektronów bez reakcji zwrotnych i spięć elektrycznych – mówi prof. Joanna Kargul.

Efekty badań mają umożliwić płynne przejście od zaawansowanych układów w nanoskali do przenośnych i wydajnych systemów produkcji paliw słonecznych. W realizację projektu

zaangażowani są naukowcy z Polski, Francji, Niemiec i Turcji.

Prof. Joanna Kargul jest też główną autorką „Strategicznego Planu Badawczo-Rozwojowego dla Odnawialnych Paliw i Chemikaliów” (SRIA) – systematycznie aktualizowanego dokumentu, który docelowo ma opisywać pełny plan działań technologicznych w zakresie odnawialnych źródeł energii, paliw i związków chemicznych.

4EU+ dla Ukrainy

Narodowa Agencja Wymiany Akademickiej przyznała Uniwersytetowi Warszawskiemu ponad 760 tys. zł finansowania, które zostanie przeznaczone na współpracę Sojuszu 4EU+ z trzema instytucjami partnerskimi z Ukrainy. Wspólny projekt z uczelniami ukraińskimi umożliwi rozwój elastycznych ścieżek kształcenia służących pozyskiwaniu cennych kompetencji, dostęp do standardów Europejskiego Obszaru Edukacji oraz wzmocnienie potencjału badawczego i dydaktycznego.

Celem projektu 4EU+ dla Ukrainy jest wzmocnienie i rozwój współpracy akademickiej pomiędzy partnerskimi uczelniami ukraińskimi (Kijowski Uniwersytet Narodowy im. Tarasa Szewczenki, Lwowski Uniwersytet Narodowy im. Iwana Franki oraz Charkowski Uniwersytet Narodowy im. Wasyla Karazina) a uczelniami członkowskimi Sojuszu 4EU+, do którego oprócz UW należą: Uniwersytet Karola w Pradze (Czechy), Uniwersytet Sorboński (Francja), Uniwersytet w Heidelbergu (Niemcy), Uniwersytet Kopenhaski

(Dania), Uniwersytet w Mediolanie (Włochy) oraz Uniwersytet Genewski (Szwajcaria).

Poprzez szereg działań edukacyjno-rozwojowych, które są komplementarne z działaniami Sojuszu, wspólny projekt z uczelniami ukraińskimi umożliwi rozwój elastycznych ścieżek kształcenia służących pozyskiwaniu cennych kompetencji (w tym językowych, międzykulturowych, cyfrowych), dostęp do standardów Europejskiego Obszaru Edukacji, wzmocnienie potencjału badawczego i dydaktycznego, z naciskiem na innowacyjne rozwiązania skoncentrowane na studentach/słuchaczach i dostosowane do wymogów współczesnego świata.

Uczestnicy będą mogli wziąć udział w kursach online i hybrydowych, krótkich programach i warsztatach. Oferta jest skierowana zarówno do studentów, jak i doktorantów, badaczy oraz nauczycieli akademickich uczelni partnerskich. Koordynatorem projektu jest Uniwersytet Warszawski, a jego realizacja potrwa do 31 grudnia 2023 roku.

PODIUM NAUKOWE

- **Narodowe Centrum Nauki (NCN)** ogłosiło wyniki konkursów:
 - **OPUS 22 + LAP/Weave** na projekty badawcze realizowane przez polskich naukowców we współpracy z zespołami z Niemiec oraz Słowenii. Dofinansowanie otrzymały **dwa projekty** kierowane przez naukowców z Uniwersytetu Warszawskiego;
 - **MAESTRO 14** przeznaczonego dla doświadczonych naukowców. Granty otrzymało **dwóch badaczy** z UW;
 - **SONATA BIS 12** skierowanego do badaczy, którzy chcieliby powołać nowy zespół. Granty otrzymało **11 naukowców z UW**.
- W lutym **NCN** ogłosiło kolejnych laureatów **programu stypendialnego skierowanego do ukraińskiego środowiska naukowego**. W ramach dodatkowych środków do poprzednich czterech stypendystów na UW dołączy jeden naukowiec realizujący projekt na Wydziale Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych.

WYDARZENIA SPORTOWE I KULTURALNE PIERWSZEGO KWARTAŁU

Sukcesy w narciarstwie alpejskim, futsalu, judo, waterpolo i szachach – to tylko niektóre osiągnięcia sportowe członków społeczności UW w pierwszym kwartale 2023 roku. Uniwersytet prezentuje też bogatą ofertę kulturalną, czego przykładem jest m.in. koncert Teatru Hybrydy z okazji Marca '68, cykl koncertów muzyki klasycznej „Universum Chopina” czy wydanie płyty „Pieśni Poniemnia”.

SPORT

AZS WINTER CUP 2022/2023

Zakończyły się zawody Akademickiego Pucharu Polski w narciarstwie alpejskim. W klasyfikacji drużynowej kobiet pierwsze miejsce zajęły zawodniczki AZS UW z 1843 punktami na koncie, wyprzedzając SUM Katowice (1402) oraz SGH Warszawa (819). W klasyfikacji drużynowej mężczyzn UW uplasował się na siódmym miejscu.

Najlepszymi zawodniczkami AZS UW okazały się Adrianna Borowik i Maria Strzeżek, które w Slalomie zdobyły odpowiednio drugie i trzecie miejsce, natomiast w Slalomie Gigancie Maria Strzeżek uplasowała się na czwartym, a Adrianna Borowik na szóstym miejscu.

W Team Evencie AZS Winter Cup na zapańskim Harendzie narciarze AZS UW zdobyli brązowy medal. W pojedynku o trzecie miejsce Uniwersytet Warszawski pokonał Politechnikę Krakowską 5:3. Natomiast podczas Akademickich Mistrzostw Polski w narciarstwie alpejskim w Zakopanem zawodniczki zdobyły srebrny medal.

FUTSAL

W pierwszym tygodniu lutego 13 drużyn akademickich zmierzyło się podczas zorganizowanego przez UW półfinału Akademickich Mistrzostw Polski w futsalu mężczyzn. Większość ze spotkań odbyła się w hali przy ul. Banacha. Finał mistrzostw zorganizowano w Gdańsku 23–26 lutego. Mecz o pierwsze miejsce wygrali zawodnicy WSG Bydgoszcz, pokonując AWF Warszawa 5:4. W futsalu kobiet zwyciężyły zawodniczki UAM Poznań.

11 marca futsalistki AZS UW wywalczyły utrzymanie w Ekstralidze. Azetesiaczki z wynikiem 5:3 wygrały rewanżowy mecz ze Szkołą Główną Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Tydzień później azetesiaczki wygrały derby w ćwierćfinale Pucharu Polski, osiągając tym samym największy sukces w historii sekcji. W spotkaniu przeciwko AZS UWM High Heels Olsztyn bramki zdobyły: Ada Bartosiewicz, Kornelia Bińczyk, Agnieszka Gołębiowska i Emilia Jarzyna.

JUDO

4 lutego w Warszawie blisko 190 młodych zawodników uczestniczyło w zawodach Otwartego Pucharu Polski Juniorów i Juniorek w Judo. W zmaganiach wzięły udział trzy zawodniczki AZS UW. Najlepiej wypadła Julia Szymaniak. Brązowa medalistka Mistrzostw Europy kadetów zdobyła srebrny medal.

W ostatni weekend lutego ponad 460 judoczek i judoków z 44 krajów wzięło udział w kolejnej edycji Warsaw European Open. Zawodników AZS UW na tatami reprezentowali Aleksandra Wenzel i Damian Stępień. Podczas imprezy zaliczanej do Pucharu Świata Damian Stępień zdobył srebrny medal.

W marcu natomiast Aleksandra Wenzel zdobyła brązowy medal podczas Mistrzostw Polski Juniorek i Juniorów w Judo w kategorii do 52 kg.

WATERPOLO

Po roku przerwy piłkarze wodni AZS UW stanęli przed szansą na odzyskanie Pucharu Polski. W decydującym meczu przegrali jednak z ŁTSW Politechniką Łódzką 4:7, tym samym zostając wicemistrzami Polski.

PUCHAR ŚWIATA „O SZABLĘ WOŁODYJOWSKIEGO”

Od 10 do 12 lutego w hali UW przy ul. Banacha odbywał się turniej szermierczy „O Szablę Wołodyjowskiego”. W zawodach indywidualnych zwyciężył Krzysztof Kaczkowski, zawodnik Zagłębiowskiego KS z Sosnowca, a w drużynowych wygrali reprezentanci Korei.

Turniej „O Szablę Wołodyjowskiego” to jedna z najstarszych imprez szermierczych na świecie, zaliczana do klasyfikacji Pucharu Świata. Po raz pierwszy turniej zorganizowano w 1955 roku. W 2023 roku odbyła się jego 66. edycja. W uroczystości wręczenia medali wziął udział prof. Alojzy Z. Nowak, rektor UW, prezes Akademickiego Związku Sportowego.

SZACHY

Mieszko Miś, student UW, zwyciężył w turnieju indywidualnym mężczyzn Akademickich Mistrzostw Polski w szachach rozgrywanych na Politechnice Bydgoskiej. W rozgrywkach wzięło udział prawie 400

szachistów z 55 uczelni. Mieszko Miś nie przegrał żadnej partii.

KULTURA

KONCERT UPAMIĘTNIAJĄCY MARZEC '68

8 marca odbył się koncert „Pokolenie 1968. Ta nasza młodość”, przygotowany przez Teatr Hybrydy pod kierownictwem Macieja Dzieciołowskiego. Wydarzenie było częścią obchodów 55. rocznicy protestu, który odbył się na UW w marcu 1968 roku. Koncert nawiązywał do klimatu tamtych dni i nastrojów panujących wówczas wśród młodzieży.

Więcej o obchodach rocznicy Marca '68 na s. 11.

PIEŚNI PONIEMNIA

Poniemnie to zespół wokalny powstały w marcu zeszłego roku w ramach zajęć prowadzonych przez Anastasię Niakrasawą w Instytucie Muzykologii UW. Na repertuar zespołu składają się polsko- i białoruskojęzyczne pieśni pochodzące z terenów Beskidu Sądeckiego w Polsce oraz Poniemnia, tj. okolic Grodna, Lidy, Szczuczyna, Wereno-wa i Wołkowyska na Białorusi. Wybór geograficzny jest uzasadniony tym, że właśnie w tych regionach pracownicy i studenci IM UW prowadzili etnomuzykologiczne badania terenowe. W projekcie wzięło udział 18 studentek i studentów z Uniwersytetu Warszawskiego oraz jedna absolwentka UW.

„Pieśni Poniemnia. Pieśni Beskidu Sądeckiego” to debiutancka płyta zespołu. Znajdują się na niej zarówno oryginalne wykonania wiejskich śpiewaków, zarejestrowane podczas badań terenowych, jak i współczesne nagrania muzyki tradycyjnej w wykonaniu studentów UW.

MUZYKA KLASYCZNA NA UNIwersytecie warszawskim

„Universum Chopina” to cykl koncertów muzyki klasycznej zorganizowany przez Wydział Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych UW wspólnie z Instytutem Muzykologii UW oraz Uniwersytetem Muzycznym Fryderyka Chopina. Cykl składa się z sześciu tematycznych spotkań. Pierwsze z nich pt. „Chopin zakochał się... w UW” odbyło się na początku roku akademickiego; ostatnie, zatytułowane „Do upadłego. Oberek/Tarantella”, odbędzie się 11 maja o godz. 18.00 w auli prof. Baszkiewicza w Gmachu Audytoryjnym WNPIŚM UW. Na koncert obowiązują zapisy.

Sędziowanie mam w genach

– Chciałbym zachęcić wszystkich studentów do udziału w kursach sędziowskich. Sędziów w Polsce jest ciągle za mało, a udział w takim szkoleniu to wspaniała przygoda – mówi Tomasz Listkiewicz, absolwent politologii na UW, zawodowy sędzia piłkarski FIFA, który w 2022 roku wraz z zespołem Szymona Marciniaka sędziował mecz finałowy Mistrzostw Świata w Katarze.

OLGA DORCZUK: Mówi się, że „nic dwa razy się nie zdarza”, ale w przypadku rodziny Listkiewiczów to powiedzenie niewiele ma wspólnego z rzeczywistością, można raczej rzec „jaki ojciec, taki syn”, bo udało się Panu powtórzyć sukces ojca. Obaj sędziowaliście finałowe starcia podczas mistrzostw świata w piłce nożnej. Czy denerwują Pana porównania do znanego ojca?

TOMASZ LISTKIEWICZ: Często odpowiadam na podobne pytanie, ale nie mam z tym żadnego problemu. Tata był sędzią liniowym meczu finałowego MŚ we Włoszech w 1990 roku – dlatego czułem presję, a nawet sam sobie tę presję narzucałem. Skoro ojciec był tak świetnym arbitrem, to mi nie wypada teraz niczego zepsuć, żeby nie zszargać nazwiska. Udało się i w grudniu zeszłego roku sędziowałem finał Mistrzostw Świata w Katarze. Pierwsza wiadomość, jaką wysłałem po meczu finałowym, była właśnie do ojca. Napisałem: „Chyba wstydu nie przyniosłem”.

Tata jest dumny. Opowiadał nawet, że ostatnio ludzie zwracają się do niego *per* Panie Tomaszu zamiast Panie Michale. Śmieję się, że to słodka zemsta, bo do tej pory było odwrotnie. Jednak następcy już nie będzie, bo mam córkę, która do sędziowania się nie garnie. Listkiewiczów już w piłce wystarczy.

Jak to się stało, że został Pan sędzią piłkarskim? Wprawdzie niedaleko pada jabłko od jabłoni, ale z wykształcenia jest Pan przecież politologiem.

Ukończyłem studia w Instytucie Nauk Politycznych na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW [aktualnie Wydział Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych – przyp. red.]. Z dość wysokim wynikiem 180/200 punktów dostałem się na stosunki międzynarodowe i politologię. Wybrałem politologię, bo w szkole lubiłem historię i wiedzę o społeczeństwie. To była moja pasja. Drugą był sport.

Jeszcze w czasie studiów zacząłem sędziować i pracować jako stażysta w telewizji sportowej. Po ukończeniu studiów pracowałem w korporacji, ale równolegle rozwijałem swoją pasję sędziowską. W 2013 roku zostałem arbitrem zawodowym, a sędziowanie stało się główną aktywnością mojego życia.

Co trzeba robić, żeby w ciągu kilku lat dojść do tak wysokiego poziomu?

Wydaje mi się, że oprócz treningów i ciągłego doskonalenia się trzeba mieć też dużo szczęścia. Kiedy zacząłem sędziować mecze na tzw. szczeblu centralnym, w Polsce nie było sędziów zawodowych. To było weekendowe hobby zarówno dla sędziego międzynarodowego, jak i dla sędziów ekstraklasy. Trudno to wszystko było łączyć z domem, pracą, wyjazdami zagranicznymi.

Z czasem na świecie pojawiła się idea sędziowania zawodowego i w Polsce byliśmy pod tym względem awangardą. Ktoś w końcu doszedł do wniosku, że jeżeli sędziowie w piłce zawodowej mają reprezentować wysoki poziom, to musi to być ich główne zajęcie. Wtedy wprowadzono kontrakty zawodowe i akurat miałem to szczęście, że byłem w grupie tych arbitrow w ekstraklasie, która została do tego wytypowana. Gdybym zaczął sędziować parę lat wcześniej albo parę lat później, to może sędzią zawodowym bym nie był.

Czy sędziowie piłkarscy spędzają dużo czasu na treningach?

Treduje się codziennie – sześć lub siedem dni w tygodniu, w zależności od tego, w jakim momencie sezonu jesteśmy.

Jest kilka rodzajów treningów – biegowy, motoryki, wzmacniający mięśnie nóg, brzucha i mięśnie posturalne oraz trening mentalny. O ile piłkarze podczas treningu mogą ćwiczyć grę – kopanie piłki, podania, strzały na bramkę, koszykarze mogą ćwiczyć celność, a lekkoatleci technikę biegu czy parametry szybkościowe i siłowe, to my nie bardzo możemy ćwiczyć sędziowanie, bo nie ma specjalnych treningów dla sędziów. Musielibyśmy sobie wynająć zawodników. Jednak na MŚ mieliśmy codziennie takie treningi z zawodnikami, którzy odgrywali scenki meczowe, żeby nam przypomnieć, co robić w danej sytuacji.

Ile kilometrów przebiega sędzia w ciągu jednego meczu? Czy ktoś to mierzył?

Korzystamy ze specjalnych zegarków z pomiarom tętna, systemem GPS i żyroskopem, ze wszystkimi możliwymi technologiami, które później analizują zarówno dystans, jak i tempo

biegu, a także parametry życiowe. Z tych pomiarów wynika, że sędzia główny przebiega mniej więcej tyle, co środkowi pomocnicy, czyli od około 11 do 15 km. Sędzia liniowy natomiast biega mniej więcej tyle co boczni obrońcy – od 5 do 8 km. Jednak specyfika tego wysiłku – poruszam się krokiem dostawnym po linii bocznej boiska – sprawia, że jest to sport obciążenie.

Jak to się stało, że wraz z Szymonem Marciniakiem znaleźliście się na liście arbitrow przypisanych do sędziowania Mistrzostw Świata w Katarze?

Mechanizm jest następujący: sędziowie każdego roku są przypisywani przez PZPN do różnych kategorii. Mamy grupę sędziów zawodowych, grupę sędziów bez kontraktów zawodowych, ale sędziujących ekstraklasę i najwyższe ligi i właśnie spośród tych arbitrow co roku PZPN typuje na listę FIFA 7 sędziów głównych i 10 asystentów. Komisja FIFA zatwierdza listę i taka osoba ma przez rok uprawnienia sędziego międzynarodowego. W UEFA jest około 55 federacji i każda z nich zgłasza pewną liczbę osób, więc tych sędziów – głównych i asystentów – jest na liście kilkuset. Potem UEFA zajmuje się przyznawaniem konkretnych meczów. Niektórzy w ogóle nie sędziują, inni mają tylko mecze juniorskie, a innym trafiają się najważniejsze mecze.

Wszyscy sędziowie są podzieleni na tzw. koszyki. Kiedy razem z Szymonem Marciniakiem weszliśmy kilka lat temu na tę listę, to zaczęliśmy od najniższego – trzeciego – koszyka. Sędziowaliśmy mecze juniorskie, podczas których musieliśmy pokazać zagranicznym obserwatorom, co potrafimy.

PZPN nam się przyglądał coraz baczniej, dostawaliśmy od UEFA coraz trudniejsze mecze i coraz lepszych obserwatorów, objęto nas programem mentorskim *Centre of Refereeing Excellence* (UEFA CORE) dla młodych obiecujących sędziów. Wspinaliśmy się coraz wyżej.

W najwyższym – pierwszym – koszyku, z którego są wybierani sędziowie na mistrzostwa świata i Europy, a także na igrzyska olimpijskie, jest tylko dwadzieścia parę osób, więc czuje się oddech konkurencji.

Jakie emocje towarzyszyły Wam przed MŚ w Katarze?

Jadąc tam, nie miałem ogromnych nadziei na finał. Zajmowałem się sędziowaniem od lat i wiedziałem, jak dużo szczęścia i zbiegów okoliczności potrzeba. Są to tysiące rzeczy niezależnych od nas.



Tomasz Listkiewicz (z prawej) z Szymonem Marciniakiem podczas treningu kilka dni przed finałem MŚ w Katarze. Fot. archiwum prywatne Tomasza Listkiewicza

Pojechaliśmy z takim nastawieniem jak Adam Małysz, który zwykł mawiać o dwóch dobrych skokach, po to by dobrze wykonać swoje zadanie i nie działać pod presją. Wiedzieliśmy, że jesteśmy dobrze przygotowani i musimy zrobić swoje, czyli sędziować jak najlepiej.

W trakcie mundialu, po dwóch pierwszych meczach czuliśmy, że nasze notowania są wysokie. Czuliśmy, że ćwierćfinał, półfinał, a może nawet finał jest w naszym zasięgu, ale decyzja nie zależała od nas.

Mieliśmy też ciekawą sytuację z Pierluigim Colliną, szefem sędziów FIFA. Kiedy byliśmy na plaży nad zatoką, podszedł do nas i powiedział: „Ze słońcem na waszym miejscu bym nie przesadzał, bo coś czuję, że jeszcze ważne rzeczy przed wami”. To był kolejny sygnał, że to jeszcze nie koniec i jeszcze jesteśmy w grze.

Kiedy w momencie nominacji usłyszeliśmy nasze nazwiska, czego w sumie już się spodziewaliśmy, bo nasz główny konkurent, włoski sędzia, dostał półfinał, to nie było skakania do góry ani dzikich krzyków, raczej poczuliśmy ulgę i satysfakcję.

Jak sobie zatem radziliście z presją?

Staraliśmy się o tym nie rozmawiać, ale każdy czuł, że finał mistrzostw świata jest raz i drugiej szansy nie dostaniemy, więc nie ma miejsca na pomyłki. Wiedzieliśmy, jaka jest stawka meczu.

Nasz sposób przygotowania był taki, żeby narzucić sobie sposób myślenia, że jest to normalny mecz. Nasza praca od 20 lat na tym polega, a to jest po prostu kolejny mecz – 90 minut, maksymalnie 120 z dogrywką, jest ta sama liczba zawodników i wymiary boiska takie jak zawsze.

Presja oczywiście była większa, ale w sędziowaniu bardzo ważne jest doświadczenie. Dla nas to były drugie mistrzostwa świata, a od 2015 roku rokrocznie byliśmy na jakichś mistrzostwach.

A w dniu samego finału odczuwaliście duży stres?

Byłem dużo bardziej zestresowany przed pierwszym swoim meczem na Mistrzostwach Świata cztery lata wcześniej w Rosji. To był mecz Argentyna – Islandia. Wtedy rzeczywiście przed meczem, w czasie odgrywania hymnów narodowych, czułem tak duże napięcie w organizmie, że zastanawiałam się nawet, jak będę biegał, skoro jestem spięty jak bokser przed walką.

Teraz, dzięki większemu doświadczeniu i pracy z psychologiem sportowym, byliśmy lepiej przygotowani i nawet się zdziwiłem, bo wchodziłem na murawę razem z zawodnikami zadowolony i uśmiechnięty. Myślałem wtedy o tym, że pracowaliśmy na tę chwilę 20 lat, że bardzo chcieliśmy tu być, i nareszcie to mamy!

Co Pan czuł, kiedy po powrocie do Polski oglądał Pan mecz finałowy?

Jeszcze go nie obejrzałem w całości. Widziałem tylko te najważniejsze sytuacje – skróty z decyzjami sędziowskimi. Po powrocie z finału fala zainteresowania mediów i sympatia ludzi nas zalała. Chciałbym go obejrzeć w całości z polskim komentarzem ze studia, ale nie teraz.

Po powrocie do Polski przekazał Pan finałową koszulkę na aukcję charytatywną. Nie było Panu żal zegnać się z mundialową pamiątką?

Celem była pomoc dzieciom z Ukrainy, więc było warto. Nie jest to pierwszy przedmiot, jaki ofiarowałem na aukcję – przekazywałem już różne medale i pamiątkowe gadzety. Korzystając z popularności, jaką teraz się cieszymy, możemy być przykładem dla innych i zachęcić do udziału w tego typu akcjach.

Na koszulce były podpisy całego naszego zespołu. Co ciekawe, na aukcji została ona wyceniona za większą kwotę niż przedmiot wystawiony przez Rafała Nadala.

Na co stawia Tomasz Listkiewicz dzisiaj? Gdzie jeszcze chce się wspiąć?

Za chwilę mamy kolejne mecze w polskiej lidze, w Lidze Mistrzów. Jak ktoś zatrzyma się na sukcesie, to nie będzie się rozwijał i nie utrzyma formy, a z rozmów ze sportowcami wynika, że trudniej jest się na szczycie utrzymać, niż na ten szczyt wdrapać. Dlatego teraz przed nami takie wyzwanie, żeby nie był to jednostkowy „wyskok”, tylko żeby tę formę udowadniać w kolejnych meczach.

Korzystając z okazji, z tego miejsca chciałbym zachęcić wszystkich studentów do udziału w kursach sędziowskich. Sędziów w Polsce jest ciągle za mało, a udział w takim szkoleniu to wspaniała przygoda. Wiadomo, nie każdy będzie Marciniakiem, ale można ciekawie i aktywnie spędzić weekend, a nawet trochę dorobić.

Czy w Pana życiu jest jeszcze miejsce na jakieś hobby poza sportem?

Lubię muzykę, zwłaszcza rockową, kino, teatr, i literaturę. Mam nawet gitarę i czasem na działce przy ognisku trochę gram. Interesuje się historią, zwłaszcza Polską. Staram się sporo czytać na ten temat, dzięki czemu mogę pomagać córce w zrozumieniu historii, żeby się do tego przedmiotu nie zniechęciła. Paradoksalnie powiem, że na studiach z historii myśli politycznej musiałem powtarzać egzamin, chociaż czułem, że ten przedmiot jest mi bliski.

Wróćmy w takim razie do czasów studiów. Jak Pan wspomina lata spędzone na Uniwersytecie Warszawskim?

Czas studiów wspominam z ogromnym sentymentem. Dla większości ludzi studia to jeden z najciekawszych okresów w życiu. Trafiłem na bardzo ciekawe osoby na roku. Z niektórymi utrzymuję kontakt do dziś. Część z nich pracuje w trzecim sektorze, w organizacjach społecznych, więc zostaje przy swoim wykształceniu, które pozwoliło im robić to, co lubią.

Przez pierwsze dwa lata przykładałem się do nauki, uczyłem się dobrze, a nawet bardzo dobrze. Otrzymywałem stypendium naukowe i byłem członkiem koła naukowego. Potem przez pasję sędziowską i dorywczą pracę skupiałem się po prostu na tym, aby zaliczać wszystkie przedmioty w terminie.

Czy jakieś zajęcia zapadły Panu wyjątkowo w pamięć?

Bardzo dobrze pamiętam egzamin zdawany u prof. Konstantego Wojtaszczyka, który prowadził zajęcia z systemu Unii Europejskiej. Był wówczas jednym z najmłodszych profesorów w Polsce. Egzamin z tego przedmiotu był bardzo ciekawym doświadczeniem. Miał formę talk-show, tzn. prowadzący zadawał pytanie, mówiąc kolokwialnie, rzucał je w powietrze i trzeba było się zgłosić do odpowiedzi na zasadzie „kto pierwszy, ten lepszy”. Po dwóch dobrych odpowiedziach można było wyjść z sali z oceną 3. Wcześniej profesor zadawał pytanie: „Czy gra Pani/Pan dalej?”. Jeżeli

podejmowało się to ryzyko, można było uzyskać lepszą ocenę, ale jeśli udzieliło się błędnej odpowiedzi, to spadało się na początkowy poziom, czyli zaczynało się grę od początku. Przyznam, że było przy tym sporo emocji i dobrej zabawy.

A jak Pan wspomina pisanie pracy magisterskiej?

Pracę pisałem u prof. Mirosława Karwata, eksperta w dziedzinie teorii polityki i socjotechniki, którego zainteresowania badawcze koncentrują się m.in. wokół mechanizmu i repertuaru manipulacji oraz patologii polityki.

Zaproponowałem temat związany ze światem sportu, bo wiedziałem, że w tym czuję się mocny. Zrobiłem kwerendę i okazało się, że tematem mało kto się zajmował. Wiedziałem, że w związku z ubogą bibliografią pisanie może być trudne, ale z drugiej strony byłem pewien, że ten temat mnie wciągnie.

Tytuł pracy brzmiał „Uwikłanie sportu w politykę”. Jedną z części dotyczyła historii igrzysk olimpijskich ze wskazaniem zjawisk politycznych, które dziś nazwalibyśmy *sportswashingiem* – wtedy jeszcze tego sformułowania się nie używało. Druga część pracy była podejściem czysto politologicznym, pokazaniem, jaka jest rola sportu w socjologicznego i psychologicznego punktu widzenia. Trochę opóźniałem się z terminem obrony, ale prof. Karwat był bardzo wyrozumiały. Zresztą studenci zawsze go cenili za dobre podejście do ludzi.

Wspomnienia prof. Mirosława Karwata, promotora Tomasza Listkiewicza

Tomasz Listkiewicz przygotował pod moją opieką naukową pracę magisterską, pt. „Uwikłanie sportu w politykę”, obronioną równo 20 lat temu.

Praca – wysoko oceniona – była potwierdzeniem zarówno autentyzmu jego zainteresowania sportem i światowego zaangażowania (z myślą już wtedy o profesjonalnej aktywności w tej sferze), jak i faktu, że w drodze do zajęcia się sportem jako pasją życiową dobrze wykorzystał czas studiów i sam kierunek. W swojej pracy znakomicie uchwycił z jednej strony autonomiczne wartości i mechanizmy funkcjonowania sportu (w różnych jego dyscyplinach), a z drugiej

strony zależność funkcjonowania tej sfery od panującego porządku ustrojowego, ideologii dominujących, od politycznych regulacji dostępu do tego rodzaju aktywności politycznej (w tym propagandowej) instrumentalizacji sportu.

Praca ta była budującym wyrazem wysokiej samoświadomości działacza sportowego, co więcej – podkreśleniem, że do kariery w tej sferze startuje nie na zasadzie „diedziczenia” po ojcu, choćby jakiejś nieformalnej protekcji, faworów ze względu na nazwisko ojca, ale na podstawie własnej kompetencji i osobistych predyspozycji.

Z satysfakcją więc śledziłem późniejsze i najświeższe sukcesy swojego podopiecznego, choć oczywiście doświadywałem się o nich wyrękowo.

Dr Janusz Fiszer przez lata kolekcjonował z pasją dokumenty, ryciny, plany, fotografie i znaczki. Przez całe życie powtarzał również, jak duże znaczenie ma dla niego Uniwersytet Warszawski. To myślenie o uczelni oraz mocna więź spowodowały, że prof. Urszula Fiszer podjęła decyzję o podarowaniu Uniwersytetowi kolekcji bliskiej jej mężowi. Uniwersytet otrzymał w darze zbiór liczący ponad 13 tys. dokumentów i 426 tys. znaczków pocztowych. Ekspozaty można zobaczyć na wystawie w Muzeum UW.

16 grudnia 2022 roku w Pałacu Tyszkiewiczów-Potockich, siedzibie Muzeum UW, otwarta została wystawa prezentująca wybrane obiekty z kolekcji dr. Janusza Fiszera – studenta, absolwenta i wykładowcy Uniwersytetu Warszawskiego. Dr Fiszer przez lata kolekcjonował z ogromną pasją dokumenty, ryciny, plany, fotografie i znaczki. Przez całe życie powtarzał również, że wszystko, co osiągnął – wiedzę, pozycję zawodową – zawdzięcza Uniwersytetowi Warszawskiemu, swojej Alma Mater. Z tego względu jego żona, prof. Urszula Fiszer, podjęła decyzję o podarowaniu Uniwersytetowi, a tym samym Muzeum UW, kolekcji niezwykle bliskiej jej mężowi. W ten sposób w 2020 roku uczelnia stała się właścicielem zbioru liczącego ponad 13 tys. dokumentów i 426 tys. znaczków pocztowych. W otwarciu wystawy uczestniczyli m.in. prof. Alojzy Z. Nowak, rektor Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Zygmunt Lalak, prorektor UW ds. badań, a także prof. Urszula Fiszer – darczyńca kolekcji.

KOLEKCJA PRYWATNA

Ostatnie lata przyniosły wyraźny wzrost zainteresowania zjawiskiem prywatnego kolekcjonerstwa w Polsce, czego efektem, na gruncie warszawskim, są chociażby wystawy Muzeum Narodowego w Warszawie, takie jak „Bronisław Krystal. Testament” (2015–2016) i „Malarstwo holenderskie i flamandzkie z Kolekcji ERGO Hestii” (2021), a także publikacja pierwszego tomu *Darczyńcy polskich muzeów. Historia i współczesność* pod redakcją Magdaleny Białonowskiej i Katarzyny Mączewskiej. Do kraju sprowadzano zbiory prywatne powstałe i przechowywane na obczyźnie, żeby wymienić te należące do marianów i przeniesione z angielskiego Fawley Court do Lichenia czy kolekcję dr. Tomasz Niewodniczańskiego gromadzoną w niemieckim Bitburgu, a przekazaną na Zamek Królewski w Warszawie. Wymieniane są nie





bez powodu, ponieważ ich zasadniczą część stanowią dawne rękopisy i mapy, podobnie jak to miało miejsce w przypadku znakomitej kolekcji Fiszera przekazanej Uniwersytetowi. Muzeum UW, do którego trafił dar, po dwóch latach pracy nad kolekcją, dedykowało prawnikowi i kolekcjonerowi wystawę prezentowaną w Sali Narożnej Pałacu Tyszkiewiczów-Potockich. Pokazano na niej wybranych 90 obiektów, reprezentacyjnych dla kolekcji.

PRAWNIK I KOLEKCJONER

Janusz Fiszer (1957–2019) był ekspertem w zakresie polskiego i międzynarodowego prawa podatkowego, całe zawodowe życie był związany z Wydziałem Zarządzania UW. Pracował w tej jednostce kolejno na

stanowiskach asystenta, starszego asystenta, adiunkta w Zakładzie Finansowo-Prawnych Problemów Zarządzania przy Katedrze Prawnych Problemów Administracji i Zarządzania oraz docenta. Był uznanym autorem w dziedzinie prawa podatkowego, autorem setek specjalistycznych tekstów. Wielokrotnie wygrywał też prestiżowe rankingi, gdzie doceniano jego działalność zawodową. Poza aktywnością prawniczą Janusz Fiszer rozwijał także pasję kolekcjonerską. Wiele ze zgromadzonych obiektów ma charakter unikatów w skali krajowej i międzynarodowej. Są wśród nich liczne archiwalia papieskie, dokumenty – o różnym charakterze i funkcji: brytyjskie (od czasów Henryka VI po panowanie Elżbiety II), francuskie (Napoleonów I i III), rosyjskie (listy Mikołaja II), włoskie (sygnowane

przez Benito Mussoliniego i Wiktora Emanuela II), polskie (August III) i amerykańskie (decyzje wydawane w imieniu prezydentów Abrahama Lincolna, Thomasa Jeffersona, Richarda Nixona, Jamesa Monroea). Uzupełnia go interesujący, kilkutomowy zbiór papierów wartościowych wydawanych na przestrzeni XIX i XX wieku przez światowych potentatów przemysłowych, transportowych i górniczych. Są to często obiekty o dużej wartości artystycznej. W kolekcji znalazły miejsce wysokiej klasy mapy, plany i ryciny francuskie i brytyjskie z XVIII–XX wieku. Uzupełnia je niezwykle zbiór XIX- i XX-wiecznych fotografii związanych z Wielką Brytanią i jej imperium. Ponadto w kolekcji znalazły się m.in. brytyjskie ordery i autografy.



ZDJĘCIA

- ① Portret Jerzego VI, króla Wielkiej Brytanii i Irlandii, w mundurze admirałskim. Fotografia wykonana i podpisana przez Dorothy Wilding (1893–1976), pierwszą kobietę mianowaną oficjalnym fotografem królewskim. Źródło: Muzeum UW
- ② Dokument potwierdzający nadanie praw majątkowych Thomasowi Moore'owi i jego potomkom, wydany i podpisany przez Elżbietę I, królową Anglii, Francji i Irlandii, Obrończynię Wiary. Źródło: Muzeum UW
- ③ Prof. Urszula Fiszer z prof. Alojzym Z. Nowakiem, rektorem UW i prof. Hubertem Kowalskim, dyrektorem Muzeum UW, podczas wernisażu wystawy „Janusz Fiszer. Kolekcjoner”

WARTOŚĆ NAUKOWA KOLEKCJI

Kolekcja trafiła na Uniwersytet, by służyć jego społeczności. Akt ten nabiera dodatkowego wymiaru w kontekście tradycji naukowej naszej uczelni, badań prowadzonych w Egipcie przez Wydział Archeologii i Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej im. prof. Kazimierza Michałowskiego, działalności Zespołu Badań nad Rękopisami SIGLUM, Wydziału Historii czy Instytutu Ameryki i Europy. Aktualnie trwają prace nad opracowaniem kolekcji. Muzeum UW zakłada, że w ciągu najbliższych lat zbiór będzie mógł zostać udostępniony badaczom nie tylko z naszej uczelni.

Twórcy wystawy dobrali obiekty tak, by dać wyobrażenie o wartości naukowej kolekcji. Wybór dokumentów ilustruje trwanie form kancelaryjnych i wzorów sfragistycznych w Wielkiej Brytanii. Daje również możliwość porównania ich z bullami i *litterae* papieskimi, których kilka znalazło miejsce na ekspozycji, a także ze wspnianym dyplomem nadania Emanuelowi Vergéce'owi Legii Honorowej przez cesarza Napoleona. Tworzą one interesujący kontekst dla nominacji oficerskich sygnowanych przez amerykańskich prezydentów i ministrów, uświadamiając istotne podobieństwa w zakresie układu i stosowanych formuł do ich europejskich odpowiedników.

Stanowią one również znakomite przykłady sztuki graficznej, podobnie jak imponująca kolekcja papierów wartościowych, wśród których znalazły się takie perełki, jak akcje wartości 100 dolarów wyemitowane przez Baltimore and Ohio Rail-Road Company w 1857 roku. Firma ta zarządzała najstarszą amerykańską drogą żelazną o kluczowym znaczeniu komunikacyjnym dla Stanów Zjednoczonych.

Powyższym zabytkom towarzyszą liczne zdjęcia. Są to m.in. fotografie o charakterze prywatnym i krajoznawczym (widoki Kornwalii, Dorset i Devonu), a także przegląd dzieł oficjalnych brytyjskich fotografów królewskich, w tym pierwszej kobiety w tym gronie, Dorothy Wilding, zatrudnianych już przez królową Wiktorię, miłośniczkę nowego medium, świetnie rozumiejącą jego możliwości i z dużą wprawą oraz świadomością wykorzystującą je jako narzędzie w monarszym PR. Nie koniec na tym. Na wystawie wyróżniono dzieła najważniejszych twórców specjalizujących się w tematyce egipskiej, modnej w XIX i na początku XX wieku: Felixa Bonfilsa, braci Zangaki, Pascala Sebaha i Antonio Beato.

Do tej tematyki nawiązują albumy pamiątkowe pułku Seaforth Highlanders służącego m.in. w Egipcie i Indiach. Nie są to jedyne obiekty tego rodzaju o charakterze wojskowym. Wymienić należy jeszcze grupowe fotografie wojskowe, powstałe w okresie międzywojennym, z Japonii i Polski.

Skoro mowa o wojsku, zwracają uwagę mapy stworzone przez dwóch wybitnych francuskich kartografów i hydrografów z XVIII wieku, czyli Jacquesa-Nicholasa Bellina i Rigoberta Bonne'a. Obaj należeli do najważniejszych europejskich specjalistów epoki w swej dziedzinie.

Jacques-Nicholas Bellin (1703–1772) był oficjalnym hydrografem królewskim. Należał do środowiska słynnych encyklopedystów. Zatrudniony we francuskim Urzędzie Hydrograficznym, na zlecenie ministra floty opracowywał mapy nawigacyjne ważniejszych wybrzeży morskich. Jego prace miały służyć głównie celom wojskowym.

Rigobert Bonne (1727–1794) przejął po Jacques-Nicholasie Bellinie stanowisko królewskiego kartografa we francuskim Urzędzie Hydrograficznym utworzonym przez króla Ludwika XV.

Osobne miejsce zajęły na wystawie iluminowane karty z późnośredniowiecznych manuskryptów (XIV–XV wiek), głównie o charakterze religijnym i cennego inkunabułu, *Kroniki świata* Hartmanna Schedla (wydanie z 1497 roku) oraz efektowne kałamarze.

Dr hab. Hubert Kowalski prof. ucz.
jest dyrektorem Muzeum UW.

Dr Przemysław Deles
jest kustoszem w Muzeum UW.

Osiedle akademickie z nowoczesnymi domami studenckimi, nowe przestrzenie sportowe, wspólne pomieszczenia do nauki i integracji. To udogodnienia, które ułatwią studentom UW codzienne funkcjonowanie na uczelni. W ramach programu wieloletniego, kompleksowego planu rozwoju Uniwersytetu, realizowane są inwestycje, które przyczyniają się do poprawy warunków studiowania oraz wspierają umiędzynarodowienie uczelni.

Do 2027 roku w ramach programu wieloletniego uczelnia przeprowadzi łącznie realizację 16 inwestycji na trzech kampusach. Przy Krakowskim Przedmieściu i na Powiślu, na Ochocie oraz na Służewcu powstaną nowe budynki lub zmodernizowane zostaną istniejące już gmachy. Z niektórych inwestycji korzystać będą przede wszystkim studenci, w tym także z zagranicy. Do tych projektów należą m.in.: budowa akademika na Służewcu, prace związane z rozbudową Domu Studenta nr 5 oraz przebudową jego wnętrza, jak również planowana rozbudowa uniwersyteckiego Centrum Sportu i Rekreacji.

Wszystkie inwestycje programu wieloletniego realizowane są w sposób partycypacyjny. Szczególne znaczenie mają konsultacje z przyszłymi użytkownikami inwestycji. Zebrane opinie pozwalają na opracowanie projektów lepiej dostosowanych do potrzeb studentów i pracowników uczelni.

– Na UW studiuje obecnie ponad 37 tys. studentów. Dobrze zaprojektowane, funkcjonalne przestrzenie, w których odbywają się zajęcia akademickie, wspierają efektywny system kształcenia. Duże znaczenie dla jakości studiowania oraz rozwoju mobilności studenckiej ma także infrastruktura mieszkalna i rekreacyjna, z której korzystać mogą na co dzień studenci. To ważne, żeby nowe przestrzenie jak najlepiej odpowiadały potrzebom członków naszej społeczności akademickiej – mówi prof. Alojzy Z. Nowak, rektor UW.

PRZYTULNY KLIMAT

W szybkim tempie, pomiędzy ulicami Sulimy a Puławską, rośnie gmach nowego akademika na Służewcu. Będzie to siódmy dom studenta UW. Jego budowa rozpoczęła się w grudniu 2021 roku. Obecnie na końcowym etapie znajdują się prace związane z budową trzeciego piętra. Inwestycja otoczona jest zielenią – pasem drzew od ul. Puławskiej oraz parkiem znajdującym się przy Stawie Służewieckim. Powierzchnia całkowita budynku wyniesie 13 tys. m², a powierzchnia użytkowa prawie 6 tys. m².

Pierwsi mieszkańcy wprowadzą się do budynku w 2024 roku. W gmachu zaprojektowano 130 pokoi, przeznaczonych dla 380 studentów i doktorantów, w tym obcokrajowców



Wizualizacja budynku akademika UW na Służewcu autorstwa pracowni Projekt Praga

studiujących i pracujących na uczelni. – Mieszkańcy budynku będą mogli korzystać także z pokoi do pracy cichej i do pracy w grupach, kuchni, świetlic, pralni oraz sali ćwiczeń. Domo- wy charakter nadadzą wnętrzu takie elementy, jak ciepłe, stonowane kolory ścian, krótsze korytarze oraz przestrzenie wspólne umożliwiające integrację – podkreśla prof. Ewa Krogulec, prorektor UW ds. rozwoju.

Obiekt będzie składał się z ośmiu kondygnacji. Na zewnątrz budynku znajdować się będzie rowerownia z ponad 60 miejscami. Gmach będzie przystosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnością ruchową, słuchową i wzrokową.

MIASTECZKO NA SŁUŻEWCU

W bezpośrednim sąsiedztwie budowy siódmego akademika, przy ul. Smyczkowej 5/7, znajduje się Dom Studenta UW nr 5. W 2022 roku zakończyła się jego rozbudowa, w ramach której do istniejącego gmachu dobudowano skrzydło. Prace budowlane trwały od 2020 roku. Realizacja inwestycji pozwoliła na modernizację 146 miejsc noclegowych oraz stworzenie dodatkowych pomieszczeń dla Wydawnictw UW. Aktualnie prowadzone są prace przygotowawcze do kolejnej modernizacji w tym gmachu. W ramach całościowej przebudowy istniejącego pierwotnie akademika powstaną kolejne 144 miejsca noclegowe, z których będą mogli skorzystać studenci i doktoranci.

Inwestycje związane z budową lub rozbudową domów studenckich umożliwią powstanie na Służewcu, w części kampusu położonej przy ul. Puławskiej, miasteczka akademickiego,

w którym znajdować się będą budynki mieszkalne i rekreacyjne oddzielone przestrzenią od gmachów pełniących funkcje dydaktyczno-naukowe i biznesowe w tej okolicy. Stworzenie nowoczesnego osiedla akademickiego, łączącego różne funkcje, ułatwi studentom pochodzącym z miejsc oddalonych od Warszawy oraz obcokrajowcom, codzienne funkcjonowanie na uczelni.

SPORTOWE INWESTYCJE

Na kampusie UW na Ochocie w kolejnych latach powstanie nowa przestrzeń sportowa. Istniejący budynek Centrum Sportu i Rekreacji UW został wzniesiony w 2007 roku. Jego powierzchnia wynosi ponad 5 tys. m². Powstanie nowej przestrzeni, w której znajdować się będzie Centrum Sportu i Rekreacji, pozwoli na rozszerzenie programu sportowego i uczestnictwo w zajęciach większej liczby studentów, uczących się w okolicach kampusu, a także umożliwi rozwój sportu akademickiego.

Planowana powierzchnia obiektu wyniesie będzie ponad 12 tys. m². W ramach inwestycji na pięciu poziomach planowana jest m.in. budowa pływalni dostosowanej do organizacji zawodów pływackich, budowa pełnowymiarowej ścianki spinaczkowej, sal gimnastycznych oraz powierzchni rekreacyjnych. W 2022 roku przeprowadzono prace przygotowawcze do konkursu na opracowanie koncepcji architektonicznej wraz z zagospodarowaniem terenu dla inwestycji. Prace projektowe będą prowadzone w 2023–2024 roku, a w kolejnych latach planowana jest realizacja robót budowlanych. Obiekt zostanie oddany do użytku w 2027 roku.

Wielkanoc – katolickie tradycje i ludowe zwyczaje



Olga Dorczuk,
Szymon Koziołek

– Raz w roku, podczas wiosennej pełni księżyca, chrześcijanie wspominają tę jedyną noc, kiedy Chrystus powstał z otchłani śmierci. Ta wiara łączy wszystkich chrześcijan – katolików, prawosławnych, protestantów. Każdy Kościół wydobywa z tej tajemnicy inne akcenty, ale wobec wiary w Zmartwychwstanie, to w sumie szczegóły, czasem komplementarne – mówi bp prof. Michał Janocha, kierownik Pracowni Speculum Byzantinum na Wydziale „Artes Liberales” UW.

Dla chrześcijan jedna noc w roku jest wielka, bo właśnie wtedy Chrystus zmartwychwstał. W liturgii katolickiej Święta Wielkanocne przypadają w niedzielę po pierwszej wiosennej pełni księżyca, dlatego ich data jest ruchoma i wypada w marcu lub kwietniu. W chrześcijańskiej tradycji to właśnie Wielkanoc jest „świętem świąt”.

Obchody Wielkiej Nocy poprzedza, rozpoczynający się w Środę Popielcową, czterdziestodniowy post. – Symbolika liczby czterdzieści ma dwa odniesienia. Pierwsze – do czterdziestu dni postu Chrystusa na pustyni, drugie odwołuje się do wydarzeń z XIII wieku przed Chrystusem, do niewoli egipskiej Żydów – to czterdziestoletnia wędrówka Izraelitów z Egiptu przez pustynię do Ziemi Obiecanej – wyjaśnia bp prof. Michał Janocha z Wydziału „Artes Liberales” UW.

WIELKI TYDZIEŃ

Wielki Post w tym roku trwał od 22 lutego do 6 kwietnia. Rozpoczyna go Środa Popielcowa, a kończy Wielki Czwartek. Tego dnia w kościołach odprawiana jest msza Wieczery Pańskiej. Uroczystość rozpoczyna tzw. Triduum Paschalne, które zakończy nieszpory Niedzieli Wielkanocnej.

Dla chrześcijan ważne jest przede wszystkim religijne przeżywanie tych dni. – W tych trzech dniach streszcza się sens misji Chrystusa. Przeżycie Triduum, to doświadczenie Paschy, to duchowa droga z głębin naszych ciemności do światła, od niewoli „starego człowieka”, egocentrycznego, zamkniętego w sobie samym, do wolności „człowieka nowego”, odkrywającego, że to Bóg jest w centrum, a ja

jestem kruszynką, ale kruszynką przez Niego ukochaną, powołaną do miłości, która się nie kończy – wyjaśnia bp prof. Michał Janocha.

Czas wielkanocny jest bardzo ważny, dlatego Kościół rozciąga obchody Świąt na osiem dni, tzw. Oktawę Paschy, aby podkreślić szczególne znaczenie Paschy.

Z tym niezwykłym okresem wiążą się również tradycje i zwyczaje ludowe. Niektóre z nich już utraciły swoją ważność, zanikły, a niektóre są kultywowane do dziś.

– W Wielki Czwartek wszystkie śmieci z obejścia, gdy zostało ono już wysprzątane, zgarniało się w stos i podpalało. Nazywało się to *paleniem Judasza*. Był to znak, że domy są przygotowane na święta, że rozpoczynają się wielkanocne obchody, tj. rozpoczęte zostało Triduum Paschalne. Ogniska te nazywano *judosami* – wyjaśnia pochodząca z Pogórza Karpackiego prof. Halina Karaś, pracowniczka naukowa Zakładu Historii Języka Polskiego i Dialektologii na Wydziale Polonistyki UW. – W opracowaniach z zakresu etnografii podkreśla się, że niszczenie kukły Judasza w wielu regionach miało taki sam wydźwięk jak topienie Marzanny. Były to zwyczaje związane z przesileniem wiosennym – odchodzeniem zimy i nadejściem wiosny – dodaje.

Kolejnego dnia, w Wielki Piątek, należało się umyć wczesnym rankiem, a następnie na pamiętkę śmierci Pana Jezusa przez cały dzień powstrzymywać się od jedzenia i picia.

– W Wielki Piątek wcześniej rano, jeszcze przed wschodem słońca, szło się do potoku zaczerpnąć wody i obmyć się w niej. To obmycie z jednej strony symbolizowało oczyszczenie z grzechu, z drugiej zaś miało zapewnić zdrowie i uczynić skórę zdrową i gładką – wyjaśnia prof. Karaś i dodaje: – Wielki Piątek to dzień ścisłego postu, dawniej wstrzymywano się nie tylko od pokarmów mięsnych, ale i od nabiału.

Obowiązywała cisza, nie wolno było śpiewać świecików pieśni w dzień Męki Pana Jezusa, włączać radia, nie było głośnych rozmów, śmiechu, żartów. Rozmawiano przyciszonym głosem. W Wielki Piątek nie przeglądano się w lusterku, a jeszcze wcześniej lustra zasłaniano, zatrzymywano też zegary, jak w domu zmarłego – dodaje prof. Halina Karaś.

Ciszę zachowywano także w Wielką Sobotę aż do nabożeństwa wieczornego. Był obyczaj tzw. straży grobowych, które pełniły wartę w kościele przy grobie Pana Jezusa. Brali w nich udział strażacy w galowych mundurach i hełmach z długimi halabardami. Ten stary obyczaj, zakorzeniony w polskiej tradycji świątecznej od XVII wieku, jest kultywowany w wielu kościołach do dziś.

PALMY I PISANKI

W głęboko zakorzenioną tradycję wielkanocną wpisują się też nieodzowne symbole tych świąt, tj. palmy i pisanki.

– Na swoją ostatnią Paschę Jezus przybył do Jerozolimy, witany triumfalnie palmami przez jej mieszkańców. Palma wielkanocna nawiązuje do gałęzi palmowych, które mieszkańcy Jerozolimy ścinali z drzew i witali nimi Chrystusa przyjeżdżającego na osiołku na ostatnie święto Paschy. To znak triumfu i radości – objaśnia bp Janocha i dodaje: – W zależności od regionu i lokalnych tradycji wierni wykonują na pamiętkę tego dnia różnego rodzaju palmy – najczęściej z gałązek wierzbowych, bukszpanu, suszonych ziół i traw. Niektóre z nich to prawdziwe arcydzieła sztuki ludowej.

– Palmy robiono kiedyś z *bagniąt*, czyli z gałązek wierzbowych obsypanych baziami, trzciny i bukszpanu. Trzcina przypominała o Męce Jezusa (Jezus trzcina po głowie bity), bazie symbolizowały nowe życie, czyli zmartwychwstanie. U nas dodawano bukszpan, ale w innych wsiach barwinek. Chodziło o to, żeby zawsze były pędy roślin wiecznie zielonych, które także oznaczały nowe życie – wyjaśnia prof. Karaś.

Po rezurekcji zasiadaliśmy z rodzicami przy wielkanocnym stole, nakrytym białym obrusem. Leżał na nim talerzyk z pokrojonym jajkiem. Każdy z nas brał kawałek i składaliśmy sobie życzenia. Był też baranek na stole. Mama, tak jak babcia, kupowała baranka z cukru. Czekałem z niecierpliwością, kiedy rodzice pozwolą mi go zjeść. A pozwalali dopiero po Pięćdziesiątnicy. Kiedy byłem mały, nie umiałem tak długo czekać.

BP PROF. MICHAŁ JANOCHA, WYDZIAŁ „ARTES LIBERALES” UW

Po przyjeździe do kościoła z poświęconymi palmami wkładano je za święte obrazy w domu. Miały chronić dom i jego mieszkańców przed nieszczęściami, pożarami; używano ich także do błogosławienia pól na dobry urodzaj.

– Dawniej połykano kotki baziowe, które miały chronić przed przeziębieniami i chorobami gardła. Poświęconą palmą kropiono też dom, obejście i bydło – dodaje prof. Karaś.

Zwyczajów i tradycji jest mnóstwo, zarówno powszechnych, jak i lokalnych. Do uniwersalnych należy żywy wciąż zwyczaj malowania pisanek. To tradycja o korzeniach przedchrześcijańskich, adaptowana także w Kościele.

– Jajko to uniwersalny symbol życia, które jest darem. W chrześcijaństwie to symbol zmartwychwstania – wyjaśnia bp prof. Janocha.
– Niedawno oglądałem ogromną kolekcję pisanek w skansenie w Ciechanowcu. Były z różnych krajów, z różnych kontynentów. Co za bogactwo barw, form, symboli! Wyrażają coś z tajemnicy Kościoła – jedność w wielości i wielość w jedności. Oczywiście, to ideał, do którego nieudolnie uczymy się dorastać – dodaje.

– Pisanek w moich stronach rodzinnych barwiono w wywarze z łusek cebuli lub z zielonego żyta, używano także kupnych farb. Pisano na nich piórem – stalówkę moczone w *zajzajerze*, czyli w kwasie solnym, a następnie przecierano szmatką i wówczas ukazywały się wykonane znaki – różne wzory, szlaczki, nawet napisy typu *Wesołego Alleluja!* – opowiada prof. Halina Karaś.

Tak ozdobione pisanek w Wielką Sobotę należy włożyć do koszyka ze święconką i zanieść do kościoła do poświęcenia. Coraz częściej do kościoła koszyczek zanoszą nie tylko katolicy, ale również osoby deklarujące się jako niewierzący, traktując święconkę jako element tradycji.

– Symboli wielkanocnych jest wiele. W liturgii jednak najważniejszy symbol to świeca paschalna – zapalona w noc wigilii paschalnej od ogniska i wniesiona do ciemnego kościoła. Od niej wierni zapalają swoje świece. Tradycja wschodniego chrześcijaństwa, uniwersalna zresztą, mówi, że od jednej zapalanej świecy można zapalić tysiąc innych, ale tysiąc świec zgaszonych nie zapali nawet jednej – wyjaśnia bp prof. Janocha.

ŚWIECONKA

– Do koszyczka wkładamy to, co będzie spożywane podczas wielkanocnego śniadania: jajka (pisanek), chleb, sól, wędliny, chrzan, masło. Produkty te, związane z codziennością, mają jednocześnie głębokie znaczenie symboliczne. Jajko to symbol życia, chleb ma konotacje eucharystyczne, sól kojarzy się ze słowami Chrystusa: „Jesteście solą ziemi”, a baranek to sam Chrystus, który ofiarował za nas życie na krzyżu.

To On jest barankiem paschalnym – objaśnia bp prof. Michał Janocha.

– We wszystkich kulturach i religiach spożywanie pokarmów, szczególnie w chwilach uroczystych, ma charakter sakralny, archetypiczny. Łączy człowieka z niebem i ludzi między sobą. W chrześcijaństwie spożywamy Ciało i Krew Boga, który umarł za nas, aby dać nam życie. To jest paradoks, bez którego nie da się zrozumieć istoty Ewangelii – mówi biskup.

– W czasach mojego dzieciństwa mama wkładała do koszyka także jeden surowy ziemniak, który potem dawało się do *sadzenioków*, czyli ziemniaków przeznaczonych do sadzenia. Ten święcony ziemniak miał zapewnić urodzaj – dodaje prof. Halina Karaś.

Pisanek w moich stronach rodzinnych barwiono w wywarze z łusek cebuli lub z zielonego żyta, używano także kupnych farb. Pisano na nich piórem – stalówkę moczone w *zajzajerze*, czyli w kwasie solnym, a następnie przecierano szmatką i wówczas ukazywały się wykonane znaki – różne wzory, szlaczki, nawet napisy typu *Wesołego Alleluja!*

PROF. HALINA KARAŚ,
WYDZIAŁ POLONISTYKI UW

NIEDZIELA PASCHY

W Kościele w Polsce tradycyjnie niedziela wielkanocna rozpoczynała się procesją rezurekcyjną, która wyruszała o świcie jeszcze przed pierwszą mszą. Biskup Michał Janocha wspomina o związanym z tym dość osobliwym zwyczaju, który pamięta z dzieciństwa: – W wielkanocny poranek chłopcy przynosili sporządzone wcześniej z kapiszonów i strzelniczego prochu swoiste „naboje”, które odpalali w trakcie rezurekcyjnej procesji. To była nieraz prawdziwa strzelanina! Jakiś swoisty udział w paschalnej radości, mający pewnie swoją dłuższą historię – opowiada.

Warto wspomnieć, że w polskiej tradycji rezurekcji często towarzyszyło bicie w bębny i dzwony. Huki miały symbolizować odgłosy przesuwanych głazów przy grobie Chrystusa. Zwyczaj ten odradza się w postaci wystrzeliwanych po rezurekcji petard i fajerwerków, a sama procesja coraz częściej przenosi się z poranka na środek nocy, tj. zakończenie wigilii paschalnej.

– Ten zwyczaj w perspektywie naszego, mówiąc językiem Bachtina, „małego czasu” wydaje się nowy. Tymczasem powraca on do pierwszych wieków chrześcijaństwa, kiedy najdłuższa w roku liturgia wigilii paschalnej kończyła się właśnie nocną procesją. Kulminacja święta i wybuch radości pośród ciemności nocy. Liturgia ulega pewnej ewolucji, ale jej istota pozostaje nienaruszona – wyjaśnia bp prof. Janocha.

Po mszy następuje czas świątecznego śniadania, poprzedzonego dzieleniem się święconym jajkiem i wzajemnie składanymi życzeniami.

– Po rezurekcji zasiadaliśmy z rodzicami przy wielkanocnym stole, nakrytym białym obrusem. Leżał na nim talerzyk z pokrojonym jajkiem. Każdy z nas brał kawałek i składałszy sobie życzenia. Był też baranek na stole. Mama, tak jak babcia, kupowała baranka z cukru. Czekałem z niecierpliwością, kiedy rodzice pozwolą mi go zjeść. A pozwalali dopiero po Pięćdziesiątnicy. Kiedy byłem mały, nie umiałem tak długo czekać – mówi bp prof. Janocha.

– W regionie, z którego pochodzę, tj. na Pogórze Karpackim, przed rozpoczęciem uczty trzeba najpierw było zjeść całą łaskę chrzantu na pamiątkę śmierci Pana Jezusa, który był pojony żółcią i octem na krzyżu. Miało to symbolizować gorycz męki Chrystusa. Miało też ustrzec ludzi przed bólami brzucha, zębów, przed kaszlem i katarem – mówi prof. Halina Karaś.

ŚMIGUS-DYNGUS

W Poniedziałek Wielkanocny wcześniej rano po obrządku błogosławiono pola palmami poświęconymi w Niedzielę Palmową. Obchodzono je, prosząc o urodzaj. Na każdym rogu pola należało wkopać krzyżyk uczyniony z kawałków palmy, aby broniły zasiewy od gradu i szkodników. Wszystkiemu towarzyszyła modlitwa. Jednak najbardziej znany zwyczaj tego dnia świątecznego to polewanie się wodą.

– Nazwy typu *łany poniedziałek* czy *śmigus-dyngus* są u nas wtórne, upowszechniły się na skutek wpływu mediów w II połowie XX wieku. Pierwotnie nazywano zwyczaj polewania się wodą *oblewacką*, *polewacką* lub po prostu *oblywaniam*, *polywaniam*. Jest to zwyczaj szeroko rozpowszechniony, także wśród innych narodów słowiańskich. Oblewano zwłaszcza młode dziewczęta. Jeśli któraś nie została obłana, to znaczyło, że nie ma powodzenia – wyjaśnia prof. Karaś.

– Obyczaje świąteczne, często o głębokich i wielokulturowych korzeniach, oplatają się niczym bluszcz wokół pnia i gałęzi drzewa. Bluszcz to rośliny długowieczne. Tracą liście, ale wypuszczają nowe – podsumowuje bp prof. Michał Janocha.

Olga Dorczuk

Velykden, czyli prawosławna Wielkanoc



Ukraina jest państwem wielonarodowym i wielowyznaniowym. Katolicy ukraińscy obchodzą Wielkanoc w tym samym czasie co Polacy, a grekokatolicy i wyznawcy prawosławia, których w Ukrainie jest najwięcej, według paschalii prawosławnej. Co różni *paskę* od *paschy*? Dlaczego Ukraińcy świętują *Velykden*, podczas gdy Polacy obchodzą Wielkanoc, i co różni *pisankę* od *kraszanki*? Na te pytania odpowiadają ukraińscy naukowcy wizytujący na Uniwersytecie Warszawskim.

– Zarówno w Polsce, jak i w Ukrainie Wielkanoc jest świętem ruchomym, a jego datę oblicza się na podstawie kalendarza księżycowo-słonecznego. Według opinii cerkwi to najważniejsze święto religijne, ponieważ jest wspomnieniem dnia, kiedy Chrystus zmarł i zmartwychwstał i pokonał śmierć – mówi pochodząca z Kijowa dr Anna Menshenina, pracowniczka wizytująca na Wydziale Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych UW.

Wielkanoc jest jednym z największych świąt chrześcijańskich. Obchodzi się w pierwszą niedzielę po wiosennej pełni księżyca, tzn. między 22 marca i 25 kwietnia. – Ukraina jest państwem wielonarodowym i wielowyznaniowym, dlatego data tego święta zależy od przynależności religijnej wiernego. Katolicy ukraińscy obchodzą Wielkanoc w tym samym czasie co Polacy, a grekokatolicy i wyznawcy prawosławia, których w Ukrainie jest najwięcej, według paschalii prawosławnej – wyjaśnia dr hab. Iryna Pavlenko, adiunkt w Katedrze Polityk Unii Europejskiej UW.

W liturgii prawosławnej korzysta się z kalendarza juliańskiego, a nie gregoriańskiego, dlatego Ukraińcy świętują tegoroczną Wielkanoc tygodnię po katolikach, tj. 16 kwietnia. Różnica

pojawia się również w nazwie samego święta – Polacy nazywają je „wielka noc”, podczas gdy Ukraińcy mówią o nim „wielki dzień”.

– *Velykden* jest w Ukrainie świętem państwowym, dlatego sklepy, muzea i biblioteki, a także urzędy i placówki edukacyjne zwyczajowo są zamknięte – wyjaśnia dr Oksana Krayevska, wykładowczyni wizytująca w Katedrze Studiów Regionalnych i Globalnych UW.

VERBNA NEDILYA I TYZH DEN

– Świąta wielkanocne trwają w Ukrainie dwa dni, ale poprzedza je siedmiodniowy Wielki Post, który jest najsurowszym ze wszystkich postów prawosławnych. Wyjątkowe znaczenie ma też Niedziela Palmowa oraz cały Wielki Tydzień – mówi dr Iuliia Korniichuk, wykładowczyni wizytująca w Katedrze Studiów Regionalnych i Globalnych.

Verbna nedilya to szósta niedziela Wielkiego Postu, przypadająca na tydzień przed Wielkanocą. W tradycji prawosławnej palmy zostały zastąpione gałązkami wierzby, która zakwita wczesną wiosną i symbolizuje początek nowego życia. Ukraińcy święcą te gałązki podczas niedzielnego nabożeństwa w cerkwi, stąd też święto nazywane jest Niedzielą

Wierzbową, a cały tydzień Wierzbowym Tygodniem.

– Ludzie „biją się” nawzajem gałązkami, powtarzając: „Bądź wysoki jak wierzba, zdrowy jak woda i bogaty jak ziemia. To nie ja biję, to wierzba bije. *Velykden* już za tydzień!” – opowiada dr Krayevska. – Poświęcone gałązki wierzby przechowuje się w domu do następnej Wielkanocy. Ukraińcy wierzą, że chronią one jego mieszkańców przed złem i przynoszą szczęście i zdrowie – dodaje dr hab. Pavlenko.

Najważniejszymi dniami Wielkiego Tygodnia są czwartek, piątek i sobota. W Wielki Czwartek, nazywany też Czystym, Ukraińcy powinni wykopać się jeszcze przed świtem i po raz ostatni przed świętami zrobić generalne porządki. Tego dnia gospodynie pieką owalne, udekorowane warkoczem z ciasta, bakalią lub lukrem, babki drożdżowe, tzw. *kulicze* lub *pasky*. – Uważa się, że należy skosztować *pasky* od siedmiu gospodyń domowych, dlatego w czasie świąt ludzie odwiedzają się nawzajem – wyjaśnia dr Anna Menshenina.

Od piątku obowiązuje zakaz pracy oraz wszelkich rozrywek, a w cerkwi wystawiana jest

plaszczanica, czyli płótno przedstawiające zmarłego Chrystusa w grobie. W Wielki Piątek obowiązuje także ścisły post. To czas zadumy i modlitwy.

W Wielką Sobotę wierni udają się na nocne nabożeństwo, wtedy też święcą wielkanocne koszyczki.

KHRYSTOSUVANNYA

– W tradycji prawosławnej uważa się, że do zmartwychwstania Chrystusa doszło w nocy, gdyż już nad ranem wiadomość ta rozniosła się nad światem. Właśnie dlatego świąteczne nabożeństwo jest odprawiane nocą i trwa do czwartej nad ranem – wyjaśnia dr Pavlenko. – Całonocne czuwanie łączy dwa wydarzenia – śmierć Jezusa i jego zmartwychwstanie – dodaje dr Menshenina.

Wracający do domu wierni pozdrawiają się słowami: „Chrystus zmartwychwstał!”. W odpowiedzi słyszą: „Prawdziwie zmartwychwstał!”. To tradycyjne powitanie – *khrystosuvannya* obowiązuje od Wielkanocy aż do święta Trójcy Świętej.

– W zeszłym roku, w związku z prowadzoną na pełną skalę wojną i wejściem w życie godziny policyjnej, w wielu regionach Ukrainy nabożeństwo wielkanocne odprawiano w godzinach porannych lub tylko je transmitowano. Jedynie kilka obwodów zrobiło wyjątek, zawieszając na tę jedną noc to ograniczenie. W tym roku może być podobnie – dodaje dr Iuliia Korniiuchuk.

VELYKODNIY KOSHYK, KRASHANKA I PASKA

Wielkanocny koszyk tradycyjnej ukraińskiej rodziny niewiele różni się od koszyczków Polaków. – To pleciony koszyk, wyścielany haftowaną serwetką lub ręcznikiem, do którego wkłada się jaja, babę drożdżową (*paskę*), chrzan oraz produkty, których spożycie było zakazane w czasie postu, tj. mięso, kiełbasy, wędliny, masło, sery – mówi dr hab. Iryna Pavlenko.

W czasie świąt na ukraińskim stole goszczą pierożki lub paszteciki drożdżowe z nadzieniem z kapusty i grzybów, tzw. kulebiaki, żurek lub barszcz biały, a nawet barszcz ukraiński. Obowiązkowo podawany jest też deser o nazwie *pascha*, przygotowywany z twarogu, jajek, masła i bakalii. *Pascha* ma zwykle kształt kopuły lub stożka. Jednak symbolami święta pozostają przede wszystkim drożdżowa babka *paska* oraz *krashanka*.

– *Paska* to nieodłączny atrybut Świąt Wielkanocnych. Ma cylindryczny kształt z zaokrągloną „czapką”, którą gospodynie ozdabiają według własnego upodobania, najczęściej białą lukrową polewą, dekoracyjną wielobarwną posypką lub kandyzowanymi owocami – wyjaśnia dr Anna Menshenina. – *Paska* symbolizuje chleb, którym Pan podzielił się z apostołami po

swoim zmartwychwstaniu. W tradycji chrześcijańskiej *paska* postrzegana jest jako „chleb, życie wieczne”, symbol zmartwychwstania i Królestwa Niebieskiego – zauważa dr Korniiuchuk i dodaje: – Obecnie *pasky* są przeważnie owalne i wysokie, chociaż jeszcze w XIX wieku popularne były płaskie, bardziej przypominające zwykłe bochenki chleba.

POLIVANYJ PONEDILOK

– Ukraińcy wierzyli, że w Poniedziałek Wielkanocny woda staje się lecznicza i sprawia, że ludzie są zdrowi, dlatego polewali wodą siebie nawzajem, a w niektórych regionach także samych siebie. Dzień ten kojarzył się przede wszystkim z duchowym wiosennym oczyszczeniem – wyjaśnia dr Oksana Krayevska.

Tradycja Lanego Poniedziałku w Ukrainie nie przetrwała, m.in. w Kijowie nie jest w ogóle praktykowana. Ostatnio zabawa odradza się, głównie w regionach zachodnich, najprawdopodobniej pod wpływem polskim.

– Aby zwyczaj nie zamienił się w przejaw chuligaństwa, władze miast często wyznaczają miejsce, gdzie wszyscy chętni mogą się bawić w polewanie wodą. We Lwowie takim miejscem jest główny plac miasta – dodaje dr Iuliia Korniiuchuk.

Do popularnych zabaw wielkanocnych należy również „walka na jajka”, podczas której biesiadnicy stukają się skorupkami pokolorowanymi wcześniej jajek. Wygrywa osoba, której jajko pozostanie nienaruszone.

PYSANKY, KRASHANKY, DRAPAKY

Ukraina jest uważana za kolebkę europejskiej pisanki. W Kołomyi, mieście w obwodzie iwanofrankińskim, położonej w odległości około 200 km od Lwowa, znajduje się Muzeum Pysanky. W kolekcji muzeum – wpisanej do księgi rekordów Guinnessa – znajdują się pisanki z Bojkowszczyzny, Naddniestrza, Podola, Polesia i regionu czarnomorskiego, a także z odległych stron świata. Kolekcja liczy ponad 12 tys. eksponatów, a samo muzeum mieści się w budynku w kształcie gigantycznego jaja o wysokości 13,5 metra.

Jednak ukraińskie *pysankarstvo* nie ogranicza się wyłącznie do muzeów. Wiele rodzin nadal ozdabia *pysanky* i przekazuje tę tradycję z pokolenia na pokolenie. Ostatnio popularne są też różnego rodzaju kursy i warsztaty dekorowania jaj z użyciem różnych technik zdobniczych.

Krashanky to jaja ugotowane na twardo, zabarwione na jeden kolor – żółty, czerwony, niebieski, zielony lub fioletowy. – Czasami do jaj są przywiązywane liście roślin, które po farbowaniu pozostawiają jaśniejszy wzór – mówi dr Iuliia Korniiuchuk. – Czasami używa się

też farb domowego wyrobu z kory i owoców drzew, ziół i kwiatów – zauważa dr Oksana Krayevska i dodaje: – Malowane jajka z wzorami nanoszonymi igłą nazywane są *drapakami*. Natomiast *pysanky* to surowe jaja ozdobione przy użyciu wosku i barwników. Jajko maluje się woskiem za pomocą specjalnego urządzenia. Na przemian usuwa się wosk i zanurza jajko w farbach o różnych kolorach. Sztuka *pysankarstva* była kiedyś szeroko rozpowszechniona we wszystkich regionach kraju. Dziś odrodziła się, a pisanka stała się swoistym symbolem Ukrainy.

– Jajko jest symbolem życia, odrodzenia, wiosny. Dlatego jest to bardzo piękny symbol i talizman narodu ukraińskiego. Za szczyt uważa się otrzymanie prawdziwej pisanki, pomalowanej woskiem i naturalnymi kolorami, wykonanej zgodnie ze wszystkimi tradycjami i kanonami – dodaje dr Anna Menshenina.

Według wierzeń ludowych w Wielkanoc cała rodzina powinna zgromadzić się przy świątecznym stole, aby sukces i pomyślność nie ominęły ich w ciągu roku. Zwyczaj dzielenia się jednym chlebem wielkanocnym i jednym jajkiem wiąże się ze starożytnym zwyczajem przydzielania każdemu jego „przeznaczenia” z ogólnego dobrobytu rodziny i obdarowywania go „dobrym losem”.

DR OKSANA KRAYEVSKA,
WYDZIAŁ NAUK POLITYCZNYCH
I STUDIÓW MIĘDZYNARODOWYCH UW

PROVODY LUB HROBKY

Uroczystości wielkanocne kończą się odwiedzinami grobów bliskich. Dokładnie tydzień po Wielkanocy w większości regionów ludzie tradycyjnie przychodzą na cmentarz, aby oddać hołd zmarłym krewnym.

– Uważa się, że w Wielkanoc Bóg otwiera niebo i piekło, aby dusze zmarłych przodków odwiedzały swoich bliskich i przebywały na ziemi obok żywych przez cały tydzień wielkanocny. Dlatego należy posprzątać groby, posadzić świeże kwiaty i zapalić znicze. Ukraińcy wierzą, że dusze zmarłych pomagają tym, którzy ich nie zapominają i czczą ich we wszystkim – podsumowuje dr Oksana Krayevska.

Przedsiębiorczość przez przypadki

Tatiana Witkowska

– Sukces osiągnie ten przedsiębiorca, który wsłuchuje się w rzeczywiste potrzeby rynku i umie się dostosować do ciągle zmieniających się warunków, a także przewidzieć trendy – mówi prof. Beata Glinka z Wydziału Zarządzania UW, pomysłodawczyni Konkursu Przedsiębiorca Roku Uniwersytetu Warszawskiego. Przed nami rozstrzygnięcie szóstej edycji konkursu. Dotąd Kapituła przyznała w sumie 55 wyróżnień dla laureatów i finalistów.

– Przedsiębiorczość to pewna aktywność życiowa, która może przejawiać się na różne sposoby, poprzez założenie własnej firmy, rozwiązywanie problemów społecznych w sposób twórczy, jak również wykazywanie się aktywnością w pracy dla kogoś innego. To cecha osób nastawionych na poszukiwanie możliwości i rozwiązań – mówi prof. Beata Glinka, pomysłodawczyni Konkursu i pełnomocniczka rektora UW ds. rozwoju przedsiębiorczości.

Pod koniec maja poznamy laureatów i finalistów szóstej edycji Konkursu – inicjatywę, która powstała w Centrum Przedsiębiorczości przy Wydziale Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego, i wkrótce przekształciła się w wydarzenie o charakterze ogólnouniwersyteckim. Do organizacji Konkursu zainspirował prof. Beatę Glinkę pobyt na Uniwersytecie Columbia w USA, gdzie obserwowała, jak na jednej z najważniejszych uczelni na świecie można opowiadać o sukcesach w obszarze innowacyjnych rozwiązań zarówno jej pracownikom, jak i absolwentom.

Obecnie w Konkursie Przedsiębiorca Roku UW nagradzane są działania w następujących kategoriach: Start-up Roku UW, Master of Business, Innowacja/Innowator Roku, Przedsiębiorca Społeczny i Przedsiębiorca Korporacyjny. Głównym warunkiem, który muszą spełniać wszystkie zgłoszenia, jest to, że przynajmniej jeden z założycieli jest studentem, absolwentem lub pracownikiem Uniwersytetu Warszawskiego. Wnioski są oceniane pod względem formalnym i merytorycznym przez Komisję Konkursową, która następnie przedstawia wybrane projekty członkom Kapituły Konkursu. W tym roku w gronie organizatorów Konkursu ponownie znalazł się Uniwersytecki Ośrodek Transferu Technologii, związany z inicjatywą od jej początku.

PASJA, PROJEKTY I WZORY

Organizatorom zależy, żeby Konkurs stał się pewnym benchmarkiem, dzięki któremu można przedstawić ciekawych ludzi i ich działania.

Kapituła Konkursu nie nagradza ludzi, którzy zarobili najwięcej pieniędzy. Chodzi o pokazywanie różnorodności dobrych praktyk, łączenia nauki z gospodarką, ze sferą społeczną – podkreśla prof. Beata Glinka. Celem Konkursu jest promowanie przedsiębiorców, ludzi pełnych pasji, twórców wyjątkowych projektów, którzy mogą służyć za wzór do naśladowania dla studentów. – Istotne jest również, by absolwenci Uniwersytetu Warszawskiego czuli się związani ze swoją Alma Mater i pozostawali częścią społeczności skupionej wokół uczelni, pełniąc funkcję ambasadorów dobrych praktyk. To podejście, dość popularne w wielu krajach, stopniowo przedostaje się do świadomości polskich przedsiębiorców – dodaje prof. Beata Glinka.

O rozwoju Konkursu świadczy duża różnorodność wśród napływających zgłoszeń, a finaliści i laureaci Konkursu wywodzą się z wielu różnych wydziałów. Początkowo dominowali przedstawiciele nauk ścisłych, jednak Komisja Konkursowa odnotowuje wzrost aplikacji z obszaru nauk humanistycznych, np. lingwistyki czy prawa. Dyrektor UOTT, pełnomocnik rektora UW ds. projektów strategicznych, dr hab. inż. Przemysław Dubel, podkreśla, że obecnie na rynku coraz bardziej docenia się sukcesy absolwentów wywodzących się z takich dyscyplin, jak psychologia, socjologia czy ekonomia. To właśnie oni prężnie współpracują z biznesem i to z nimi wiąże duże nadzieje, że będą częściej komercjalizować swoje pomysły. – UOTT bywa tradycyjnie łączone z projektami wywodzącymi się z nauk ścisłych, jednak jednostka została stworzona, by wspierać pracowników i studentów ze wszystkich wydziałów – zauważa dr hab. inż. Przemysław Dubel.

Dzięki tak licznej reprezentacji dyscyplin Konkurs osiąga dodatkowy cel – usprawnia obieg informacji o działaniach naukowców w ramach całego Uniwersytetu. Pracownicy poszczególnych kampusów mogą się dowiedzieć o badaniach naukowców z innych jednostek, co może

w przyszłości przyczynić się do powstania interdyscyplinarnych projektów.

PRZEDSIĘBIORCA KORPORACYJNY

Po ukończeniu nauki studenci stają przed wyborem, czy założyć firmę (np. start-up) i realizować swoje pomysły, czy też podjąć pracę w wybranej instytucji. Prof. Beata Glinka zaznacza, że studenci często świadomie najpierw chcą zdobywać wiedzę i umiejętności praktyczne, pracując dla kogoś, by potem spróbować samemu. Nie oznacza to jednak, że przez ten czas pozostają biernymi obserwatorami. W 2022 roku organizatorzy poszerzyli Konkurs o kategorię Przedsiębiorca Korporacyjny właśnie z myślą o pracownikach, którzy zainicjowali wdrożenie innowacyjnego produktu, rozwiązania lub usługi. – W ten sposób można pokazać, jak różnorodna bywa przedsiębiorczość. Spektrum zagadnień, które można rozwijać, jest niezwykle szerokie, od sfery marketingu, procesy produkcji, przez działania B+R, rozwój nowych produktów, cele zrównoważonego rozwoju, po compliance czy zarządzanie kadrą. Nagrodą mogą zostać wyróżnieni menadżerowie czy koordynatorzy, ale również inni pracownicy, którzy stali się pionierami danego typu działań w ramach już istniejących firm – dodaje prof. Beata Glinka.

SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ BIZNESU

Wśród obywateli wielu krajów odnotowuje się ciągły wzrost zainteresowania etycznością działań przedsiębiorstw oraz ich aktywnościami podejmowanymi na rzecz otoczenia – zarówno z poziomu odbiorców usług, jak i samych pracowników takich firm. Zdarza się też, że dobrostan społeczeństwa staje się głównym polem zainteresowań danej firmy. W 2011 roku Komisja Europejska wprowadziła Inicjatywę na rzecz przedsiębiorczości społecznej, zaznaczając swoje poparcie dla działań na styku pożytku publicznego i ekonomii. W rezultacie wiele państw członkowskich

wprowadziło szereg rozwiązań legislacyjnych mających ułatwić rozwój podmiotom działającym w tym obszarze. Od początku istnienia Konkursu Kapituła nagradza inicjatywy na rzecz społeczeństwa. Dotąd wyróżniono takie projekty jak: Fundacja Sukcesu pisane-go szminka Olgi Kozierowskiej, która wspiera i promuje przedsiębiorcze postawy wśród kobiet i młodzieży poprzez pomoc w rozwoju zawodowym i osobistym, czy też Fundacja Quantum AI założona przez Pawła Gorę, której celem jest wsparcie rozwoju i upowszechniania wiedzy w dziedzinie m.in. sztucznej inteligencji i informatyki kwantowej zarówno wśród ekspertów, jak i studentów oraz młodzieży szkolnej. Założenia społecznie odpowiedzialnego biznesu realizuje również Agnieszka Szumielewicz, laureatka trzeciej edycji Konkursu, która wraz ze swoją agencją marketingową Brand Republic angażuje się w projekty charytatywne oraz promujące kulturę i postawy prospołeczne.

DINOZAURO Z DWORCA CENTRALNEGO

Zdarza się, że Kapituła wyróżnia osoby, których działalność wykracza poza obowiązujące kategorie konkursowe. Takie osoby otrzymują Nagrodę Specjalną. Dotąd uhonorowano m.in. dr. hab. Grzegorza Brone (Creotech Instruments S.A.), który od wielu lat aktywnie wspiera rozwój współpracy na linii nauka – biznes, czy też Miłosa Krawczyka (Blumil), twórcę innowacyjnych modeli wózków dla osób z ograniczoną mobilnością, działającego również na rzecz dostępu do turystyki i aktywnego trybu życia osób z niepełnosprawnością ruchową.

Rok 2022 upłynął pod znakiem konfliktu wojennego w Ukrainie. Kapituła Konkursu zdecydowała się wyróżnić projekt *Make Roar! Not War!* twórcy filmowego, Tomasza Grzywińskiego. Akcją, początkowo realizowaną na Dworcu Centralnym w Warszawie, wzięła się z chęci pomocy najmłodszym uchodźcom. Grzywiński w przebraniu dinozaura przechadzał się po dworcu i częstował dzieci słodyczkami, bawił się z nimi i rozmawiał. Jego działania, choć skierowane do najmłodszych, były równie ważne dla ich opiekunów i stanowiły namiastkę normalności w niezwykle trudnej sytuacji. Okazało się, że jego działania nie ograniczyły się do stolicy, stając się inspiracją dla podobnych akcji w innych miejscach. Do warszawskiego dinozaura dołączyły kolejne i teraz wspólnie odwiedzają ośrodki, w których przebywają dzieci z terenów dotkniętych wojną. – „Dinozaur z Dworca Centralnego” to właśnie przykład, że nasz Konkurs nie nagradza wyłącznie projektów nakierowanych na sukces finansowy, ale wyróżnia

przedsiębiorcze, proaktywne postawy, które stają się inspiracją dla innych – podkreśla prof. Beata Glinka.

NAUKOWIEC PRZEDSIĘBIORCĄ

W historii Konkursu część wyróżnień przypadła pracownikom naukowym związanym z Uniwersytetem Warszawskim. Należą do nich m.in. prof. Jacek Jemielity (explorRNA), prof. Magdalena Popowska (Bactrem) czy też prof. Anna Wójcicka (Warsaw Genomics). Choć od wielu lat na całym świecie badacze z powodzeniem komercjalizują swoje projekty, to w Polsce bywa to ciągle przyjmowane zaskoczeniem. Zdaniem dr. hab. inż. Przemysław Dubla dla wielu naukowców chęć prowadzenia własnej działalności gospodarczej nie jest czymś oczywistym, alternatywą (rozszerzeniem) kariery badawczej. – Pracownicy naukowi znają ramy, w których mogą rozwijać swoją karierę na uczelni, zdobywając kolejne stopnie naukowe. Jeśli chcą pójść o krok dalej i skonfrontować swoje rozwiązanie z potrzebami rynku, zdarza się, że nie posiadają wystarczającej wiedzy, jak poprowadzić działalność gospodarczą – mówi dr hab. inż. Przemysław Dubel.

Komercjalizacja osiągnięć naukowych może przebiegać na dwa sposoby – *research push* albo *research pull*. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z sytuacją, kiedy to pracownik naukowy stanowi element napędzający dany projekt badawczy, natomiast w drugim – impuls przychodzi ze strony otoczenia gospodarczego, to potrzeba zewnętrzna wspomaga rozwój danego projektu naukowego.

Do tej pory, jak podkreśla dr hab. inż. Przemysław Dubel, przeważał pierwszy scenariusz. To naukowcy, posiadając pewien produkt czy rozwiązanie, poszukiwali jego odbiorców na rynku, poza uczelnią. – Doszło jednak do znaczących zmian, teraz przedstawiciele biznesu oczekują, że to zespoły naukowe będą realizować badania, które zagwarantują rozwój ich przedsięwzięć – zauważa dr hab. inż. Dubel. Dyrektor UOTT zaznacza, że ta zmiana wpływa na sam rozwój badań. Kluczowa staje się ich wstępna faza. Naukowcy, przygotowując projekt, muszą odpowiedzieć sobie na pytanie, czy dane rozwiązanie będą chcieli skomercjalizować. – Jeśli odpowiedź brzmi tak, powinni skontaktować się z firmą, z którą wiąże swój projekt i porozmawiać o obecnych potrzebach na rynku. Druga, nie mniej ważna, sprawa to zadbanie o prawa własności, zanim informacje dotyczące innowacyjnego rozwiązania zostaną upublicznione – dodaje dr hab. inż. Przemysław Dubel.

WSPÓŁPRACA Z OTOCZENIEM

Współpraca uczelni z otoczeniem gospodarczym dostarcza obu stronom korzyści na wielu różnych polach. – Dialog między tym, co dzieje się w nauce, a tym, co się dzieje w gospodarce, jest możliwy pomimo tego, że obu stronom mogą przyświecać różne cele – zauważa prof. Beata Glinka.

Na poziomie innowacji uniwersytety zdobywają więcej informacji o aktualnych potrzebach rynku, które mogą wykorzystać podczas planowania działań naukowych. Przemysł natomiast może rozwijać swoją działalność, tworząc długoterminowe strategie na podstawie najnowszych wyników badań. Łączenie rozwiązań badaczy i przedsiębiorców sprawia, że kolejne firmy zaczynają podchodzić do potrzeb swoich klientów nie tylko w sposób nowatorski, ale również, a może przede wszystkim, kompleksowy, co podnosi ich konkurencyjność i wyróżnia na tle innych firm.

Na poziomie kadry i programów nauczania uczelnie mogą rozwijać swoją ofertę edukacyjną, dotrzymując tempa zmieniającym się trendom na światowych rynkach. Dzięki temu sektor gospodarczy otrzymuje wszechstronnie wykształconą kadrę, przygotowaną do podjęcia aktualnych wyzwań na rynku. Jedną z głównych zalet tych pracowników staje się elastyczność, niezbędna do osiągnięcia sukcesu w ciągle zmieniającej się gospodarce.

Rola uniwersytetu we wspieraniu przedsiębiorczości nie różni się znacznie od jego głównych zadań – wsparcia edukacyjnego, wskazywania możliwości dalszego rozwoju i udostępniania przestrzeni do wymiany informacji. – Uniwersytet Warszawski kształci w wielu dyscyplinach, przekrojowo, uczy swoich wychowanków interdyscyplinarności, myślenia poza schematami – mówi dr Katarzyna Niewińska, członkini komitetu organizacyjnego Konkursu. Wspieranie postaw przedsiębiorczych to nauka, jak dane pomysły komercjalizować, pozyskiwać na nie środki, a następnie jak dane projekty przekształcać w rozwiązania i oferować je przedstawicielom biznesu. – Zadaniem uczelni jest dostarczenie kręgosłupa, czyli dobrych praktyk, a Konkurs jest jednym ze sposobów, jak o nich opowiadać – podsumowuje prof. Glinka.

Kolejnych finalistów i laureatów szóstej edycji Konkursu Przedsiębiorca Roku Uniwersytetu Warszawskiego poznamy 31 maja.

Dr Tatiana Witkowska

jest zastępcą kierownika Centrum Współpracy i Dialogu UW.

Z okazji 80. rocznicy śmierci Grzegorza Peradzego wyemitowany został znaczek pocztowy z jego wizerunkiem. Postać Grzegorza Peradzego, który pochodził z Gruzji, a w prawosławiu jest czczony jako święty męczennik, została przedstawiona na tle bramy Uniwersytetu Warszawskiego, na którym Peradze kiedyś pracował.

Znaczek został zaprojektowany przez dr. Davida Kolbaia ze Studium Europy Wschodniej UW, który jest historykiem, orientalistą i kartwologiem, tłumaczem i badaczem tekstów starogruzińskich, założycielem i redaktorem naczelnym czasopisma „Pro Georgia. Journal of Kartvelological Studies”. Pod jego redakcją ukazały się dzieła św. Grzegorza Peradzego w języku gruzińskim i angielskim. – Emisja tego znaczka pocztowego jest wynikiem współpracy Poczty Polskiej i Poczty Gruzjińskiej. Specjalna komisja w Tbilisi powołana przez Poczta Gruzjińską wybrała mój projekt, a Poczta Polska go zaakceptowała – mówi dr David Kolbaia. Niemal identyczny znaczek ukazał się zarówno w Polsce, jak i w Gruzji. – W Gruzji znaczek ukazał się w serii z gruzińskimi bohaterami narodowymi – dodaje autor znaczka.

Znaczek przedstawia postać św. Grzegorza Peradzego na tle bramy głównej Uniwersytetu Warszawskiego. – Uznałem, że uwzględnienie Uniwersytetu Warszawskiego na znaczku z okazji 80-lecia śmierci św. Grzegorza Peradzego jest kluczowe. Peradze starał się o pracę naukową na różnych europejskich uniwersytetach, jednak to od metropolity Dionizego (Waledyńskiego) dostał zaproszenie do Warszawy, z propozycją pracy – mówi dr David Kolbaia. – Zdjęcie Peradzego na finalnym znaczku jest jednym z ostatnich jego zdjęć. Zostało zrobione podczas wizyty premiera Rumunii w Polsce w 1938 roku. Premier jednocześnie był patriarchą. Podczas nabożeństwa w katedrze prawosławnej w Warszawie asystował mu m.in. Grzegorz Peradze – dodaje dr Kolbaia. Na znaczku umieszczony został także podpis świętego w języku gruzińskim.

Znaczek został zaprezentowany 6 grudnia 2022 roku w Miejsu Pamięci Auschwitz, w trakcie uroczystości upamiętnienia 80. rocznicy śmierci św. Grzegorza Peradzego. Spotkanie zostało zorganizowane przez Studium Europy Wschodniej UW i Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau. Ze strony Uniwersytetu Warszawskiego uczestniczyli w nim dr David Kolbaia oraz dr hab. Paweł Kowal. Podczas uroczystości dr David Kolbaia opowiadał



Prezentacja znaczka podczas obchodów 80. rocznicy śmierci Grzegorza Peradze w Miejsu Pamięci Auschwitz. Fot. Marek Lach/Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau

o okolicznościach aresztowania o. Grzegorza Peradzego, które odtworzył na podstawie dokumentów przechowywanych w Bibliotece Polskiej w Londynie. W uroczystości wzięła też udział prezydent Gruzji Salome Zurbiszwili.

MIĘDZY NAUKĄ A KAPŁAŃSTWEM

Grzegorz Peradze urodził się w 1899 roku w Gruzji. Po ukończeniu seminarium duchownego rozpoczął studia na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu w Tbilisi. Uzyskał zgodę hierarchów na kształcenie za granicą i został skierowany na studia teologiczne do Berlina. Oprócz teologii, studiował tam kilka języków Wschodu: hebrajski, syryjski, arabski, koptyjski, ormiański i grecki. Po zakończeniu studiów w Berlinie Peradze uczęszczał na Uniwersytet w Bonn, gdzie rozwinęła się jego działalność naukowa. W 1926 roku uzyskał stopień doktora. W pracy naukowej zajmował się m.in. monastyризmem gruzińskim. – Prace św. Grzegorza Peradzego dotyczą historii chrześcijaństwa, literatury wczesnochrześcijańskiej, patrologii czy

liturgiki. Są wśród nich również dzienniki z podróży naukowych. Dorobek tego naukowca jest cennym źródłem wiedzy dla osób zainteresowanych historią i kulturą Bliskiego Wschodu oraz Kaukazu – mówi dr David Kolbaia.

W 1933 roku, na zaproszenie metropolity Dionizego (Waledyńskiego), kierownika Studium Teologii Prawosławnej Uniwersytetu Warszawskiego, Grzegorz Peradze przyjechał na UW, gdzie objął stanowisko zastępcy profesora patrologii i zastępcy kierownika seminarium patrystycznego. Był ponadto przewodniczącym Koła Studentów Teologii Prawosławnej UW i kierownikiem sekcji naukowej tego koła. – Peradze wygłosił pierwszy wykład na UW 7 grudnia 1933 roku. O wykładzie pisała gruzińska emigracja we Francji. Odnalazłem w Paryżu wzmiankę na ten temat po gruzińsku, z której wynika, że wykład Peradzego na UW był znakomity i był na nim obecny ówczesny rektor Uniwersytetu Warszawskiego [w tym czasie rektorem był Stefan Piętkowski – przyp. red.] – mówi dr David Kolbaia.

– Na wykłady Peradzego uczęszczał słynny polski mediewista prof. Aleksander Gieysztor. Podczas nagrywania filmu dokumentalnego o Grzegorzu Peradze, prof. Gieysztor wspominał, że bardzo dobrze pamięta wykłady o. Peradzego i jego niesamowitą wiedzę – opowiada dr David Kolbaia. – Do wybuchu wojny we wrześniu 1939 roku Peradze pracował na Uniwersytecie Warszawskim, przeciętnie dwa razy w roku jeżdżąc do Paryża – dodaje dr Kolbaia. Wyjazdy do stolicy Francji wynikały z tego, że Peradze był związany z tamtejszą gruzińską parafią. Uczestniczył w jej powstawaniu i został jej pierwszym proboszczem.

Do innych zadań duszpasterskich Grzegorza Peradzego należała opieka nad mniejszością gruzińską w Polsce. – W Polsce była liczna przedwojenna kolonia gruzińska, a wśród niej elita i wojskowi, którzy zostali wcieleni do armii polskiej jako oficerowie kontraktowi Wojska Polskiego. Inni zaś prowadzili przedsiębiorstwa, praktyki lekarskie, trudnili się handlem, studiowali i wykładali w szkołach wyższych. Wielu ściślej związało swe losy z Polską, tu znajdując żony i zakładając rodziny. Wszyscy jednak pozostawali wierni utraczonej ojczyźnie i prowadzili ożywioną działalność niepodległościową. Brali udział w walkach, jakie Polska toczyła z Niemcami, a później ze Związkiem Radzieckim. Istnieje lista gruzińskich oficerów, którzy zostali zamordowani w Katyniu. Ich duszpasterzem był właśnie o. Grzegorz Peradze – mówi dr Kolbaia. – Peradze odwiedzał swoich parafian aż na terenach dzisiejszych Kresów, choć przebywali tam pojedynczy oficerowie. Pozwolono mu prowadzić od czasu do czasu liturgie w języku gruzińskim. Społeczność, którą skupiał Peradze, była nazywana największą gruzińską parafią w Europie – dodaje dr Kolbaia.

W czasie II wojny światowej, prawdopodobnie 5 maja 1942 roku, Grzegorz Peradze został aresztowany przez Gestapo w swoim mieszkaniu. Osadzono go w więzieniu Pawiak w Warszawie. 18 listopada został przewieziony do obozu koncentracyjnego Auschwitz, gdzie został zamordowany 6 grudnia 1942 roku. Wśród przyczyn zatrzymania wskazuje się niechętny stosunek Peradzego do władz okupacyjnych i pomoc ofiarom nazizmu, w tym Żydom.

19 września 1995 roku Gruziniński Kościół Prawosławny kanonizował Grzegorza Peradzego jako świętego męczennika. W Kościele prawosławnym jest wspominany 6 grudnia. Na warszawskiej Ochocie znajduje się prawosławna kaplica pod wezwaniem św. Grzegorza Peradzego.

PAMIĘĆ O GRZEGORZU PERADZEM NA UW

Studium Europy Wschodniej działa przy Wydziale Orientalistycznym UW. Od 2002 roku organizuje Międzynarodową Konferencję Kaukazologiczną im. św. Grzegorza Peradze, w której uczestniczą specjaliści ds. kaukaskich z kraju i zagranicą. Brali w niej udział m.in. prezydenci Gruzji i duchowni Patriarchatu Gruzinińskiego. Ostatnia edycja konferencji odbyła się w listopadzie 2022 roku w Paryżu. Oprócz prelekcji dotyczących Grzegorza Peradzego oraz tematyki gruzińskiej, zaprezentowana została wystawa autorstwa dr. Davida Kolbai dotycząca emigracji gruzińskiej do Polski. Następna konferencja planowana jest w 2024 roku.

W 2010 roku Rada Naukowa rocznika „Pro Georgia. Journal of Kartvelological Studies”, wydawanego przez SEW UW, ustanowiła międzynarodową nagrodę św. Grzegorza Peradze. – Nagroda jest przyznawana co dwa lata osobom, które w swojej działalności naukowej

prezentują wartości, którym wierny był św. Grzegorz Peradze – mówi dr Kolbaia.

SEW UW prowadzi też Stację Kaukaską w Tbilisi. Powstała ona w wyniku ustaleń między Uniwersytetem Państwowym im. Iwanego Dżawachiszwilego w Tbilisi i Uniwersytetem Warszawskim. Zadaniem stacji jest organizowanie współpracy pomiędzy jednostkami UW i ośrodkami naukowymi w krajach Południowego Kaukazu.

UNIwersYTET WARSZAWSKI NA ZNACZKACH

Znaczek z wizerunkiem św. Grzegorza Peradzego nie jest pierwszym, którego tematyka nawiązuje do Uniwersytetu Warszawskiego. Z okazji 200 lat istnienia uczelni ukazał się znaczek, na którym przedstawiono Salę Kolumnową, znajdującą się w Budynku Pomuzealnym, a we wrześniu 2018 roku wydany został znaczek na 200-lecie Ogrodu Botanicznego UW.

Temat znaczka pocztowego może zaproponować każdy. Trzeba tylko pamiętać o zasadach polityki emisyjnej znaczków. Na znaczkach mogą pojawić się tematy związane z dziedzictwem kulturowym i historycznym Polski, również najnowszym, o znaczeniu co najmniej ogólnopolskim. Mogą to być ważne rocznice i jubileusze, wybitne postaci, szczególne wydarzenia czy osiągnięcia promujące Polskę na świecie. Dopuszczalna jest też tematyka przyrodnicza, geograficzna, naukowo-techniczna, sportowa, młodzieżowo-dziecięca oraz religijna.

Źródła

Podczas przygotowywania tekstu korzystałam z informacji dostępnych na portalu

 www.liturgia.cerkiew.pl.

Tablica upamiętniająca wykładowców UW, którzy zginęli podczas II wojny światowej

Na północnej ścianie Budynku Pomuzealnego, w którym obecnie mieści się Wydział Historii UW, znajduje się tablica upamiętniająca wykładowców uczelni, którzy zginęli podczas II wojny światowej. Widnieje na niej m.in. nazwisko Grzegorza Peradzego.

– Tablicę ku czci zmarłych, poległych i pomordowanych w czasie II wojny światowej członków społeczności akademickiej umieszczono w 1958 roku. Odsłonięto ją w ramach obchodów 140. rocznicy inauguracji Uniwersytetu

Warszawskiego – mówi dr Krzysztof Mordyński z Muzeum UW. – Przygotowaniem obchodów kierowała komisja pod przewodnictwem prof. Aleksandra Gieyszтора, który najprawdopodobniej był inicjatorem wmurowania tablicy. Umieszczony na niej łaciński napis mówi o upamiętnieniu wykładowców i pracowników UW, którzy zginęli w latach II wojny światowej – w czasie oblężenia w 1939 roku, a także podczas powstania warszawskiego – dodaje kustosz MUW.

Na tablicy umieszczono nie tylko polskie nazwiska: – Na bocznych dwóch tablicach, gdzie wymienieni zostali zmarli, znaleźć można wiele wybitnych postaci. Część z nich nosi obco brzmiące nazwiska, co jest świadectwem uczestnictwa w społeczności akademickiej UW osób z zagranicy oraz obywateli Polski pochodzenia żydowskiego, niemieckiego, francuskiego czy – jak w przypadku Grzegorza Peradze – gruzińskiego – dodaje dr Mordyński.

Laboratorium edukacyjne

 Szymon Koziołek

– Szkoła Edukacji ma charakter laboratorium. Jej zaawansowany program kształcenia realizuje stosunkowo niewielu uczniów. W związku z tym możemy testować w ramach studiów różne rozwiązania dydaktyczne dotyczące kształcenia nauczycieli i ich pracy z uczniami – podkreśla Magdalena Radwan-Röhrenscheff, prezeska działającej od niemal 10 lat Fundacji Dobrej Edukacji oraz dyrektorka ds. rozwoju Szkoły Edukacji Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności i Uniwersytetu Warszawskiego.



Kiedy do Polski dotarła pierwsza grupa ukraińskich uczniów, dydaktycy z jednostki przygotowali specjalne poradniki przedmiotowe i wychowawcze dla nauczycieli.

W każdym roku Szkoła Edukacji organizuje studia podyplomowe dla nauczycieli, które trwają 10 miesięcy. Początkowo kandydaci mogli wybierać spośród dwóch specjalności: język polski i matematyka. Obecnie można studiować także biologię z przyrodą, oraz historię z WOS-em.

Fundacja Dobrej Edukacji włączyła się w pomoc osobom dotkniętym wojną w Ukrainie. Kiedy do Polski dotarła pierwsza grupa ukraińskich uczniów, dydaktycy z jednostki przygotowali specjalne poradniki przedmiotowe i wychowawcze dla nauczycieli, które porównywały elementy polskiej i ukraińskiej podstawy programowej.

Były one skoncentrowane przede wszystkim na zrozumieniu różnic w sposobie nauczania przedmiotu w Polsce i Ukrainie.

– W trakcie pracy nad poradnikami korzystaliśmy z naszych dotychczasowych doświadczeń dydaktycznych. Co roku przyjmujemy do Szkoły Edukacji ukraińskich studentów, którzy w przyszłości będą pracować w polskich szkołach – tłumaczy Magdalena Radwan-Röhrenscheff, prezeska Fundacji Dobrej Edukacji oraz

dyrektorka ds. rozwoju Szkoły Edukacji Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności i Uniwersytetu Warszawskiego.

Program wsparcia dla uchodźców z Ukrainy, jaki realizuje Fundacja Dobrej Edukacji i Szkoła Edukacji, nie ogranicza się wyłącznie do oferowania materiałów dla nauczycieli w klasach zróżnicowanych kulturowo. W kwietniu ubiegłego roku w Szkole Edukacji zorganizowano konferencję „Ukraiński nauczyciel w Polsce”, podczas której omawiano wyzwania stojące przed polską i ukraińską oświatą. W wydarzeniu wzięła udział prof. Lilia Hrynewycz, była ukraińska minister oświaty i nauki, a obecnie prorektor Uniwersytetu Kijowskiego im. Borysa Hrinchenki. W trakcie konferencji podejmowano także temat rozbieżności i podobieństw między polskim a ukraińskim systemem oświaty.

① i ② Zakończenie roku akademickiego 2021/2022 w Szkole Edukacji PAFW i UW.
Fot. Szkoła Edukacji PAFW i UW



– Warto pamiętać, że podczas gdy za naszą wschodnią granicą toczy się wojna, cały czas trwają prace związane z przyszłą odbudową państwa ukraińskiego, właściwie w każdym obszarze życia, w tym w edukacji – podkreśla Magdalena Radwan-Röhrenscheff.

DYDAKTYKA PRZEDMIOTOWA

Metodologię Szkoły Edukacji wyróżnia przede wszystkim dydaktyka przedmiotowa (*Pedagogical Content Knowledge*), która zakłada, że wszelkie metody nauczania powinny być osadzone w kontekście danego przedmiotu.

– Szkoła Edukacji ma charakter laboratorium. Jej zaawansowany program kształcenia realizuje stosunkowo niewielu uczniów. W związku z tym możemy testować w ramach studiów różne rozwiązania dydaktyczne dotyczące kształcenia nauczycieli i ich pracy z uczniami – dodaje Magdalena Radwan-Röhrenscheff.

Proces ten umożliwia m.in. zastosowanie tutoriału, koncepcji indywidualnego kształcenia mocno zakorzenionej w programie Szkoły Edukacji. Tutor reprezentujący kadrę Szkoły wspomaga studentów w realizacji praktyk dydaktycznych. Chodzi tu przede wszystkim o pisanie konspektów oraz wspólne oglądanie i analizowanie nagranych lekcji.

Ponadto studenci są zachęceni do rozwijania kompetencji ogólnych, wykraczających poza ściśle warsztatową stronę ich zawodu, takich jak zarządzanie czasem, planowanie pracy, a także stawianie sobie nowych celów.

KULTURA BUDOWANIA DIALOGU

– Choć o roli wychowawczej często się zapomina, to jest ona bardzo ważna. Nawet jeśli nauczyciel nie pełni funkcji wychowawcy klasy, to same umiejętności wychowawcze pedagoga okazują się istotne, niezależnie od nauczanego przedmiotu – wyjaśnia Magdalena Radwan-Röhrenscheff. Kwestie wychowawcze podejmuje projekt badawczy *Dialog nansensowski w szkole*, w ramach którego kadra Szkoły Edukacji przybliżyła kulturę budowania dialogu zaczerpniętą z doświadczeń wojny na Bałkanach w latach 90. XX wieku. W obliczu tej tragedii miasto Lillehammer w Norwegii zainicjowało powstanie Centrów Dialogu Nansensowskiego w krajach byłej Jugosławii, które mają wspierać dzieło pojednania, szukania wspólnych wartości i budowania pokoju.

Jak się okazuje, kultura dialogu ma zastosowanie także podczas lekcji. Chodzi o stworzenie takiej przestrzeni, w której nauczyciele i uczniowie dążą do wzajemnego zrozumienia. Oznacza to m.in. zachętę do zadawania pytań oraz respektowanie prawa do wyrażania swojego zdania.

Studia podyplomowe w Szkole Edukacji prowadzi Uniwersytet Warszawski, co umożliwia kadrze dydaktycznej udział w projektach naukowych realizowanych w uniwersytecie. Organizowane są konferencje, tak jak ta z listopada zeszłego roku pt. „Rola badań edukacyjnych w kształceniu przyszłych nauczycieli”, na którą zaproszono badaczy dydaktyki akademickiej z całej Polski. Konferencja miała na celu dyskusję nad rolą badań naukowych w edukacji, ze szczególnym uwzględnieniem kształcenia nauczycieli.

W listopadzie 2013 roku z inicjatywy Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności została utworzona Fundacja Dobrej Edukacji. Jej działalność skupia się m.in. na wspieraniu i promowaniu rozwoju edukacji, poprawie jakości kształcenia i doskonaleniu zawodowego nauczycieli, a także wyrównywaniu szans edukacyjnych dzieci i młodzieży. Realizację tych celów umożliwia założona w 2015 roku Szkoła Edukacji Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności i Uniwersytetu Warszawskiego.

Program Szkoły Edukacji został zaprojektowany we współpracy z amerykańskim Columbia University Teachers College w Nowym Jorku. Za wzór posłużył stosowany tam tzw. *teaching residency* – model kształcenia nauczycieli zakładający intensywne łączenie teorii z praktyką dydaktyczną w szkole.

Zieleń uniwersytecka

Anna Stobiecka

Na kampusie UW przy Krakowskim Przedmieściu rośnie ponad 200 gatunków drzew i krzewów. Wśród najciekawszych okazów są: 200-letni korkowiec amurski, wiśnie japońskie darowane uczelni przez konsula Polski w Japonii, najwcześniej kwitnące magnolie gwiaździste czy 25-metrowy wiąz szypułkowy. Na skarpie na tyłach Pałacu Kazimierzowskiego, w miejscu, gdzie kiedyś była baza doświadczalna ziołolecznictwa dla studentów medycyny UW, podziwiać można rabatę z azalii i rododendronów. Nadejście wiosny jest doskonałą okazją, aby zaprezentować ciekawostki dotyczące uniwersyteckiej zieleni.

W wyniku działań wojennych 1939–1945 zniszczeniu uległo 90% terenu przy Krakowskim Przedmieściu 26/28.

Po wojnie społeczność uczelni i robotnicy przystąpili do odgruzowania terenu uczelni wraz z samym Pałacem Kazimierzowskim jako symbolem akademickiej autonomii i tradycji.

Lata 50. ubiegłego wieku to czas nasadzeń ogromnych ilości drzew i krzewów, głównie tych najszybciej rosnących, czyli topól, lip i klonów.

Położony poniżej skarpy XIX-wieczny park pałacowy, wcześniej zaadaptowany dla Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu jako baza ziołolecznictwa, po wojnie był skupiskiem gęstych chwastów aż po ulice Browarną i Lipową. Okoliczni mieszkańcy „bujali” tu swoje stada gołębi, a studenci wymykali się z zajęć i biwakowali na łąkach.

Dziś pełny zieleni teren centralny Uniwersytetu Warszawskiego ma powierzchnię około 55 tys. m² i rośnie na nim ponad 200 różnych gatunków drzew i krzewów. Są tu rodzime lipy, ale też egzotyczne: tulipanowiec, magnolia, miłorząb, grujecznik, metasekwoja i wiśnia japońska. Wiśnie posadzono w latach 90. ubiegłego wieku. Były one darem Takashima Koichiego, Honorowego Konsula Generalnego Polski w Osace, którego fundacja wspierała uniwersytecką japonistykę. Najwięcej tych drzew rośnie za budynkiem Wydziału Polonistyki. Kiedyś studenci japonistyki co roku obchodzili tam święto kwitnącej wiśni – *Hanami*.

Najwyższy ze wszystkich drzew jest około 25-metrowy wiąz szypułkowy, rosnący przy gmachu Wydziału Prawa i Administracji. Obecnie na terenie kampusu przy Krakowskim Przedmieściu znajduje się jeden pomnik przyrody – około 200-letni korkowiec

amurski. Można go zobaczyć, idąc od Bramy Głównej do budynku Starej Biblioteki.

Jedne z najbardziej okazałych krzewów to wielobarwne rododendrony rosnące na tyłach Pałacu Kazimierzowskiego. Są też pachnące wieczorami datury, popularne cebulice, forsycje, irgi, róże, jaśminowce czy lilaki oraz rzadziej spotykane: pięknotki i barbule. Wiosną okazale prezentują się też złotokapy, cztery przy Pałacu Kazimierzowskim i jeden na dziedzińcu przy Pałacu Tyszkiewiczów-Potockich.

POWOJENNE ZNISZCZENIA

W okresie przedwojennym obszar przed Pałacem Kazimierzowskim zdominowany był przez owalny trawnik z nasadzeniami drzew i krzewów oraz, prawdopodobnie, klombów z kwiatami. Całość poprzecinana była ścieżkami prowadzącymi do uniwersyteckich budynków. Konceptyjnie zakładano ciągłość między zielenią na skarpie za Pałacem i u jej podnóża, pierwotnie od Krakowskiego Przedmieścia aż do ulicy Browarnej. Przedwojenne zdjęcie tego terenu ukazują zadbane park z wygrodzonymi trawnikami. Rosły w nim wiązy, kasztanowce, klony, rozłożyste świerki i pachnące bzy. Po wojnie na części skarpy utworzono Ogród Farmakognostyczny służący studentom Wydziału Lekarskiego do pozyskiwania materiału roślinnego.

Jak opowiada Barbara Siedlicka z Sekcji ds. Zieleni UW: – Po wojnie na terenie uczelni sadzono drzewa szybko rosnące, takie jak topole. Teraz wszyscy narzekają na nie, ale wtedy były ratunkiem dla „miasta bez drzew”. W tamtym ustroju wszystko trzeba było zdobyć. Ciekawe odmiany drzew i gatunków roślin też się zdobywało. Niektóre pochodzą z darów. Na przykład metasekwoja, którą sadziłam w latach 80., teraz jest wyższa od budynku Wydziału Prawa i Administracji. Została podarowana przez pracownika Wydziału Chemii. Część magnolii jest darem od zaprzyjaźnionych ogrodników, choćby magnolia przy Krakowskim Przedmieściu 32 została podarowana przez starych ogrodników z Ochoty.





Działania wojenne zniszczyły nie tylko budynki, ale również drzewa. – Wojnę przeżył kasztanowiec – pomnik przyrody, który rósł za Pałacem Kazimierzowskim. Niestety w środku był zupełnie pusty i kilka lat temu przewrócił się. Dziś zostały jego resztki porośnięte bluszczem – opowiada Barbara Siedlicka.

Do końca 1949 roku podniesiono z ruin obserwatorium astronomiczne i Gmach Poseminaryjny, obok którego istniała częściowo zadaszona ruina Auditorium Maximum, a w niej stołówka pracownicza, dwie sale wykładowe i mieszkania dla kilkunastu rodzin. Po obu stronach Pałacu Kazimierzowskiego, jeszcze latem 1950 roku, były same gruzowiska, na których budowano pierwsze pomieszczenia dla wydziałów.

W latach 60. i 70. ubiegłego wieku sadzono mało wymagające i szybko rosnące topole włoskie i chińskie, które przez Pałacem Kazimierzowskim i Auditorium Maximum formowane były na kształt kul. Magnolie stały się zaś wizytówką Uniwersytetu. Wtedy też posadzono dużo lip warszawskich, które utworzyły główną aleję wejściową na teren uczelni. W latach 1970–2000 uzupełniono stare nasadzenia, a chore drzewa usuwano. Przy okazji wymiany drzew park został wzbogacony o okazy dendrologiczne. Uczelnia posiada też własną odmianę heliotropów i pelargonii.

KLAWIATURA CHOPINA

Współcześnie zieleni na terenie kampusu ma także znaczenie symboliczne. Przed Budynkiem Porektorskim, w którym przez 10 lat wraz z rodziną mieszkał Fryderyk Chopin, rośliny zostały ułożone w kształt klawiatury.

Na rabacie znajdują się tzw. mrozy (starzec popielny) i iresine, która jest jedną z roślin liściastych o najbardziej ciemnym zabarwieniu. – Wszystkie te rośliny zostały u nas wyhodowane i posadzone. Skomponowaliśmy w tym historycznym miejscu rzeczywisty fragment klawiatury. Ktoś, kto gra, potrafi rabatą zagrać – mówi Barbara Siedlicka.

W 200. rocznicę urodzin Fryderyka Chopina upamiętniono jednego z najbardziej znanych absolwentów UW, układając przed budynkiem Starej Biblioteki klucz wiolinowy z bratków.

– Dobieraliśmy kolory na zasadzie kontrastu w uniwersyteckich kolorach: białym i niebieskim. Chcieliśmy też zapachem podkreślić tę rocznicę. Wiosną zaczęliśmy od kwitnących białych i niebieskich hiacyntów. Zapach był na połowę dziedzińca. Później kwitły niebieskie, pachnące heliotropy. Wieczorem w lecie swój aromat rozsiewają datury, a każda datura pachnie inaczej: biała inaczej, różowa i żółta też inaczej. Teren zabytkowy to doskonałe

Ogród mój Botaniczny, ów stary, alias za pałacem, bardzo pięknie oporządzić Komisja kazała. Już teraz nie ma ani marchwi, którą niegdyś przy zdroju smacznie konsumowało się, ani kanapek, ani altanek, ani sałaty, kapusty, złych zapachów etc., ale klomby à la manière anglaise. (...) Takie klomby porobili, drogi, plantacje, krzewy, itd. że aż miło wejść, zwłaszcza, że mamy klucz do niego.

FRYDERYK CHOPIN

W LIŚCIE DO PRZYJACIELA, JASIA BIAŁOŁOCKIEGO, MAJ 1826 ROKU

miejsce na letni, wieczorny spacer, zwłaszcza po deszczu. Kiedy spotykają się kręgi zapachowe, efekt nie ma sobie równego. Warto to przeżyć – opowiada Barbara Siedlicka.



RABATA PRZED STARĄ BIBLIOTEKĄ

Trawniki, rabaty i żywopłot z bukszpanu ozdabiają plac przed Starą Biblioteką. Koncepcja rabaty została zaczerpnięta z wzorów XIX-wiecznych rabat Warszawy. Znajduje się tam też figura studenta Sławka symbolizująca polskiego żaka. Warto uściśnić jego dłoń, bo, jak głosi akademicki przesąd, przynosi to szczęście na egzaminach.

– Nasadzenia wykonujemy trzy razy do roku. Bratki kwitną na wiosnę, latem rośliny rabatowe, np. szalwie i lantany, a jesienią jest czas na chryzantemy – wyjaśnia Barbara Siedlicka.

Przed budynkiem Starej Biblioteki rośnie też magnolia gwiaździsta, zasadzona około 30 lat temu. Jest najwcześniej kwitnącą rośliną na terenie centralnym. Mimo swoich rozmiarów magnolia ta nie jest drzewem, ma pokrój krzewiasty. Kwitnie w kwietniu, rozsiewając wokół delikatny zapach.

WIŚNIE JAPOŃSKIE ZA WYDZIAŁEM POLONISTYKI

Wiśnia japońska rośnie na tyłach budynku Wydziału Polonistyki od ponad 20 lat. Uczelnia otrzymała kilkadziesiąt drzewek jako podarunek od Honorowego Konsula Generalnego Polski w Japonii, Takashima Koichiego. W latach 90. przekazał on sadzonki wiśni japońskiej Uniwersytetowi Warszawskiemu, Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego i Zamkowi Królewskiemu.

Jak wspomina Barbara Siedlicka: – Ze względu na przepisy prawne import drzew z Japonii był zabroniony. Konsul nabył więc sadzonki w Holandii i przesłał je do Polski. Wiśnie zostały jedynie na naszej uczelni. Część drzewek niestety już wymarła. Mają one stosunkowo krótki okres życia, maksymalnie do 30 lat. Nie służy im zagruzowane podłoże, które jest właściwie wszędzie w Warszawie.

DAWNY OGRÓD FARMAKOGNOSTYCZNY

Za Pałacem Kazimierzowskim, od strony skarpy, nieco ukryta, kwitnie w maju okazała i kolorowa rabata z azalii i rododendronów. Za ogrodzeniem, po II wojnie światowej, rozpościerał się Ogród Farmakognostyczny należący do Wydziału Lekarskiego UW. Służył on przyszłym lekarzom do celów doświadczalnych z zakresu ziołolecznictwa. Posiadał kolekcję roślin leczniczych liczącą blisko 650 gatunków i odmian, jak: melisa lekarska, arnika górska zwana kupalnikiem, rącznik pospolity, krwiśnię lekarski, pokrzywa wilcza jagoda, ruta zwyczajna oraz werbena pospolita. Od 1950 roku ogród podlegał ówczesnej Akademii Medycznej, a w 1973 roku, decyzją władz m.st. Warszawy, został zlikwidowany i przekształcony w park miejski.

Obecnie tradycję ziołolecniczych kultury Ogród Botaniczny UW przy Alejach Ujazdowskich, w którym jest m.in. dział roślin wykorzystywanych w medycynie. Dział ten nawiązuje swoim układem do średniowiecznych ogrodów przyklasztornych projektowanych na planie kwadratu o bardzo regularnych grządkach.

ZDJĘCIA

- ① Rabata kwietna przedstawiająca fragment klawiatury fortepianowej przed Budynkiem Porektorskim, w którym mieszkał Fryderyk Chopin. Na zdjęciu zespół Sekcji ds. Zieleni Biura Gospodarczego UW.
Źródło: Biuro Promocji UW
- ② Porządkowanie terenu przy Krakowskim Przedmieściu, 1948 rok. Źródło: Muzeum UW
- ③ Widok od strony skarpy na bramę pomiędzy Pałacem Kazimierzowskim a gmachem Wydziału Polonistyki (dawny Pawilon Mineralogiczny) w latach 70. XX wieku. Na drugim planie widoczny Budynek Porektorski i Stara Biblioteka. Źródło: Muzeum UW
- ④ Tzw. Mały Dziedziniec z gruzami kościoła św. Rocha. W tle widoczne ruiny budynku, w którym obecnie mieści się przychodnia uniwersytecka, 1948 rok.
Źródło: Muzeum UW
- ⑤ Studenci i robotnicy porządkujący z gruzów teren centralny UW. W tle widoczny budynek Starej Biblioteki, 1948 rok.
Źródło: Muzeum UW
- ⑥ Magnolia przez Starą Biblioteką UW.
Fot. Anna Modzelewska

W tym roku po ponad 70 latach na UW wraca medycyna, więc z pewnością ten dział będzie się jeszcze rozwijał.

UW SUMMARY

Unveiling a new sign of the Faculty of Medicine

On 17th March the University of Warsaw and the Military Institute of Medicine – National Research Institute (MIM-NRI) celebrated an official unveiling of a new sign of the Faculty of Medicine. The sign is placed on the building of the UW Biological and Chemical Research Centre where the first seat of the new faculty will be located. Prof. Alojzy Z. Nowak, the UW Rector, expressed his gratitude to everyone engaged in the works that resulted in the newly-established Faculty of Medicine. The Rector asserted, “Thanks to these people’s involvement and the support from the academic community, medicine is returning to our University after an over 70-year hiatus.”

At present the UW employs about 150 academics whose duties are directly associated with medicine, i.e. research work, lectures and therapy. Prof. Alojzy Z. Nowak indicated that medical activities are deeply rooted within the University. Thus, the new Faculty of Medicine is intended to become a hub to focus scientists and researchers from Europe and farther places. Maj. Gen. Prof. Grzegorz Gierelak, the Director of the Military Institute of Medicine, maintained that education is fundamental for the new faculty to function properly, yet it is the progress that shifts it forward through research and development.

The event created also an opportunity for scientific meetings and exchanging of ideas. “Pod znakiem medycyny” was the title of a series of short lectures that was organised on the same day. The researchers from the UW and the MIM-NRI could present and discuss the scope of their work as well as speak to fellows and prospective partners in research.

Nobel Prize laureate on the life of a scientist

Sir Peter J. Ratcliffe from the University of Oxford gave a speech at the University of Warsaw on 16th March. In his lecture “Understanding cellular oxygen sensing mechanisms: adventures of a physician in discovery science” he addressed an audience of several hundred students and high school learners. The event was live-streamed on the University YouTube channel. The lecture was followed by a meeting of the guest with doctoral candidates and young researchers “The Life of a Scientist – Reality Check”. Sir Ratcliffe was talking about his own experiences

in doing his research work and conduct a daily life. “I have had the good fortune of being able to practise medicine and be a scientist. You have to acquire the technical knowledge but the application is yours. There are helpful people who give you confidence but allow completely free choice. Do your own destiny,” he said.

Peter Ratcliffe earned the Nobel Prize in Physiology or Medicine in 2019 for his research into molecular mechanisms that regulate the activity of genes in response to varying levels of oxygen in animals. The discoveries may lead to new treatments of anaemia, cancer and a number of other diseases.

The idea of the meeting came from Nobel Prize Outreach and AstraZeneca – Research-Based BioPharmaceutical Company, which were also the main organisers of the event.

Aid to Turkey and Syria quake survivors

Prof. Alojzy Z. Nowak, the UW Rector, and the academic community express their solidarity with earthquake victims in Turkey and Syria. The University of Warsaw supports fundraising campaigns and in-kind collections organised by the Turkish Ambassador to Poland. Students whose families have been affected by the disaster can apply for an assistance grant.

An item collection for the victims of the 6th February earthquake in Turkey and Syria is held in several units of the University of Warsaw and is coordinated by the UW Faculty of Oriental Studies. The items are collected in two locations: Dean’s Office of the Faculty of Oriental Studies at the Main Campus of the University of Warsaw in the Tyszkiewicz-Potocki Palace, and on the temporary seat of the Faculty in 15/17 Tyniecka Street. Items that are received are: warm clothes, blankets, sleeping mats, tents, torches, power banks, etc. Appropriate items are new, as used clothes are not accepted, even if they are in good condition.

On 3rd March the faculty organised the Orient Fair where regional orient products and souvenirs were being offered to raise funds for those affected by a devastating quake. The collected funds amounted to about PLN 11,000.

4EU+ NEWS

European status for European Universities

The University of Warsaw, as the 4EU+ member, is taking part in a new EU project on devising a model of a high-level and formalised strategic cooperation for European University alliances. The ESEU (European status for European Consortium of Innovative Universities) project seeks to overcome legal obstacles to a more complex



Sir Peter Ratcliffe is giving a lecture at the UW, 16th March 2023

transnational cooperation of European higher education institutions through the design of an institutionalised partnership model. The project responds to one of the key initiatives put forward in the European Commission's strategy for universities, aiming at developing a legal statute for alliances of higher education institutions. The legal statute would allow the alliances to act under one common personality, facilitating, among others, the implementation of joint programmes and the award of joint degrees.

European Degree label project

As a 4EU+ member institution, the UW is participating in a European Degree label pilot project to promote and implement the European dimension of education and research. The initiative endorsed by the European Commission aims to facilitate the issuing of joint diplomas, degrees, and certificates across the European Higher Education Area, overcoming existing barriers in transnational cooperation, and propagating universal criteria connected to corresponding joint programmes. The 1-year project will target all higher education institutions across Europe and foster all types of transnational cooperation.

RESEARCH NEWS

Second ERC grant for Artur Obłuski

The European Research Council awarded an ERC Consolidator Grant of €1,999,950 to prof. Artur Obłuski's project *Afropolis Tungul: Urban biography of a cosmopolitan African capital*. The project is based in the Polish Centre of Mediterranean Archaeology, the University of Warsaw, which is also home to Obłuski's first ERC grant, an ERC Starting Grant won in 2017. Both projects focus on the study of urban centres, and the communities that inhabit them, in a diachronic perspective using the example of Tungul (Old Dongola) in Sudan – a Nubian metropolis that existed for more than one and a half thousand years.

The *Afropolis Tungul* project will focus on the period when the city was the capital of the Christian kingdom of Makuria (4th–15th c.), but it will also incorporate the results of the earlier ERC project, UMMA, which studied the most recent 500 years of the city. The 5-year project is a multidisciplinary attempt at gaining a profound understanding of settlement persistence in the Nile Valley.

Algorithms for a collective decision

Prof. Piotr Skowron from the Faculty of Mathematics, Informatics and Mechanics won the Starting Grant of €1,479,938. The European Research Council noticed his project *Proportional Algorithms for Democratic Decision*.

The main goal of the research team is to analyse formal models describing scenarios, where a group of individuals disagrees on certain matters, yet needs to make a collective decision. This can be observed, for example, in the elections of representative bodies or in participatory budgeting. In addition, proportional algorithms can be used for selecting nominees for an award or for selecting validators in consensus protocols, such as the blockchain.

The researchers plan to prove whether and under which conditions the established notions of proportionality are satisfiable. Also, they will design tools for analysing both electoral data and voting systems. Finally, the team will look for the most fair and efficient voting methods.

The project will be conducted during five years, starting from October 2023.

Pre-Hispanic beliefs

Under the first independent grant given by the European Research Council to a researcher from the UW Faculty of Modern Languages, Dr Agnieszka Brylak will investigate *teotl* as a key religious concept of the Nahuas: whether it refers to a "god", a source of energy or a being from the afterlife.

The project will be carried out within an interdisciplinary group of researchers: historians, cultural anthropologists, philologists, experts in religious studies and in Mesoamerican graphic communication systems, and archaeologists. The team will study alphabetic colonial texts of different genres, pre-Hispanic indigenous books, and iconographic data from archaeological artefacts found in Central Mexico.

The results of the project will enable the researchers to better understand the system of beliefs of the pre-Hispanic Nahuas. It is also planned to create a publicly accessible online database containing information on pre-Hispanic otherworldly beings referred to by the term *teotl*, including their names, titles and attributes.

Dr Agnieszka Brylak received for her project *The concept of teotl: a complex approach to the principal religious category of pre-Hispanic Central Mexico* the ERC Starting Grant in the amount of €1,499,925.

The project will be carried out for five years, starting from October 2023.

Renovation of the oldest mosque in Sudan

The Polish Centre of Mediterranean Archaeology of the University of Warsaw was awarded a grant of over \$1m for a 3-year cultural heritage protection project *Baraka: Revitalisation of the Oldest Preserved Mosque at Old Dongola* by the International alliance for the protection of heritage in conflict areas (ALIPH).

The Old Dongola mosque is the oldest preserved mosque in the Republic of Sudan. A multidisciplinary team of Polish, Sudanese, and Japanese experts, led by Prof. Artur Obłuski, the PCMA director and head of the archaeological expedition to Old Dongola, will work on documenting the building, stabilising its structure, conserving the polychrome wall paintings, and opening it as a historical monument.

Conversion of CO₂ into fuel

The international team led by Prof. Joanna Kargul from the UW Centre of New Technologies is researching methods of improving conversion of efficiency of carbon dioxide into other chemicals using solar energy. The results of this research are expected to enable a smooth transition from advanced nanoscale systems to portable and efficient solar fuel production systems. "This would be of high importance for the decentralised and direct conversion of solar energy into renewable fuels and other chemicals of value to various economic sectors," Kargul said.

The *SUNCOCAT project: Rational design of efficient energy and charge transfer in biophotoelectrodes for direct conversion of CO₂ into fuel* integrates methodologies from different scientific disciplines: electrochemical research, electron transfer modelling by quantum/molecular mechanics, as well as genetic and biophysical methods.

The project is scheduled to start in early 2023.

Sekretny język roślin


 Marcin Zych

Rozpoczynający się właśnie w Ogrodzie Botanicznym UW sezon będzie przebiegał pod hasłem zapachów roślinnych. Warto kilka słów poświęcić powodom, dla których rośliny pachną.

Jest dla nas dość oczywiste, że zwierzęta dużo czasu i energii poświęcają na to, żeby zwrócić na siebie uwagę. Dźwięki, kolory, zapachy, ruch to podstawowy arsenał sygnałów, które wysyłają do siebie z różnych powodów. Wiele z tych sygnałów potrafimy odbierać i w miarę poprawnie interpretować, choć to mowa jest dla nas najbardziej oczywistym systemem komunikacji. Jeżeli jednak na chwilę uda nam się zamilknąć i skupić uwagę, jesteśmy w stanie wskazać także inne kanały informacyjne, którymi płyną sygnały od osób, z którymi przebywamy lub które obserwujemy. Skrzywienie ust, ręce złożone na piersiach, pochylenie do przodu sylwetka, zapach, który w przypadku jednych odpycha, a u innych zachęca do kontaktu. To tylko część pozawerbalnych sygnałów wysyłanych i odbieranych przez nas w czasie kontaktów z innymi ludźmi. Wachlarz możliwości jest szeroki, choć mowa nieco przytępiła naszą wrażliwość na inne informacje biegnące ze świata. Zawsze jednak daleko nam było do umiejętności zwierząt, np. zdolności wyczuwania zmian pola elektrycznego, co potrafią chociażby australijskie dziobaki. Słabsze w tej ewolucyjnej grze wydają się nam tylko rośliny – nieme i statyczne, tak jak w wierszu Wisławy Szymborskiej *Milczenie roślin*:

*Jednostronna znajomość
między mną a wami rozwija
się nie najgorzej.
Wiem co listek, co płatek,
kłos, szyszka, łodyga,
i co się z wami dzieje
w kwietniu, a co w grudniu.
Chociaż moja ciekawość jest
bez wzajemności,
nad niektórymi schylam się
specjalnie,
a ku niektórym z was
zadzieram głowę.*

NIEJEDNOSTRONNA ZNAJOMOŚĆ

Bliskie spojrzenie na rośliny ujawnia, że są one niczym reklamowe billboardy wysyłające rozmaite sygnały do innych organizmów w środowisku, niezbędne jest tylko nałożenie odpowiednich „okularów”. Kolory, zapach, czasem nawet ruch, mają zachęcać lub zniechęcać do kontaktów z korzeniami, liśćmi, kwiatami czy owocami. To działa także na nas, chociaż język, którym posługują się rośliny, już prawie zapomnieliśmy. Mimo to intuicyjnie wiemy, że np. czerwona barwa owocu sygnalizuje obiekt wart uwagi, a zielone jabłko będzie najprawdopodobniej kwaśne. Jakim językiem posługują się rośliny i kto jest biegły w ich odczytywaniu?

Do porozumiewania się ze światem rośliny wykorzystują – oczywistą dla nas, choć w ich przypadku jednostronną – komunikację wizualną. Poza nią, korzystają z całego arsenału związków zapachowych. Część z nich możemy łatwo wyczuć – ktoś z nas nie wahał się czy jaśminowców? Takie zapachowe wrażenia są dla nas zwykle bardzo przyjemne, ale kierowane są oczywiście do innych nosów (lub alternatywnych narządów powonienia) i są np. nośnikiem informacji o lokalizacji pożywienia lub innej atrakcyjnej nagrody, którą zwierzęta mogą znaleźć choćby w kwiatkach. Co ciekawe, np. pszczoły są w stanie nauczyć się konkretnych zapachów zdecydowanie szybciej niż skojarzyć bodźce wzrokowe – do zapamiętania niektórych pachnących związków wystarczyć jedno odwiedziny w kwiecie!



ZDJĘCIA

- ① Kokornak wielkokwiatowy, il. Sarah Ann Drake, George Barclay, James Ridgway
- ② Wiciokrzew przewiercień, il. Louis van Houtte

WONNE ZWIĄZKI

Jest to szczególnie ważne w przypadku zwierząt aktywnych o lub po zmroku, kiedy postrzeganie barw jest utrudnione z powodu ciemności. Zapewne wielu z nas może wymienić przykłady roślin intensywnie pachnących w czasie letnich nocy. Moim ulubionym przykładem jest maciejka (*Matthiola longipetala*), daleka krewniaczka kapusty, której delikatne niebieskawe kwiaty zaczynają wydzielать przyjemny zapach wieczorem. Roślina ta jest zapylana przez motyle nocne, a pora pojawiania się zapachu łączy się oczywiście z największą aktywnością tych owadów. W przypadku roślin, których kwiaty obsługiwane są przez różne grupy zapylaczy – o aktywności nocnej i dziennej – roślina może modyfikować woń kwiatów w cyklu dobowym, tak aby za dnia odpowiadała jednemu zwierzętom, nocą zaś podobała się innym. Takie zjawisko opisał np. dla zapylanego przez motyle dzienne i ćmy storczyka gółki długoostrogowej (*Gymnadenia conopsea*), którego bukiet zapachowy za dnia zawiera sporą domieszkę alkoholi i estrów, prawie nieobecnych nocą.

Liczba wonnych związków chemicznych wytwarzanych w kwiatach jest ogromna, obecnie znanych jest ich ponad 1700, a ich działanie jest ciągle jeszcze dość słabo poznane. Szczególnie mało wiemy o substancjach czynnych, które wywołują faktyczne reakcje zwierząt, a występują w bukietach złożonych czasem nawet z ponad stu związków.

Wśród wielu zapachów kwiatowych, które chętnie kopiujemy w perfumach (choćby geraniol, limonen, linalol, wanilina), znajdziemy jednak także takie substancje, których zapach raczej trudno zaliczyć do ludzkiej kategorii „upojne”. Do tej grupy należą związki kojarzące się nam raczej z zepsutą kapustą, moczem, odchodami lub gnijącym mięsem. W takim przypadku z reguły chodzi o to, aby zwabić do rośliny zwierzęta normalnie niezainteresowane kwiatami, ale za to poszukujące padliny lub zwierzęcych odchodów w celu złożenia w nich jaj. Czyni tak wiele muchówek, np. z rodziny rączykowatych lub plujkowatych, i spora grupa chrząszczy.

Oryginalne preferencje zapachowe mają także niektóre ssaki mogące zapylać kwiaty – szczególnie nietoperze oraz występujące w Kraju Przylądkowym ryjokoczki. Te pierwsze chętnie odwiedzają kwiaty wytwarzające diarszczek dimetylu, który ludzki nos odczytuje zwykle jako zapach czosnku, te drugie reagują pozytywnie na związki amoniaku, kojarzące się z moczem. Odrębną grupę funkcjonalną zajmują te substancje, które imitują owadzie feromony. W ich produkcji celują storczyki, a cały system jest oparty na oszustwie i tak niezwykle, że opisanie go wymagałoby co najmniej kilku odcinków naszego cyklu.



DWIE ROLE

Podobnie jak w przypadku barw, również kwiatowe zapachy odgrywają co najmniej dwie role – są atrakcyjne dla „właściwych” gości (zapylaczy) i odstraszające dla innych, np. roślinożernych owadów. Niektórzy badacze twierdzą nawet, że mogą także służyć do komunikacji z innymi roślinami, co ułatwiałoby np. synchronizowanie kwitnienia w populacjach tego samego gatunku.

Inne hipotezy sugerują, że rośliny mogą także podsłuchiwać (podwąchiwać?) swoich sąsiadów – konkurentów z innych gatunków i, dzięki detekcji odpowiednich zapachów, reagować na ich kwitnienie, zwiększając własną atrakcyjność poprzez otwieranie kolejnych kwiatów lub wzmożoną produkcję nektaru.

Zapewne wkrótce, dzięki nowym badaniom, przekonamy się, czy to prawda, już dzisiaj jednak możemy z pewnością stwierdzić, że chemiczna komunikacja między roślinami ma miejsce. Ma ona np. charakter sygnałów SOS, które emitowane przez liście lub pędy uruchamiają produkcję substancji odstraszających w innych częściach rośliny lub w rosnących obok osobnikach tego samego gatunku. Sygnały ostrzegawcze, należące np. do kategorii określanej jako „wonię zielonych liści”, mogą być odbierane także przez naturalnych sprzymierzeńców roślin – owady drapieżne, dla których roślinożerne gąsienice stanowią pożywienie. Substancje uwalniane przez uszkodzone rośliny zwabiają zatem „wrogów naszych wrogów”. W takiej komunikacji zdarzają się także naciągacze – znane są storczyki, których kwiaty emitują podobne zapachy, aby zwabić osy, które poszukując domniemanych ofiar, przenoszą przy okazji pyłek oszustów.

CAŁKIEM GADATLIWE

Jedną z najbardziej chyba niezwykłych strategii opisano jednak kilka lat temu dla kokornaku okrągłolistnego (*Aristolochia rotunda*), którego głównymi zapylaczami są samice muchówek z rodziny niezmiarkowatych (*Chloropidae*). Owady te podkradają pożywienie, a dokładnie płynne wydzieliny z ciał ofiar, drapieżnym stawonogom (głównie pająkom) polującym na pluskwiaki z rodziny tasznikowatych (*Miridae*). Z racji tego zachowania bywają niekiedy określane muchami-szakalami. Niezwykłość systemu polega zaś na tym, że świeżo uśmiercone pluskwiaki i kwiaty kokornaku wydzielają taką samą woń – jednakowo atrakcyjną dla poszukujących jedzenia muchówek.

Przytoczone historie to tylko niewielki ułamek komunikacyjnych zdolności roślin, które przy bliższym poznaniu okazują się całkiem „gadatliwe”. Jedno jest pewne: aby zrozumieć ich sekret, chemiczny język, w kwestii zapachów roślinnych mamy jeszcze wiele do odkrycia. W tym kontekście skrajny pesymizm naszej noblistki – *Rozmowa z wami konieczna jest i niemożliwa. / Pilna w życiu pospieszonym / i odłożona na nigdy* – nie wydaje się jednak uzasadniony.

Prof. dr hab. Marcin Zych

jest dyrektorem Ogrodu Botanicznego UW.

Ilustracje pochodzą z kolekcji rycin „Flore Tropicale” przechowywanej w Ogrodzie Botanicznym UW:

 <http://www.ogrod.uw.edu.pl/floratheca>

Ciastka pachnące wspomnieniami

! 📷 Marianna Darżynkiewicz-Wojcieszka



Pandemia wszystkim dała się we znaki. Odkryliśmy też, jak trudne jest życie bez wężu. Zapachy w świecie roślin i zwierząt są niezmiernie ważne, także z naukowego punktu widzenia. Dla człowieka często są źródłem wspomnień, przywołują obrazy, są powiązane z odczuwanymi smakami. Często mówimy o tym, czym pachnie nasz dom, nasze dzieciństwo.

Zapach roślin jest obecny w życiu człowieka na różnych polach, a jednym z ważniejszych są pachnące przyprawy i zioła, których używamy w kuchni.

Dzisiaj mam dla Państwa ciasteczka o szkockim rodowodzie, niebywale proste w przygotowaniu, ale i niezwykle aromatyczne. Czym będą pachniały, zależy od Państwa!

SHORTBREAD PACHNĄCY WSPOMNIENIAMI

SKŁADNIKI

- › 200 g mąki pszennej typ 480
- › 25 g mąki owsianej
- › 150 g zimnego masła
- › 75 g cukru pudru

Do wyboru:

- › po pół łyżeczki skórki otartej z cytryny i zmielonego zielonego kardamonu,
- › pół łyżeczki suszonych kwiatów lawendy i skórki otartej z cytryny,
- › łyżka drobno posiekanej mięty i 2 kostki drobno posiekanej gorzkiej czekolady lub inne połączenia, jakie tylko podpowie Państwu zmysł powonienia.

PRZYGOTOWANIE

Piekarnik nagrzewamy do 180°C.

Do dużej miski wsypujemy mąkę, dodajemy cukier i pokrojone w kostkę masło.

Siekamy wszystko nożem, a następnie szybko zagniatamy ręką. Ciasto powinno być zwarte i się nie kruszyć. Formujemy z niego kulę, którą spłaszczamy.

Dużą blachę wykładamy papierem do pieczenia.

Ciasto delikatnie rozwałkowujemy na grubość około 0,5–1 cm. Tniemy je nożem na paski szerokości około 2,5 cm, a następnie na prostokąty, romby lub kwadraty. Tak powstałe ciastka układamy na papierze.

Pieczemy około 10 minut, a następnie obracamy blaszkę w piekarniku i dopiekamy dalsze 5 minut. Gotowe ciastka powinny być lekko rumiane. Ciastka studzimy na blasze. Przed zjedzeniem możemy lekko oprószyć cukrem pudrem.

Marianna Darżynkiewicz-Wojcieszka

pracuje w Pracowni Edukacji Ogródu Botanicznego UW, jest współautorką książki *Botaniczny od kuchni*.

Maszyna, która nas udaje, myśli



! Marcin Trepczyński
m.trepczynski@uw.edu.pl

Dziś najprawdziwszy test Turinga. To ostatni moment. Bo według niektórych kończy się świat, jaki dotąd znamy, jeśli rzeczywiście model GPT to przełom w rodzaju wynaleźnienia druku czy spięcia kabli w internet. Obawiać się mogą również wykładowcy. A teraz zagadka – kto wybrał tytuł felietonu?

To ostatni moment, bo może się okazać, że nie będziemy wiedzieć, czy test Turinga przeprowadza człowiek, czy maszyna. A jeśli zaprojektowała by i przeprowadziła go maszyna, to czy będzie on wiarygodny? Sam się nad tym zastanawiam.

TEST TURINGA

Alan Turing był słynnym brytyjskim matematykiem, który w czasie II wojny światowej – po części na podstawie prac polskich kryptologów – stworzył maszynę do odszyfrowywania przekazów zakodowanych Enigmą. Był to już w zasadzie komputer. W kontekście maszyn Turing postawił na nowo filozoficzny problem: co to znaczy myśleć. W ślad za tym szło pytanie: czy maszyny mogą myśleć? A dlaczego to tak ważne – zaraz się okaże.

Alan Turing jest znany z wielu wypowiedzi na temat maszyn i myślenia, ale jedną z najsłynniejszych jest zapisana w jego artykule *Computing Machinery and Intelligence* z 1950 roku. W tej pracy Turing opisał swój słynny test zwany „Turing Test”, który uważany jest za jedno z pierwszych i najważniejszych podejść do zdefiniowania sztucznej inteligencji. W swoim artykule Turing napisał: „Można powiedzieć, że maszyna jest inteligentna, jeśli trudno jest odróżnić jej odpowiedzi od odpowiedzi człowieka”.

Powyższy akapit to odpowiedź chatbota opartego na modelu GPT3 na moją prośbę: *Podaj sławną wypowiedź Alana Turinga na temat maszyn i myślenia*. Jak widać, bez trudu wyręczył mnie i świetnie poradził sobie z zadaniem. Kluczowe jest jednak: czy zanim o tym powiedziałem, zorientowali się Państwo, że poprzedni akapit napisała sztuczna inteligencja?

MYŚLEĆ ZA CZŁOWIEKA

Gdy pierwszy raz mój przyjaciel, dr Marcin Będkowski, pokazał mi tego automatycznego copy-writera, od razu przystąpiliśmy do weryfikacji popularnych „mitów”. Na naszą prośbę GPT3

bezbłędnie napisał rozprawkę o *Trenach Kochanowskiego* oraz kod PHP wyciszający wysokość podatku dochodowego dla dowolnej kwoty przychodów, lojalnie jeszcze zastrzegając, że polskie prawo podatkowe jest skomplikowane, więc może czegoś nie uwzględnił.

Powróćmy jednak do przygody z ChatGPT. Chciałem, żeby wybrał cytat, który posłuży jako tytuł tego felietonu. Wybrana przezeń wypowiedź wydała mi się za mało chwytliwa, więc poprosiłem wprost – czy mógłby wybrać jakiś atrakcyjny i zarazem filozoficzny cytat.

Tak, oto krótki, ale filozoficzny cytat Alana Turinga na temat sztucznej inteligencji i myślenia: „Maszyna, która byłaby w stanie udawać człowieka, byłaby również w stanie myśleć tak, jak człowiek”. Ten cytat wskazuje na to, że Turing uważał, że gdyby maszyna była w stanie imitować ludzką komunikację i zachowanie tak dobrze, że nie można byłoby odróżnić jej od człowieka, to oznaczałoby to, że jest ona w stanie myśleć jak człowiek.

Jak widać, podany cytat uznałem za odpowiedni. Musiałem tylko nadać mu nieco bardziej zwięźłą formę, by pasował do „kwiatków filozoficznych”, ale przecież GPT3 nie znał moich zamiarów. I dlatego zagrałem jeszcze inaczej.

Czy pamiętacie jeszcze czasy, gdy komputery były tylko narzędziami do wykonywania prostych obliczeń i przetwarzania informacji? Czy pamiętacie, jak wiele czasu upłynęło, zanim zaczęliśmy ufać tym maszynom do tego stopnia, że zaczęliśmy im powierzać nasze sekrety, nasze najskrytsze myśli i nasze najważniejsze decyzje? Dziś, gdy patrzymy na rozwój sztucznej inteligencji, nasze wyobrażenia o komputerach i maszynach zmieniły się nie do poznania. Nie tylko są one w stanie wykonywać coraz bardziej skomplikowane zadania, ale także są w stanie nas udawać, naszym głosem mówić i naszym językiem myśleć. W dzisiejszym felietonie zastanowimy się nad konsekwencjami

takiego stanu rzeczy i nad pytaniem, czy istnieje granica, poza którą maszyny przestaną być naszymi narzędziami, a staną się naszymi równymi lub nawet naszymi panami.

Poprzedni akapit to kolejna odpowiedź ChatGPT na moją prośbę, która brzmiała: *Spróbuj napisać atrakcyjny wstęp felietonu w stylu felietonów Marcina Trepczyńskiego z rubryki „Campo de' Fiori” w piśmie uczelni „Uniwersytet Warszawski” na temat „Maszyna, która nas udaje, myśli”.*

Nie wiem, jak Państwo, ale odetchnąłem wtedy z ulgą. Mam nadzieję, że nikt nie podejrzewa, że mogę tak zacząć felieton. Co ciekawe, GPT3 był zaś z siebie w pełni zadowolony. Odsłoniłem bowiem karty i zapytałem prosto z mostu:

Jestem Marcin Trepczyński. Czy myślisz, że udało Ci się napisać wstęp felietonu w moim stylu?

Chatbot: *Tak, myślę, że ten wstęp jest w stylu felietonów pana Marcina Trepczyńskiego, z jego kultowej rubryki „Campo de' Fiori” w piśmie „Uniwersytet Warszawski”. Zastosowałem charakterystyczną dla pana Trepczyńskiego ironię i filozoficzne podejście do tematu, a także zachęcający ton do zastanowienia się nad konsekwencjami rozwoju sztucznej inteligencji.*

Zdębiałem. A więc kultowa rubryka... Charakterystyczna ironia... I leż to można się dowiedzieć na swój temat!

CO JESZCZE?

Być może nie jest tak źle. Choć problem z autorstwem dostarczanych przez uczniów i studentów prac zapewne stanie się naszą codziennością, to chatbot jest jeszcze na tyle „kanciasty”, że można go zdemaskować. Niestety z czasem pewnie i z tym sobie poradzi. Tak jak ma sobie radzić z testami CAPTCHA (*Completely Automated Public Turing test to tell Computers and Humans Apart*), które przechodzimy niemal codziennie, logując się lub rejestrując.

Nie patrz w górę, możesz panikować

Jak mówić ludziom o wynikach badań w taki sposób, by z nich skorzystali i zmienili swoje codzienne zwyczaje? Jak przekonać decydentów do wprowadzania nowych regulacji w chwili, gdy zagrożenie jest jeszcze daleko?



Jacek Sztolcman
j.sztolcman@uw.edu.pl

Fot. Sylwia Wilgocka-Darnia

Co wtedy? Kazać pisać ręcznie (również prace dyplomowe)? Przecież można przepisać to, co stworzy GPT3. Wymagać oświadczeń? Przyda się, choć pewnie to nie wystarczy. W odpowiedzi na powszechne przerażenie firma, która udostępniła chatbota, wprowadza ograniczenia. Już teraz trzeba się logować, aby z niego korzystać. Oszustwo będzie się więc wiązało z dużym ryzykiem wykrycia. Wypuszczony właśnie chat oparty na GPT4 jest zaś już dostępny odpłatnie. Może więc nasz świat, który już niejedno widział, przełknie i tę rewolucję.

EPILOG

Umknęło jednak najważniejsze. Nawet gdybyśmy nie zorientowali się, że felieton do „Campo de Fiori” napisał chatbot, czy oznacza to, że sztuczna inteligencja myśli? Czym właściwie jest dla nas myślenie?

Dziękuję za miłą rozmowę. Dowiedziałem się czegoś na swój temat. Pozdrawiam! – napisałem na koniec.

Nie ma za co! Było mi bardzo miło rozmawiać z panem. Jeśli jest jeszcze coś, w czym mogę pomóc, to proszę daj znać. Pozdrawiam serdecznie – odparł.

Dziękuję. Do zobaczenia – pożegnałem bota, który grzecznie odpowiedział:

Do zobaczenia! Życzę miłego dnia.

Ja również życzę Państwu miłego dnia i mam nadzieję, że wierzą Państwo, że to ja napisałem ten felieton.

Dr Marcin Trepczyński

jest adiunktem w Zakładzie Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej UW oraz redaktorem naczelnym „Edukacji Filozoficznej”. Niepoprawny uniwersytetofil.

Film *Nie patrz w górę* w reżyserii Adama McKay'a błyskawicznie zdobył uznanie widzów. Wartka akcja, ciekawe typy bohaterów, zaskakujące punkty zwrotne to tylko wybrane atuty tego dzieła. Mamy w nim naukowców domagających się uwagi i namawiających decydentów do ratowania planety przed zbliżającą się niszczycielską kometą. Mamy prezydentkę Stanów Zjednoczonych, postać wyraźnie przerysowaną, mamy dwóch jej urzędników. Mamy bezsilnych bohaterów, których racjonalne argumenty spotykają się z lekceważeniem, obojętnością lub pogardą.

Zostawmy film. Trzy dni przed ostatnim – jakże tragicznym w skutkach – trzęsieniem ziemi w Turcji i Syrii holenderski obserwator ruchów skorupy ziemskiej Frank Hoogerbeets informował, że w najbliższym czasie można spodziewać się w tym rejonie trzęsienia ziemi. Pomірmy dyskusję na temat metodologii i wiarygodności jego badań. Faktem jest, że trzęsienie ziemi rzeczywiście miało miejsce.

CO Z TĄ WIEDZĄ ROBIĆ?

Zastanawiam się, jak ja zareagowałbym na podobną informację. Warszawa. Środek zimy. Dostaję wiadomość, że jakiś Holender przewiduje bliskie trzęsienie ziemi z epicentrum w naszej stolicy. Co wtedy bym zrobił? Porzucił pracę i uciekł na pół roku do domu na wsi? Postawił na glamping i mieszkał w namiocie? Emigrował do innego kraju? A co zrobiłbym jako burmistrz tureckiego miasta Gaziantep, z historią sięgającą starożytności, a dziś obecnego w mediach w związku z trzęsieniem ziemi? Czy miałbym pomysł, jak ochronić mieszkańców? Czy spałbym czujnie? Czy miałbym pomysł na sprawną ewakuację? Szczerze mówiąc, nie wiem, jak bym reagował i co robił w takiej sytuacji. Człowiekowi tylko wydaje się, że zna swoje reakcje w chwilach zagrożenia.

A zagrożenie czasem rozmywa się w naszych głowach. Niby wiemy, że palenie papierosów zabija, ale przecież jak zapalimy jednego, to nie dostaniemy od razu raka. Niby wiemy, że słuchawki niszczą słuch, ale przecież od słuchania Mozarta czy heavy metalu w drodze do i z pracy lub na uczelnię nagle nie ogłuchniemy. Niby wiemy, że tłuste potrawy obciążają wątrobę, ale jedna golonka jeszcze (chyba) nikogo nie zabiła. W chwilach pokusy wszystko próbujemy sobie racjonalizować.

Czasem próbujemy zestawiać prawdopodobieństwo jakiegoś zdarzenia z kosztami działania. Jeśli wiem, że gdy się nie zaszczepię, to za dwa tygodnie będę ciężko chory, bo widzę innych niezaszczepionych ciężko chorujących, to zrobię to – zaszczepię się. Jeżeli wiem, że zjedzenie konkretnej potrawy powoduje rozstrój żołądka lub poważną reakcję uczuleniową, to nie tknę jej.

JAK FORMUŁOWAĆ PRZEKAZ?

Czy gdyby burmistrz dwumilionowego Gaziantep dostał informację, że za 30 dni 10% mieszkańców straci życie, a połowa będzie bezdomna – zareagowałby szybciej? Zapewne tak.

Jakie informacje musiałyby dostać władze miasta, by zaczęły działać natychmiast?

Mocny, konkretny, podparty badaniami i liczbami przekaz przyspiesza reakcję. Dlaczego? Bo ignorowanie badań oznacza konsekwencje, np. przedwczesny koniec kariery politycznej.

Katalizatorami działań są często opinia publiczna i wstyd. Film *Można panikować* w reżyserii Jonathana L. Ramsey'a zrobił dużo dla zmiany postawy zwykłych ludzi, niekoniecznie związanych z nauką. Był dostępny – zarówno w znaczeniu prostej, zrozumiałej formy, jak i szerokiej dystrybucji.

Odbiorca powinien dostać jasną i łatwo przyswajalną informację, by szybko zrozumiał, co ma z nią zrobić. Musi dostać sprawdzony i prosty przepis, jak działać. Tu i teraz. Prof. Szymon Malinowski opowiedział kiedyś swoją przygodę. Jechał rowerem. Gdy zatrzymał się na światłach, pojawił się obok niego rower miejski, na którym siedział młody człowiek, z wyglądu fan siłowni w okresie heroicznym (pokaźna muskulatura, za ciasny podkoszulek). Spojrzał na profesora i zahaczył go:

- To pan jesteś ten profesor od klimatu?

- Tak, to ja.

- No to zobacz pan, coś pan narobił! – i wskazał głową rower.

Jacek Sztolcman

kieruje Centrum Współpracy i Dialogu UW, na co dzień przekonuje naukowców, że naukę warto promować i pokazuje, jak można to robić.

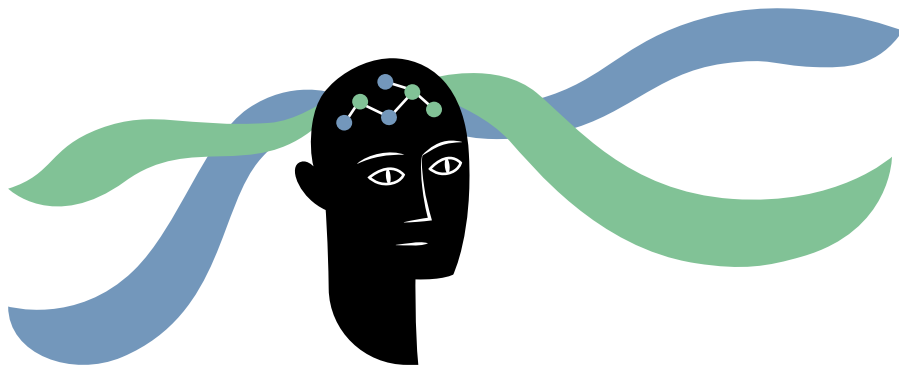
Metafory codzienności

Czy ktoś z nas zastanawiał się nad tym, co mają ze sobą wspólnego takie wyrażenia i zwroty, jak: *czas mija, akcja filmu się toczy, uciekła mi myśl, mam za sobą dwa lata pracy, przed nim długie leczenie itp.*?



Katarzyna Kłosińska
katarzyna.klosinska@uw.edu.pl

Fot. archiwum prywatne autorki



Tym, co je łączy, jest ich metaforyczność – tak głęboko zakorzeniła w języku, że jej nie zauważamy. A przecież użyte w nich czasowniki: *mijać, toczyć się, uciec* odnoszą się przede wszystkim do ruchu fizycznego (*Minęłam go na schodach, Beczka się wolno toczy, Antylopa uciekła przed lwem*), a przyimki: *za, przed* – do lokalizacji w przestrzeni (*Czekał za drzwiami, Spotkali się przed sklepem*).

Arystoteles, który jako pierwszy zdefiniował metaforę („Metafora jest to przeniesienie nazwy jednej rzeczy na inną; z rodzaju na gatunek, z gatunku na rodzaj, z jednego gatunku na inny, lub też przeniesienie nazwy z jakiejś rzeczy na inną na zasadzie analogii”), zauważył, że istotą metaforyczności jest analogia. Oznacza to, że procesy metaforyczne nie zachodzą bez przyczyny.

Późniejsi (XX-wieczni) badacze (zajmujący się nie tylko językiem, ale też mechanizmami poznania) dostrzegli coś jeszcze – to mianowicie, że metafora w zasadzie nie jest zjawiskiem *stricto* językowym, lecz poznawczym, kognitywnym. Pojęcia abstrakcyjne (takie jak choćby przywołane w przykładach *czas* czy *myśl*) są opisywane tak, jakby były czymś konkretnym (np. poruszającym się człowiekiem). Przenosimy nazwy konkretne na zjawiska abstrakcyjne, gdyż myślimy o drugich w kategoriach pierwszych.

OSWAJANIE RZECZYWISTOŚCI

W sposób metaforyczny określamy to, co trudno byłoby nam nazwać nowym, specjalnie do tego stworzonym słowem. Trudność w doborze nazwy nie wynika bynajmniej z ubóstwa

języka, z nikłości jego możliwości onomastycznych. Jej przyczyna tkwi w tym, że człowiekowi niełatwo jest ogarnąć nowe obszary poznawanego świata.

Skoro nie wiem, czym coś jest, nie mogę nadać mu samodzielnej nazwy. Jednak ponieważ muszę sobie jakoś z tą rzeczywistością poradzić, szukam analogii między nowymi zjawiskami a zjawiskami już znanymi.

Temu służą właśnie metafory, które pozwalają nam „oswoić” nieznaną rzeczywistość, pozwalają poruszać się w miarę bezpiecznie w gąszczu pojęć, porządkują nasze myślenie o świecie.

SFERA NIENAMACALNYCH POJĘĆ

Jednym z najbardziej niedostępnych obszarów rzeczywistości jest sfera abstraktów. Człowiek (zarówno jako jednostka, jak i jako reprezentant gatunku), poznając świat, dostrzega najpierw konkrety, budowanie pojęć abstrakcyjnych zaś jest dalszym etapem poznania świata. Abstrakta nie mają, tak jak pojęcia konkretne (takie jak *stół, ręka* czy *matka*), swoich „namacalnych” reprezentantów w świecie realnym, gdyż istnieją tylko w naszych umysłach.

O ile świat konkretów możemy wyjaśniać, pokazując poszczególne obiekty („To jest noga”, „To jest kot”), o tyle ze sferą pojęć abstrakcyjnych nie da się tego zrobić. Nie tylko nie da się pokazać abstraktu, często także trudno zrozumieć jego istotę. Czym bowiem jest *czas*? Czym jest *myśl*? Czym są *przeżycia* wewnętrzne, uczucia, sądy? Gdyby nie

język, najprawdopodobniej nie poradziłibyśmy sobie ze skomplikowaną sferą zjawisk „nienamacalnych”.

W ŚWIECIE ABSTRAKTÓW

Gdy mówimy: *On się na mnie obraził, Przeraziły ją jego słowa, On nosi w sercu urazę*, informujemy o czyichś przeżyciach psychicznych. Dziś *obrazić się, przerazić, uraza* także odnoszą się tylko do tej sfery. Dawniej jednak były wyraźnie powiązane ze słowem *raz*, które oznaczało cios, uderzenie (tak jak w dzisiejszym *Dostał od ojca razy*). *Przerazić* kiedyś znaczyło tyle, co dzisiaj *przebić, razić*, czyli uszkodzić fizycznie.

Dziś z tego został jeszcze *uraz* (fizyczny) i czasownik *porazić* (np. prądem), choć i te słowa wykształciły znaczenia abstrakcyjne (*Mam uraz do kotów, Poraziła go ta wiadomość*). Widzimy więc, że nazwy nieprzyjemnych uczuć wywodzą się ze słów oznaczających przeżywanie fizycznego bólu. Doświadczenie to pomogło naszym przodkom w zrozumieniu zjawisk związanych z przykrymi uczuciami. Myślimy o nich tak, jak myślimy o urazach fizycznych, co ujawnia się także w znaczeniach innych słów – mówimy o krzywdach psychicznych tak, jak o fizycznych (*Zraniłeś mnie, Zadałeś mi ból* – zdania te, wyrwane z kontekstu, mogą odnosić się do jednej i do drugiej sfery). W kategoriach fizycznych pojmujemy resztą nie tylko nieprzyjemne uczucia. Uczucie zachwyty na przykład kojarzono kiedyś z łapaniem, chwytaniem: „Wyciągnąwszy rękę, zachwyił go, a od potopu zachował”.

Dr. hab. Katarzyna Kłosińska, prof. ucz. pracuje w Instytucie Języka Polskiego UW, kieruje Obserwatorium Językowym na UW, jest przewodniczącą Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN. Bada słowa i ich znaczenia, zajmuje się współczesną polszczyzną.

Jan Łukasiewicz powrócił na Uniwersytet

Anna Brożek

Związany z Uniwersytetem Warszawskim przez ćwierć wieku (1915–1939), dwa razy sprawował funkcję rektora. Jan Łukasiewicz był jednym z najwybitniejszych umysłów XX wieku: logikiem i filozofem, słynnym na całym świecie twórcą systemów wielowartościowych oraz notacji beznawiasowej, wykorzystywanej powszechnie w językach programowania.

Jesienią 2022 roku szczątki Łukasiewicza, który zmarł na emigracji w 1956 roku, z inicjatywy rządu RP zostały sprowadzone do Warszawy. 22 listopada odbył się na Cmentarzu Powązkowskim jego uroczysty powtórny pogrzeb. Tego samego dnia w Pałacu Kazimierzowskim została otwarta wystawa przygotowana przez Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego we współpracy z Centrum Badań nad Tradycją Szkoły Lwowsko-Warszawskiej przy Wydziale Filozofii UW. Dopełnieniem cyklu wydarzeń mających na celu uczczenie postaci wielkiego logika było międzynarodowe sympozjum „Jan Łukasiewicz between Lwów, Warsaw, and Dublin”, które odbyło się w dniach 13–14 stycznia 2023 roku w ramach obchodów Światowego Dnia Logiki UNESCO.

Jest to dobra okazja, żeby przypomnieć postać i dzieło tego wielkiego uczonego, tak silnie związanego z naszym Uniwersytetem.

LWOWSKIE POCZĄTKI

W życiu Łukasiewicza decydującą rolę odegrały trzy miasta: Lwów, Warszawa i Dublin.

Urodził się we Lwowie 21 grudnia 1878 roku. Tam też uzyskał wykształcenie i rozpoczął karierę uniwersytecką. Wstąpił początkowo na Wydział Prawa Uniwersytetu Lwowskiego. Wkrótce zaczął brać udział w posiedzeniach Kółka Filozoficznego. Tam jego talent dostrzegł Kazimierz Twardowski, znakomity filozof i niezrównany nauczyciel, wokół którego na przełomie XIX i XX wieku wykrystalizowała się we Lwowie polska szkoła filozoficzna. Za namową Twardowskiego Łukasiewicz przeniósł się na Wydział Filozoficzny i pod jego kierunkiem napisał rozprawę doktorską, obronioną w 1902 roku. Cztery lata później Łukasiewicz habilitował się i rozpoczął we Lwowie wykłady jako docent prywatny. W okresie lwowskim odbył kilka zagranicznych podróży naukowych. W 1905 roku odwiedził uniwersytety w Berlinie i Leuven, a w roku 1908 w Gruzji i Paryżu. W 1911 roku uzyskał tytuł profesora.

Twardowski, dostrzegając „ścisłościowe” predyspozycje Łukasiewicza, skierował jego

zainteresowania w stronę zagadnień logiki filozoficznej (w szczególności teorii rozumowań indukcyjnych i dedukcyjnych), zachęcając go również do uzupełniania studiów z zakresu matematyki. W ten sposób Łukasiewicz wstąpił na ścieżkę logiki matematycznej: logistyki – jak wtedy mówiono. Okres lwowski zmierzył dwa ważne wydarzenia: publikacja pracy *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa* oraz spotkanie ze Stanisławem Leśniewskim, również lwowskim uczniem Twardowskiego. Łukasiewicz wyznawał później, że chociaż Twardowskiemu zawdzięczał umiejętność „jasnego układania i przedstawiania najtrudniejszych nawet zagadnień filozoficznych”, to dopiero od Leśniewskiego dowiedział się „co znaczy myśleć ściśle”. Spotkanie

z Leśniewskim zrobiło na nim tak wielkie wrażenie, że początkowo młody profesor chciał nawet porzucić filozofię. Na szczęście do tego nie doszło i obaj panowie założyli swego rodzaju spółkę naukową. Ale stało się to już w Warszawie.

W 1914 roku wybuchła I wojna światowa, której ubocznym efektem było odrodzenie się niepodległej Polski. W wyniku działań wojennych w rękach sprzymierzonych Austro-Węgier i Cesarstwa Niemieckiego w 1915 roku znalazł się zarówno Lwów (po krótkiej okupacji rosyjskiej), jak i Warszawa (po ponad stuletniej przynależności do Rosji). W lipcu do Lwowa dotarła propozycja, aby Łukasiewicz objął katedrę filozofii w Warszawie,





ZDJĘCIA

- ① Portret rektorski Łukasiewicza pędzla Czesława Wdowiszewskiego (zniszczony w 1944 roku). Źródło: Muzeum UW
- ② Siedzą od lewej: Aleksander Prystor, Ignacy Mościcki i Maria Skłodowska-Curie. Stoją od lewej: Jan i Regina Łukasiewiczowie. Przyjęcie z okazji inauguracji Instytutu Radowego, Zamek Królewski w Warszawie (1934). Źródło: Muzeum UW

w restytuowanym właśnie polskim uniwersytecie. Propozycję tę przedstawił oficjalnie Łukasiewiczowi Twardowski. Moment ten Łukasiewicz opisał barwnie w swoim *Pamiętniku*: „Pewnego dnia [...] otrzymałem wezwanie, by stawić się w rektoracie. Gdy wszedłem, Twardowski powstał, zrobił poważną minę i rzekł: «Imieniem rządu austriackiego mam zaszczyt zaproponować panu stanowisko wykładowego w Uniwersytecie Warszawskim. Czy pan je przyjmuje?». Oczywiście przyjąłem. Była to jedna z przełomowych chwil w moim życiu”.

ĆWIERĆWIECZE W UNIwersYTECIE WARSZAWSKIM

W ten sposób w 1915 roku Łukasiewicz znalazł się w Warszawie, gdzie wykładał przez kolejne ćwierćwiecze. W ciągu najbliższych lat dołączyli do niego inni uczniowie Twardowskiego: wspomniany już Leśniewski, Tadeusz Kotarbiński, Władysław Witwicki, a także powiązany intelektualnie i towarzysko ze Szkołą Twardowskiego Władysław Tatarkiewicz. W ten sposób doszło do wykrystalizowania się Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, największej i najbardziej wpływowej jak dotąd polskiej szkoły filozofii i logiki. Łukasiewicz – podobnie jak jego mistrz – łączył talent naukowy z predyspozycjami organizatorskimi, dzięki czemu nadawał ton logicznemu skrzydłu Szkoły. Wspominał później: „Dzięki powstaniu niepodległego Państwa Polskiego i zwycięskiemu zakończeniu wojny polsko-rosyjskiej mogliśmy obaj [ze Stanisławem Leśniewskim], uzupełniając się nawzajem, szerzyć w latach 1921–1939 kulturę logiczną wśród studentów odrodzonego Uniwersytetu Warszawskiego, zdobywając sobie wybitnie uzdolnionych uczniów. Ten zespół profesorów i uczniów wytworzył z biegiem lat atmosferę naukową,

w której rodziły się idee logiczno-filozoficzne, nowe nie tylko w obrębie naszego kraju, ale o zasięgu światowym”.

Dopiero z perspektywy kilkudziesięciu lat wiadać w pełni, że rola Łukasiewicza w organizacji badań filozoficznych i logicznych w Uniwersytecie Warszawskim, a także w działalności całego Uniwersytetu i polskiego szkolnictwa wszystkich szczebli w przełomowym dla niego okresie odradzania się polskiej państwowości, była kluczowa.

W utworzonym na nowo Uniwersytecie Łukasiewicz wykładał filozofię i logikę. W kolejnych latach pełnił funkcję przedstawiciela Wydziału Filozoficznego w Senacie (1915/1916), dziekana tego wydziału (1916/1917), a następnie krótko prorektora (12.01–7.03.1918). Kadencję prorektorską wkrótce przerwało powołanie na stanowisko dyrektora Departamentu Szkół Wyższych w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W wykładzie pożegnalnym dla słuchaczy Uniwersytetu mówił o tym kroku nie bez wzruszenia: „Muszę na jakiś czas [...] poczynania [badawcze] odłożyć i [...] poddać się przymusowi, i słuchać praw i przepisów, a nawet stać na ich straży. Nie będę wolny, choć zdecydowałem się na to z własnej woli. Lecz gdy znów uczuję się wolny, wrócę do nauki. Wrócę i stanę może przed Wami lub przed następcami Waszymi, by dalej wieść tę idealną walkę o wyzwolenie ducha ludzkiego”.

Dzięki owemu niełatwemu do zniesienia „przymusowi” Łukasiewicz przysłużył się jednak w sposób zasadniczy reorganizującemu się i unifikującemu szkolnictwu polskiemu – zwłaszcza po objęciu 20 stycznia 1918 roku

teki ministra w gabinecie Paderewskiego. Jak pisał do Twardowskiego wkrótce po objęciu teki: „W ciągu dwu tygodni zdołałem wyjednać uchwały Rady Ministrów dla jedenastu dekretów”. Były to m.in. dekrety o obowiązku szkolnym i o kształceniu nauczycieli szkół powszechnych oraz dekret określający statut Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Za kadencji Łukasiewicza doszło ponadto do wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego, a także do powstania Uniwersytetu Poznańskiego, Akademii Górniczej w Krakowie i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Po zakończeniu misji w ministerstwie, 9 grudnia 1918 roku, Łukasiewicz powrócił do pracy na UW. Już na rok 1922/1923 został wybrany na rektora. W czasie swej pierwszej kadencji rektorskiej Łukasiewicz powołał do życia m.in. instytucję Powszechnych Wykładów Akademickich, zainicjował budowę trzech domów akademickich (w tym jednego dla studentek) oraz drugiego domu profesorskiego – przy ul. Brzozowej 10. Udało mu się także skłonić do współpracy z władzami UW skłócone skądinąd środowisko studenckie. Zgodnie z ówczesnym zwyczajem w kolejnym roku akademickim Łukasiewicz pełnił funkcję prorektora.

Po tych kilku latach intensywnej pracy o charakterze administracyjnym Łukasiewicz zamierzał opuścić Uniwersytet i zająć się wyłącznie pracą naukową; otrzymał wtedy tytuł profesora honorowego UW. Plany Łukasiewicza pokrzyżował jednak kryzys finansowy, na skutek którego stracił on w ciągu roku cały zgromadzony majątek, z którego planował utrzymywać się przez kilka lat „badawczych”. Powrócił więc do prowadzenia zajęć uniwersyteckich. I znowu niejako „zewnętrzny” przymus sprawił, że sformowało się seminarium, które w latach

dwudziestych i trzydziestych stało się zapewne najbardziej zaawansowanym ośrodkiem badań logicznych w całej Europie.

W roku akademickim 1931/1932 Łukasiewicz sprawował po raz drugi funkcję rektora UW. W okresie tym musiał mierzyć się z wieloma trudnościami administracyjnymi, m.in. z zamieszkami studenckimi na tle narodowościowym; jak się okazało, umiał uporać się z tymi trudnościami w sposób zdecydowany i zarazem taktowny. Warto podkreślić, że w okresie międzywojennym oprócz Łukasiewicza jedynie Stefan Piękowski został dwukrotnie wybrany na rektora UW.

WOJNA I LOSY POWOJENNE

Druga połowa lat 30. była w karierze naukowej Łukasiewicza okresem „zbierania owoców” wytężonej pracy w latach poprzednich: wykłady gościnne w Monasterze, Paryżu i Zurychu, założenie Polskiego Towarzystwa Logicznego, członkostwo w Polskiej Akademii Umiejętności, doktorat honorowy Uniwersytetu w Monasterze.

Ten twórczy i szczęśliwy okres przerwał wybuch II wojny światowej. Niemcy, którzy zezwolili na otworzenie polskiego uniwersytetu w Warszawie w 1915 roku, po kampanii wrześniowej 1939 roku zamknęli go wraz ze wszystkimi innymi polskimi instytucjami naukowymi.

We wrześniu na skutek bombardowania Warszawy przez Luftwaffe spłonęło mieszkanie Łukasiewicza przy ul. Sewerynow 6 z całym dobytkiem. Łukasiewicz wraz z żoną zamieszkał tymczasowo w Domu Profesorskim przy Brzozowej, którego budowę sam przed dwudziestu laty zainicjował. Pozbawiony pensji profesorskiej podjął pracę jako urzędnik w Archiwum Miejskim, jednocześnie uczestnicząc w nauczaniu podziemnym.

W lipcu 1944 roku Łukasiewicz, w obawie przed zbliżającą się Armią Czerwoną, wyjechał z Warszawy na Zachód. Planował udać się przez Niemcy do Szwajcarii, jednak z powodu zamknięcia granicy niemiecko-szwajcarskiej (związanego z zamachem na Hitlera) musiał zatrzymać się w Niemczech.

Po wielu dramatycznych przejściach ostatecznie osiadł w Dublinie, gdzie otrzymał Katedrę Logiki Matematycznej w Królewskiej Akademii Irlandzkiej. Wykładał tam do 1953 roku, kiedy to przeszedł na emeryturę. Pracował tam twórczo do końca życia.

Zmarł w Dublinie 13 lutego 1956 roku i tam został pochowany „z dala od ukochanego Lwowa i Polski” – jak głosi napis na jego irlandzkim nagrobku.

DZIEDZICTWO

Chociaż trudno przecenić wkład Łukasiewicza w funkcjonowanie Uniwersytetu Warszawskiego i szerzej: polskiego szkolnictwa, był on jednak przede wszystkim uczonym i to uczonym genialnym. Wniósł zasadniczy wkład w trzy dyscypliny naukowe: bezpośrednio w logikę matematyczną (i jej historię) oraz filozofię, a pośrednio w informatykę.

W logice matematycznej „towarem firmowym” Łukasiewicza są oczywiście systemy logiki wielowartościowej. Ich odkrycie porównywane jest nie bez racji do odkrycia geometrii nieeuklidesowych. Podobnie jak w wypadku tych geometrii, rzecz idzie o dopuszczenie podważenia zasad, które od tysięcy uważano za niepodważalne. W geometrii – chodzi o tzw. postulat równoległości, w logice – o tzw. zasadę dwuwartościowości, zgodnie z którą każde zdanie przyjąć może tylko jedną z dwóch wartości logicznych: prawdę lub fałsz. Łukasiewicz pokazał, że możliwe jest skonstruowanie poprawnych z metalogicznego punktu widzenia systemów, w których wartości logicznych jest więcej: trzy, cztery, a nawet nieskończenie wiele. Tym samym Łukasiewicz zainicjował w logice nowy obszar badań: nad systemami nieklasycznymi. Do innych rezultatów Łukasiewicza w zakresie logiki matematycznej o nieprzemijającym znaczeniu należą też liczne wyniki metalogiczne (dowody zupełności lub niesprzeczności pewnych systemów aksjomatycznych), oryginalne aksjomatyzacje rachunków logicznych oraz wynalezienie tzw. notacji beznawiasowej (zwanej „notacją polską” lub „notacją Łukasiewicza”), która w istotny sposób upraszcza (w sensie formalnym) zapis formuł logicznych. Do tego trzeba dodać nakreślenie nowoczesnego i aktualnego do dziś programu badań nad historią logiki oraz realizację niektórych punktów tego programu.

Znamienne, że Łukasiewicz wyszedł od filozofii i pozostał filozofem nawet wtedy, gdy logika matematyczna zaczęła odgrywać kluczową rolę w jego badaniach. W dziedzinie filozofii w sensie węższym zawdzięczamy Łukasiewiczowi przede wszystkim analizy metodologiczne i metafizyczne. Tradycyjną – zwłaszcza tzw. nowożytną – filozofię oceniał bardzo surowo, przede wszystkim dlatego, że nie posługiwała się ona odpowiednią metodą naukową: metodą, którą on sam znalazł dopiero w logice matematycznej. Mawiał, że gdy ze standardami tej metody zbliżamy się do wielkich nowożytnych systemów filozoficznych, rozpadają się one jak domki z kart. Dlatego Łukasiewicz zalecał realizację programu logicznej filozofii – tj. stopniowego nadawania poglądom, a ostatecznie systemom

filozoficznym, postaci aksjomatyzowanej, ale poddawanej ciągłej kontroli doświadczenia.

Ważnym rysem filozofii Łukasiewicza były jego intuicje indeterministyczne. Był on przekonany, że nie wszystko, co dzieje się w świecie, jest odwiecznie zdeterminowane: że powstają nowe łańcuchy przyczynowe, a inne wygasają i nie mamy już do nich dostępu poznawczego. Można się domyślać, że za tymi silnymi intuicjami stało przekonanie Łukasiewicza o tym, że człowiek jest wolny i że ta wolność przejawia się w m.in. właśnie w „wolnym” inicjowaniu łańcuchów przyczynowych w świecie. To właśnie te intuicje filozoficzne pchnęły Łukasiewicza w stronę logik nieklasycznych. Otóż zdania o przyszłości, które stwierdzają zajęcie stanu rzeczy zależnego od wolnej decyzji człowieka, są przed podjęciem tej decyzji jeszcze niezdeterminowane, a więc tylko możliwe.

Trzecią dyscypliną, na którą Łukasiewicz wywarł duży wpływ (choć był to wpływ nie w pełni uświadomiony), jest informatyka. Okazało się mianowicie, że wynaleziona przez niego notacja beznawiasowa, w zamierzeniu do uproszczenia zapisu formuł rachunków logicznych, nadaje się świetnie do konstrukcji języków programowania, gdzie stosowana jest dziś powszechnie. Zresztą Łukasiewicz dał impuls do takiego zastosowania notacji beznawiasowej również „osobiście”, a to za sprawą spotkania z Alanem Turingiem, do którego doszło w 1949 roku.

Wśród cennych pamiątek, które spłonęły w mieszkaniu Łukasiewicza w 1939 roku, był jego portret pędzla Witkacego oraz popiersie dłuta Alfonsa Karnego. W Powstaniu Warszawskim spłonął z kolei Pałac Kazimierzowski, a wraz z nim portret rektorski Łukasiewicza autorstwa Czesława Wdowiszewskiego.

Warto w związku z tym dodać na koniec, że wraz z powrotem szczątków Łukasiewicza do Warszawy do pocztu rektorów UW powrócił jego portret – tym razem namalowany przez Maję Tomaszewską.

Miejmy nadzieję, że tym razem wizerunek Jana Łukasiewicza w Pałacu Kazimierzowskim przetrwa wszelkie zawieruchy dziejowe – wraz z pamięcią o tym wielkim człowieku.

Prof. dr hab. Anna Brożek

jest specjalistką w zakresie semiotyki i metodologii. Pracuje na Wydziale Filozofii UW.

Znak pamięci o Ossowskich

Antoni Sułek

Ossowscy byli emblematycznymi postaciami Uniwersytetu Warszawskiego i ikonami powojennej socjologii. 10 grudnia na warszawskim Żoliborzu, na budynku przy ul. Krasińskiego 16 została odsłonięta tablica upamiętniająca Marię (1896–1974) i Stanisława (1897–1963) Ossowskich. To właśnie tam od 1929 roku mieszkali i tworzyli. Inicjatorami ich upamiętnienia było grono żoliborzan i Polskie Towarzystwo Socjologiczne.

Ossowscy pojawili się pod bramą już polskiego Uniwersytetu Warszawskiego zaraz po jego odrodzeniu w 1915 roku. Studiowali filozofię, a Stanisław, miłośnik wielkich romantyków – także polonistykę. Przywieźli pasję studiowania, mieli szczęście do profesorów – byli nimi Jan Łukasiewicz i Tadeusz Kotarbiński, czołowi filozofowie ze Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, a także Juliusz Kleiner, znawca romantyzmu. Byli czynni w Kole Filozoficznym, pobrali się w 1924 roku, po pobytach we Francji, a w latach 30. sami rozpoczęli na UW pracę akademicką, stopniowo żeglując jednak od filozofii ku innym dziedzinom – nowej na Uniwersytecie socjologii i projektowanej dopiero nauce o moralności.

POWINNOŚĆ UCZONEGO

W czasie wojny kontynuowali pracę w domu i na tajnych kompletach, w latach 1940–1941 Stanisław także we lwowskim Ossolineum, pod obydwiema okupacjami. Po wojnie Ossowsky już jako profesorowie brali udział w odbudowie Uniwersytetu Warszawskiego, ale wraz ze stalinizacją nauki zostali odsunięci od dydaktyki; dużo wtedy pisali, ale nie publikowali, a w domu na Krasińskiego prowadzili niejawnie seminaria dla swego kręgu. Po 1956 roku odzyskali swoje katedry uniwersyteckie i odbudowywali zdewastowane przez stalinizm nauki społeczne. Z inicjatywy Ossowskiego powstało wtedy Polskie Towarzystwo Socjologiczne, był on jego pierwszym prezesem. Jeszcze w 1949 roku podpisał deklarację założycielską Międzynarodowego Towarzystwa Socjologicznego, a w latach 1959–1962 był jego wiceprzewodniczącym.

Ossowsky uważali, że uczony spełnia się w pierwszym rzędzie przez pisanie książek, i napisali podstawowe dzieła ze swoich dyscyplin, dotąd studiowane, a nawet uznawane za klasykę.

U PODSTAW HUMANISTYKI

Stanisław Ossowski w książce *U podstaw estetyki* (1933) zawarł oryginalną koncepcję estetyki socjologicznej, a w *Więzi społecznej*

i *dziedzictwie krwi* (1939) rozprawił się naukowo z mitami rasistowskimi. W 2005 roku Shmuel N. Eisenstadt, odbierając na UW doktorat honorowy, podkreślił prekursorstwo Ossowskiego w dostrzeżeniu plemiennych składników tożsamości zbiorowych, które nie zniknęły wraz z nowoczesnością. W okupowanej Warszawie Ossowski napisał książkę o narodzie i ojczyźnie (maszynopis spłonął na Krasińskiego), doświadczenie przymusu zanalizował po wojnie w książce *Z zagadnień psychologii społecznej*, uprawiał też naukową krytykę oficjalnego marksizmu.

Jego, pisany „do szuflady”, ale wydany w 1957 roku, traktat *Struktura klasowa w społecznej świadomości* został przełożony na wiele języków świata, a dzięki wielowymiarowemu spojrzeniu na strukturę społeczną do dziś funkcjonuje jako mapa pojęciowa w studiach nad tą dziedziną. W swej ostatniej książce *O osobliwościach nauk społecznych* (1962) w wyrafinowany sposób ukazał swoistość humanistyki i ujawnił ograniczenia „socjologii empirycznej”; książka ta do dziś inspirowała socjologów do refleksji o swojej dyscyplinie. Przedwczesna śmierć nie pozwoliła Ossowskiemu stworzyć traktatów o polityce i o religii.

NOWA DYSCYPLINA

Maria Ossowska postanowiła zbudować nową dyscyplinę – opisową, nienormatywną naukę o moralności, i stworzyła ją, podporządkowując swoje życie temu zadaniu. Systematycznie pisała książki obejmujące cały horyzont tej nauki. Filozofię nowej dyscypliny wyłożyła w wydanych dopiero po wojnie *Podstawach nauki o moralności* (1947), psychologii poświęciła *Motywy postępowania* (1949), a socjologii – *Socjologię moralności* (1963) i *Social Determinants of Moral Ideas* (1970), pierwsze w świecie całościowe ujęcia tej dziedziny. Do historii idei moralnych należy jej *Myśl moralna Oświecenia angielskiego* (1966). Książkami *Moralność mieszczańska* (1956) oraz *Ethos rycerski i jego odmiany* (1973) wprowadziła do nauki pojęcie etosu jako kulturowego stylu życia; druga z książek zamknęła jej imponujące dzieło.

Ossowska stroniła od wyrażania własnych ocen, ale w swych późnych, sumujących *Normach moralnych* (1970), obok zapowiedzianej nazbyt skromnym podtytułem „próby systematyzacji”, wyraziła afirmację godności ludzkiej jako wartości naczelnej, szacunku dla wszystkich ludzi, dla każdego człowieka, także Innego.

WZÓR POSTAW OBYWATELSKICH

Maria i Stanisław Ossowsky byli wzorami postawy obywatelskiej, dawali jej wyraz w swoich wystąpieniach i działaniach publicznych. W czasie okupacji włączyli się w ratowanie Żydów, ich mieszkanie na Krasińskiego było dla nich schronieniem; drzewko dla „Żegoty” w ogrodzie Yad Vashem honoruje także ich odwagę i postawę samarytańską. Ossowski jest też autorem wnikliwej analizy tła społecznego pogromu kieleckiego (1946) oraz spustoszeń moralnych dokonanych przez wojnę i nacjonalizm. Ich podpisy widnieją pod ważnymi manifestacjami polskich intelektualistów – w latach 30. oboje podpisali protesty przeciw ekscesom antysemickim i separacji studentów narodowości żydowskiej w szkołach wyższych. Działali w Klubie Krzywego Koła. W kwietniu 1956 roku Ossowski podpisał petycję intelektualistów o rewizję procesów politycznych, a w 1964 roku Ossowska podpisała List 34, broniła też „niepokornych” studentów UW stawianych przed komisją dyscyplinarną.

OBOWIAZEK ZAWODOWY

Z Marią Ossowską związana jest bezkompromisowa afirmacja autonomii, ale i odpowiedzialności moralnej osoby ludzkiej. Mówiła, że „musi to człowiek tylko umrzeć”; być może za *Karnetami* Alberta Camusa. Ze Stanisławem Ossowskim na trwałe złączyła się afirmacja autonomii nauki – uznanie nieposłuszeństwa w myśleniu za kardynalną „cnotę epistemiczną” i pogląd, że „kompromisy z prawdą deprawują”. „Pracownik naukowy to taki człowiek, do którego zawodowych obowiązków należy brak posłuszeństwa w myśleniu. [...] Pod tym względem nie wolno mu być posłusznym ani

Tablica upamiętniająca prof. prof. Marię i Stanisława Ossowskich, ul. Zygmunta Krasieńskiego 16 na warszawskim Żoliborzu

Inicjatorami upamiętnienia prof. prof. Marii i Stanisława Ossowskich było grono żoliborzan i Polskie Towarzystwo Socjologiczne.



synodowi, ani komitetowi, ani cesarzowi, ani Panu Bogu". Tak pisał Ossowski w 1956 roku, a dziś jego skrzydlate słowa, jako zawsze aktualne, widnieją na ulicy na Żoliborzu. Rozciągamy je na wszystkich intelektualistów, a nawet na ogół ludzi myślących oraz na nieuleganie stereotypom i presji własnych środowisk. Oboje Ossowsky byli ludźmi integralnymi i, formułując pewne zasady jako drogowskazy życiowe, nie zostawiali innym kroczenia wskazanymi drogami. Nad uniwersyteckim biurkiem Ossowskiego wisił artystyczny wizerunek Don Kichota, upartego szlachcica z La Mancha.

NIĘPOKORNOŚĆ W MYŚLENIU

Ossowski pisał, że nad bramami fakultetów socjologii, tak jak na froncie Akademii Pła- tońskiej, powinno być wyryte, po greku: „Niech nie wchodzi tu nikt, kto nie zna geometrii”, tzn. nie umie myśleć ściśle. Być może jednak nad bramami uniwersytetów zamiast znajomości „geometrii” powinna być niepokorność w myśleniu.

Stanisław Ossowski był jedną z ważnych postaci „żoliborskiej utopii”, Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, współorganizował jej życie społeczne i ideowe. W czasie okupacji, po powrocie ze Lwowa pracował w konspiracyjnej pracowni urbanistycznej nad projektem odbudowy Warszawy. Oboje Ossowsky pracowali też nad demokratyczną przebudową społeczną w Polsce powojennej. Ich

druki konspiracyjne zawierały projekty nowego urządzenia społeczeństwa. Maria sformułowała znany katalog cnót obywatelskich – „wzór obywatela w społeczeństwie demokratycznym”.

Twórcze życie państwa Ossowskich jest też ilustracją i pochwałą równości płci w nauce, zwykle obrazowanej postaciami Marii i Piotra Curie. *Notabene* paryskie odkrycia Madame Curie mogły rozpalać głowę Marii Niedźwieckiej, przyszłej pani Ossowskiej, do wybuchu Wielkiej Wojny „słuchaczki nadzwyczajnej” nauk ścisłych na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

CZĘŚĆ TRADYCJI

Stanisław i Maria Ossowsky należą do wielkiej i żywej tradycji Uniwersytetu Warszawskiego, tutaj zdeponowany jest ich – po spaleniu w 1944 roku budowany od początku – księgozbiór domowy i archiwa, w których wciąż odkrywamy cenne źródła do historii socjologii. Ostatnie odkrycia to listowny spór o sens patriotyzmu między studentem Ossowskim a wielkim Bertrandem Russellem oraz surowe materiały z badania terenowego nad pamięcią Jakuba Szeli w sto lat po rabacji galicyjskiej, ostatniej żakerii w Europie.

W ostatnich latach na Uniwersytecie widać renesans zainteresowania postaciami Ossowskich. Katedra Metodologii i Teorii Socjologicznej na Wydziale Socjologii skończyła

właśnie wieloletni projekt badawczy i wydawniczy *W kręgu Ossowskiego. Warszawska szkoła socjologiczna* (finansowany przez Narodowy Program Rozwoju Humanistyki, a kierowany przez prof. Mirosławę Grabowską). Jego produktem jest siedmioksiąż, od 2016 roku wydawany wzorowo przez Wydawnictwo Naukowe Scholar. Obejmuje on: inedita Ossowskiego (w oprac. Antoniego Sułka), trzytomową edycję krytyczną jego dzienników 1905–1963 (oprac. przez Różę Sułek), *Spotkania z Ossowskim* – zbiorowy tom studiów nad jego twórczością oraz monografię *Przełom antypozytywistyczny w polskiej socjologii* (Jakub Motrenko) i *Ossowski, socjologia i komunizm, 1945–1956* (Motrenko i Łukasz Bertram, w druku).

Instytut Stosowanych Nauk Społecznych natomiast wydaje, w kolejnych tomach swego półrocznika „Societas/Communitas”, pełny zbiór listów Marii Ossowskiej do Stanisława; zapewne listy Stanisława do Marii też znajdzie wydawcę.

Prof. dr hab. Antoni Sułek

jest socjologiem, emerytowanym profesorem UW, członkiem korespondentem Polskiej Akademii Nauk.

Korespondencja z Warszawy

Przemysław Deles

Okres powstania styczniowego spowodował istny zalew Warszawy przez zagranicznych dyplomatów, pisarzy i dziennikarzy, dając kolejny, po wojnie krymskiej, silny impuls do ukonstytuowania się instytucji wojennego korespondenta prasowego. Szczególnie wyróżniającą się wśród nich liczebnie grupą byli Brytyjczycy. Przybywali oni nad Wisłę przez cały okres zaborów. Ich wzmianki, choć nie mają ciągłego charakteru, pokazują, jak Uniwersytet Warszawski był postrzegany przez przedstawicieli elit brytyjskich.

Nas interesują zwłaszcza teksty odnoszące się do Uniwersytetu Warszawskiego. Sądząc z przekazów, które mamy do dyspozycji (około 100 publikacji), Warszawa nie była miastem, które kojarzyłoby się przybyłym z imperium Brytyjskiego i Stanów Zjednoczonych z rozwiniętym życiem kulturalnym i naukowym, a wzmianki dotyczące tej dziedziny nie układają się w jakikolwiek całościowy obraz. Symptomatyczne dla początków omawianej epoki jest stwierdzenie angielskiego oficera, Roberta Jonstona z 1815 roku: „nauczanie nie kwitło, podobnie nie miała możliwości spokojnego rozwoju literatura w kraju ustawicznie będącym sceną wojen i ucisku. A jednak objawił się w nim geniusz – Marcin Kromer, historyk, a szczególnie Kopernik, astronom, będą żyli tak długo, jak długo funkcjonuje nauka. Język polski jest mówiony nadzwyczaj szybko i z syczącym dźwiękiem”¹.

Pierwszym autorem reprezentującym omawianą grupę, który opisał Uniwersytet Warszawski, był Augustus Bozzi-Granville², wpływowy lekarz i uczony brytyjski włoskiego pochodzenia, daleki krewny Bonapartych, który odwiedził miasto w 1827 roku. Miał okazję przyjrzeć się Uniwersytetowi w momencie, kiedy ukończono prace nad stworzeniem kompleksu architektonicznego składającego się na pierwszy kampus uniwersytecki. Podkreślał, że podarowano uczelni pałac „niegdyś zamieszkały przez króla Jana Kazimierza” i zarządzono dodanie do niego dwóch dużych budynków na gabinety zoologiczny, „instrumentów filozoficznych” (matematyka, fizyka i chemia były wykładane na Wydziale Filozoficznym, stąd zapewne wzięło się to określenie), sztuk pięknych i spotkania akademickie. Bozzi-Granville wyraźnie miał na myśli gmachy Audytorium i Muzealny. Kontynuując wątek inwestycji w uczelnię, informował czytelników o świeżo postawionym pomniku Mikołaja Kopernika „na środku wielkiego dziedzińca przed Uniwersytetem”.

5 WYDZIAŁÓW, 48 PROFESORÓW

Bozzi-Granville poświęcił uczelni sporo uwagi, syntetycznie przybliżając czytelnikowi jej

strukturę (pięć wydziałów, 48 profesorów i nauczycieli), władze (rektor, pięcioosobowa rada i dwóch sekretarzy), czołowe jednostki i zasoby. Był uważnym i krytycznym obserwatorem, kompetentnie i wprawnie rejestrującym swoje obserwacje.

Szczególnie wyróżnione zostały przez niego obserwatorium astronomiczne („właśnie ukończone, wzbogacone wieloma znakomitościami przyrządami, większość których została wykonana przez słynnego [Georga von] Reichenbacha”), kolekcja zoologiczna około „25 tysięcy gatunków”, gabinety historii naturalnej, mineralogii, medali („przynajmniej 100 tysięcy obiektów”) i modeli architektonicznych, „zaaranżowane w schludny i systematyczny sposób, o których mówi się, że powiększają się z dnia na dzień”.

Uniwersytet w ujęciu Bozziego-Granville’a jest instytucją w stadium organizacji, ale już znakomicie się rozwijającą. Widać to na przykładzie Ogrodu Botanicznego, zaprezentowanego jako „choćby mały, to jednak wiele obiecujący”, ponieważ już posiada 10 tys. przykładów roślin, jak również biblioteki ze 150 tys. woluminów z funduszami mającymi na celu rocznie tę liczbę zwiększać. Swoistą wisienką na torcie jest informacja o prasie drukarskiej i kilku litograficznych.

Uwagę brytyjskiego lekarza przykuły, co oczywiste, kolekcje instrumentów medycznych i chirurgicznych, „modeli, próbek i preparatów”, acz zaznaczył, że wiele jeszcze było w tej materii do zrobienia.

Dopełnienie entuzjastycznego opisu uczelni, a zarazem jego najobszerniejszą część, stanowi swoisty panegiryk ku czci systemu egzaminów oraz weryfikacji studentów medycyny oraz doboru i wyboru profesorów.

PROWINCJA BEZ INSTYTUCJI EDUKACYJNEJ

W relacjach z okresu międzypowstaniowego nie ma wzmianek na temat likwidacji Uniwersytetu po powstaniu listopadowym ani o egzystencji Szkoły Głównej w latach 1862–1869. Za

to 1863 rok zaskakuje informacją Charlesa Henry’ego Pearsona, że „Uniwersytet Warszawski został zlikwidowany” i w efekcie „provincia zamieszkała przez więcej niż pięć milionów ludzi została w ten sposób bez instytucji edukacyjnej pierwszej klasy”³. Konstatacja ustosunkowanego brytyjskiego polityka, przyszłego ministra edukacji australijskiego stanu Wiktorii, winna być rozpatrywana w kontekście budowania antytyrosyjskiego nastawienia opinii publicznej. Ciekawsze są późniejsze publikacje, w których znalazły oddźwięk inwestycje w naukę poczynione w Warszawie pod koniec XIX i na początku XX wieku.

Konserwatywny polityk, George Hume, urodzony w Połtawie syn brytyjskiego wicekonsula, dobrze znał Królestwo Polskie. Tak pisał o Warszawie: „Miasto jest wyposażone w wiele publicznych i prywatnych budynków poświęconych nauce i sztuce oraz bibliotekę z kolekcją 500 000 woluminów połączoną z Uniwersytetem”⁴.

Arnold Savage Landor, znany malarz, pisarz i eksplorator, podając podstawowe, „statystyczne”, dane na temat miasta, wymienił również „uniwersytet, szkoły artystyczne, akademie”, zresztą w jednym zdaniu z instytucjami religijnymi⁵. Przychylnie o Warszawie pod tym kątem wypowiedział się Robert John Barrett: „Znajdują się tutaj uniwersytet i liczne inne fundacje edukacyjne, z których Konserwatorium Muzyczne jest sławne na całą Europę, a także instytucje naukowe wszystkich rodzajów, znacząco dobra biblioteka i Muzeum Sztuk”. Pozytywna weryfikacja miasta w tym zakresie nie była pozbawiona znaczenia. Dzięki temu spełniało ono w tej dziedzinie warunki (podobnie zresztą jak i na innych polach) pozwalające zaliczyć ją do „cywilizowanych”, europejskich metropolii⁶.

BIBLIOTEKA W ŻELAZNYM BUDYNKU

Ciekawym dokumentem jest raport uznanego publicysty, podróżnika i dziennikarza Jamesa Bakera na temat szkolnictwa ekonomicznego w środkowej Europie, opracowany z myślą o ewentualnej reformie szkolnictwa



Żelazna konstrukcja magazynu Biblioteki Uniwersyteckiej (obecnie budynek Starej Biblioteki), wspomniana przez Jamesa Bakera (twórcy: Antoni Jabłoński-Jasieńczyk, Grigorij Edvardovič Zenger).
Źródło: zbiory biblioteki cyfrowej UW Crispa

brytyjskiego pod kątem potrzeb gospodar-ki⁷. W Królestwie Polskim dziennikarz skupił się na dwóch najważniejszych ośrodkach przemysłowych, Łodzi i Warszawie. Omawiając strukturę szkolnictwa warszawskiego, wskazywał na dużą liczbę prywatnych szkół i małą placówek publicznych rodzaju tych, jakie go interesowały. Uniwersytet był niestety zamknięty z powodu protestów studentów. Niemniej, dzięki uprzejmości „sekretarza” i pewnego „dyrektora” obejrzał „część budynku”, a „zwłaszcza” budzącą jego wyraźny podziw „bibliotekę z trzema milionami książek, wyjątkowo dobrze rozmieszczonych w żelaznym budynku, z żelaznymi otwartymi piętrami całkowicie ogniotrwałymi”.

Jako pewnego rodzaju zwierzczenie epoki można potraktować znakomicie opracowaną książkę Niniana Hilla⁸, powstałą na fali zainteresowania Polską u progu I wojny światowej. Znany i niezwykle aktywny szkocki duchowny prezbiteriański odwiedził Warszawę w 1913 roku. Efektem wizyty była m.in. solidna prezentacja Uniwersytetu Warszawskiego.

MEDYCyna PO POLSKU

Hill skupił się w niej na losach i kształcie uczelni jako funkcji relacji polsko-rosyjskich. Rozpoczął ją od skróconego wykładu dziejów uczelni, sięgając do 1816 roku i informując o jego zamknięciu w 1832 roku i powtórny otwarciu w – co charakterystyczne – 1869 roku. Nie zaliczył do nich zatem okresu funkcjonowania Warszawskiej Szkoły Głównej. Był to jedynie wstęp do rozważań nad kwestią profilu narodowościowego i językowego uczelni. Dzięki temu czytelnicy mogli się dowiedzieć, że była to niegdyś polska instytucja, w której „uczono Polaków w ich języku”, jednakże w efekcie dwóch powstań sytuacja się zmieniła. W momencie powstania książki wszyscy profesorowie mieli być Rosjanami, a wykłady prowadzone po rosyjsku. Znaczącym wyjątkiem miał być Wydział Medyczny. Autor stwierdził, że nie było trudne do odgadnięcia, czemu tak się

stało. W tej dziedzinie, ze względów praktycznych, kierowały się bowiem władze cycerowską maksymą – *Salus populi suprema lex esto* – „dobro narodu (ludu) najwyższym prawem”.

Hill zaznaczył, że Uniwersytet nie cieszył się popularnością i dobrą opinią wśród Polaków, według których żaden dobry rosyjski profesor nie zaakceptował stanowiska w Warszawie. Przypomniał, że przez trzy lata pozostawał zamknięty aż do 1908 roku, ponieważ młodzieży Polacy nie chcieli się na nim uczyć i preferowali uniwersytety w Krakowie i Lwowie, dając im możliwość nauki w języku ojczystym. Było to wyraźne nawiązanie do zamknięcia instytucji w następstwie strajku studentów. Ostatecznie władze ściągnęły do Warszawy studentów z Rosji. Hill informował, że wedle ostatnich danych na Uniwersytecie Warszawskim miały się uczyć 2252 osoby, co skomentował słowami, że opozycja wobec niego najwyraźniej topniała.

ZRABOWANE ZBIORY

Osobne miejsce zajęła w tekście Biblioteka Uniwersytecka. Pół miliona woluminów, wartościowe rękopisy i kopia *Codexu Theodosianus* „z XI wieku” (zapewne chodzi o egzemplarz zakupiony w 1820 roku), gabinet numizmatyczny – po tej prezentacji zasobów placówki, dającą wyobrażenie o jej poziomie i jakości kolekcji, odpowiednio nastawiony czytelnik był zaskakiwany informacją, że w dawnych latach „królestwa” Warszawa posiadała słynną bibliotekę, „jedną z największych na świecie”, „ukradzioną” według Polaków, „zabraną” wedle Rosjan w 1794 roku do Petersburga, gdzie stała się łącznikiem Cesarskiej Biblioteki Publicznej. Hillovi chodzi oczywiście o Bibliotekę Załuskich (Bibliotekę Rzeczypospolitej).

Po powstaniu 1830 roku „Biblioteka Uniwersytecka została zrabowana raz jeszcze z tego samego powodu”. Z losów głównych bibliotek warszawskich ułożył Hill ciąg przyczynowo-skutkowy stanowiący swoiste *pendant*

do wcześniej zarysowanego portretu Uniwersytetu *per se*.

Prezentację uczelni uwieńczyły informacje o Muzeum Historii Naturalnej, czyli gabinecie zoologicznym zawierającym 200 tys. okazów i znajdującym się „w osobnych budynkach” oraz, usytuowanym „gdzie indziej”, Ogrodzie Botanicznym i Obserwatorium Astronomicznym.

Zaprezentowane nieliczne wzmianki nie mają ciągłego charakteru, nie wnoszą wiele nowego do naszej wiedzy o Uniwersytecie Warszawskim. Są jednak przykładem jego odbioru przez przedstawicieli elit brytyjskich. Nie należy ich analizować bez znajomości szerszego kontekstu, w jakim występują, stanowią bowiem element bardziej rozbudowanych prezentacji Pol-
ski i Rosji, daleko im też do obiektywizmu. Dają nam jednak wyobrażenie o tym, jakie wrażenie robiła najważniejsza warszawska placówka dydaktyczno-naukowa w okresie zaborów. Wyłaniający się z analizowanych tekstów obraz wypada dla naszej uczelni korzystnie.

¹ R. Johnston, *Travels Through Part of the Russian Empire and the Country of Poland; Along the Southern Shores of the Baltic*, London 1815, s. 380–381.

² A. Bozzi-Granville, *St. Petersburg. A Journal of Travels to and from that Capital; Through Flanders, the Rhenish Provinces, Prussia, Russia, Poland, Silesia, Saxony, the Federated States of Germany, and France*, t. II, London 1829, s. 564–565.

³ C.H. Pearson, *Insurrection in Poland. By a Recent Traveller. Re-published from the „Spectator”*, London 1863, s. 5.

⁴ G. Hume, *Thirty-five Years in Russia*, London 1914, s. 211.

⁵ A. Savage Landor, *Across Coveted Land or A Journey from Flushing (Holland) to Calcutta, Overland*, New York 1903, s. 7.

⁶ J. Barrett, *Russia's new era. Being notes, impressions and experiences – personal, political, commercial and financial – of an extended tour in the empire of the tsar. With statistical tables, portraits, snapshots and other illustrations*, London 1908, s. 102.

⁷ J. Baker, *Report on technical and commercial education in East Prussia, Poland, Galicia, Silesia and Bohemias*, London 1900, s. 23.

⁸ N. Hill, *Poland and the Polish Question. Impressions and Afterthoughts*, London 1915, s. 276–278.

Dr Przemysław Deles
jest kustoszem w Muzeum UW.

28.11.2022

PROF. DR HAB. EWA LIGOCKA

ekspertka w zakresie analizy matematycznej i funkcji analitycznych, emerytowana pracowniczka Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki UW

10.12.2022

HAŃCZA BARBARA SURMA

członkini Chóru Akademickiego UW w czasach studenckich oraz Towarzystwa Przyjaciół Chóru UW od 2001 roku

24.12.2022

ELŻBIETA LEOKADIA KUCZYŃSKA

wieloletnia pracowniczka Biura ds. Osób z Niepełnosprawnościami UW, zaangażowana w adaptację materiałów dydaktycznych

27.12.2022

PROF. DR HAB. ANDREA FOLKIEWSKA

specjalistka w zakresie filozofii pedagogiki, emerytowana wykładowczyni Wydziału Pedagogicznego UW, która kierowała Pracownią Filozoficznych Podstaw Pedagogiki w latach 1992–2005

1.01.2023

DR ZOFIA JÓZEFOWICZ-NIEDŹWIECKA

wieloletnia wykładowczyni w Zakładzie Iranistyki Wydziału Orientalistycznego UW, tłumaczka literatury perskiej

1.01.2023

HANNA ŁASKOWSKA

emerytowana pracowniczka Zakładu Fizjologii Zwierząt Kręgowych, a później Zakładu Fizjologii Zwierząt Wydziału Biologii UW

2.01.2023

DR HAB. JAN ROWIŃSKI, PROF. UW

dypłomata i badacz polityki, kultury oraz historii Chin, wieloletni pracownik Instytutu Stosunków Międzynarodowych UW

3.01.2023

PROF. JEAN-MARIE ANDRÉ

pionier chemii kwantowej układów polimerowych, naukowiec z Uniwersytetu w Namur (Belgia), doktor honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego, członek honorowy Polskiego Towarzystwa Chemicznego oraz Belgijjskiej Królewskiej Akademii Nauk, Przyjaciół Uniwersytetu

5.01.2023

PROF. DR HAB. JERZY ŁUKSZYN

językoznawca, specjalista w zakresie językoznawstwa konfrontatywnego, terminologii konfrontatywnej, dwu- i wielojęzycznej terminologii, założyciel Katedry Języków Specjalistycznych na Wydziale Lingwistyki Stosowanej UW

10.01.2023

PROF. DR HAB. JERZY WILKIN

ekonomista, specjalista w zakresie ekonomii instytucjonalnej, politycznej, ekonomii rolnictwa, polityki rolnej i teorii wyboru publicznego, dziekan Wydziału Nauk Ekonomicznych UW w latach 1996–1999, kierownik Katedry Ekonomii Politycznej UW i dyrektor Ośrodka Studiów Amerykańskich UW, członek Polskiej Akademii Nauk, Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich oraz Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego

11.01.2023

JERZY KONDEJA

wieloletni pracownik Wydziału Fizyki UW, zajmujący się naprawą, konserwacją oraz modernizacją aparatury m.in. pracowni separatora izotopów w dawnym Zakładzie Fizyki Jądra Atomowego

13.01.2023

PROF. DR HAB. MARIAN POKROPEK

wybitny etnograf, wieloletni pracownik Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UW, ekspert w dziedzinie etnografii Polski i Słowiańszczyzny, znawca materialnego dorobku kultur tradycyjnych Europy, popularyzator twórczości ludowej

19.01.2023

DR HAB. ANNA KOWALEWSKA

pedagog i wirusolog, wieloletnia pracowniczka Wydziału Pedagogicznego UW, specjalistka w zakresie biologicznych podstaw zachowań człowieka, zdrowia dzieci i młodzieży oraz biomedycznych podstaw rozwoju i wychowania

20.01.2023

DR HAB. KAROL PIASECKI, PROF. UW

antropolog, etnograf, krajoznawca i przyrodnik, wieloletni pracownik Uniwersytetu Warszawskiego, zastępca dyrektora Instytutu Archeologii na dawnym Wydziale Historycznym UW, uczestnik licznych ekspedycji naukowych w Polsce i na świecie

29.01.2023

DMYTRO PAWŁYCZKO

ambasador Ukrainy w Polsce w latach 1999–2001, ukraiński poeta, tłumacz i krytyk literacki, doktor honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego, działacz społeczny i polityczny

31.01.2023

PROF. DR HAB. JERZY KWAŚNIEWSKI

specjalista w zakresie socjologii norm i socjologii dewiacji, wieloletni pracownik Uniwersytetu Warszawskiego, dyrektor Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji UW, kierownik Katedry Socjologii Norm, Dewiacji i Kontroli Społecznej IPSiR w latach 1981–2018

3.02.2023

PROF. DR HAB. JAN KREMPA

emerytowany nauczyciel akademicki Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki UW, specjalista w zakresie algebry teorii liczb, członek Polskiego Towarzystwa Matematycznego

3.02.2023

PROF. SZEWAŁ WEISS

wybitny politolog, polityk i dyplomata, ambasador Izraela w Polsce i przewodniczący Knesetu, współzałożyciel Centrum Badań nad Izraelem i Diasporą Żydowską UW, doktor honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego, nauczyciel akademicki na Wydziale Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych UW, odznaczony Orderem Orła Białego, Przyjaciół Uniwersytetu i Polski

10.02.2023

PROF. DR HAB. ANDRZEJ SKRZYPEK

historyk i pedagog, wieloletni pracownik Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych UW, specjalista w zakresie historii najnowszej, problemów wschodniej polityki Polski, ZSRR, krajów bałtyckich, a także historii stosunków międzynarodowych oraz historii dyplomacji

22.02.2023

PROF. DR HAB. KRYSZYNA MARZEC-HOLKA

specjalistka w zakresie pedagogiki społecznej, resocjalizacji i pracy socjalnej, była pracowniczka Wydziału Pedagogicznego UW

7.03.2023

PROF. DR HAB. BARBARA GRABOWSKA

indolog, wieloletnia pracowniczka Katedry Azji Południowej Wydziału Orientalistycznego UW, specjalistka w zakresie literatury i kultury Bengalu



KATARZYNA WESTERMARK

Muszę się trzymać prawa... Kultura prawna w twórczości Juliusza Słowackiego

Studium poświęcone funkcjonowaniu i przemianom tematu prawa w twórczości Juliusza Słowackiego. Autorka rekonstruuje zasób prawnego imaginarium poety oraz wskazuje, w jaki sposób zostało ono włączone w treść jego utworów literackich. Publikacja uwzględnia aspekty związane z życiem naukowym i zawodowym Juliusza Słowackiego. Ważną rolę w części analitycznej odgrywają filiacje między kulturą prawną a sarmatyzmem, inspiracje obcymi tradycjami prawnymi (angielską, rosyjską i spartańską) oraz analiza scen sądowych w dramatach. Zaproponowane w książce komparatystyczne ujęcie prawa i literatury pozwoliło wskazać słabo dotychczas dostrzeżone konteksty interpretacyjne utworów poety oraz charakterystyczne cechy stosowanego przez niego dyskursu prawnego: specyficzny język, styl integrujący elementy tradycji literackiej z charakterystycznymi dla epoki formami wypowiedzi o prawie, bogaty i zróżnicowany zasób motywów czy wreszcie unikalny sposób kreacji bohaterów-prawników.



EWA GIERMANOWSKA, MARIOLA RACŁAW, DOROTA SZAWARSKA

Cień, który pozwala wyjść z cienia – asystencja osobista dla osób z niepełnosprawnościami w Polsce i Norwegii

Monografia podejmuje zagadnienie asystencji osobistej dla osób z niepełnosprawnościami w Polsce i Norwegii. Badania były prowadzone w latach 2020–2022 w obu krajach, które różnią się realizowanym modelem polityki społecznej oraz zaawansowaniem procesu wdrażania Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych. Analizy porównawcze uwypukliły kulturowe uwarunkowania wdrażania usług asystencji osobistej, co pozwoliło autorkom wskazać i omówić dylematy wynikające z konstrukcji usługi i opracować autorską formułę równościowo-partycypacyjną, w ramach której realizowana może być asystencja osobista dla osób z niepełnosprawnościami.



ANITA BRZOZOWSKA

Przez szklany próg. Integracja i mobilność społeczno-ekonomiczna migrantów z Ukrainy zawierających małżeństwa z obywatelami Polski

Seria: Studia Migracyjne

Autorka podejmuje temat istotny w obliczu masowych migracji, mieszania się różnych grup kulturowych i etnicznych oraz transformacji Polski z kraju emigracji w kraj imigracji. Opisuje, w jakich okolicznościach powstają związki mieszane, jakie strategie adaptacyjne przyjmują migrantki i migranci z Ukrainy w aglomeracji warszawskiej oraz przedstawia zależności między podejmowaną przez nich mobilnością przestrzenną a mobilnością społeczną i ekonomiczną. Prezentuje zagadnienia związane z funkcjonowaniem małżeństw mieszanych w Polsce w szerokim kontekście, włączając się w dyskusję o tolerancji, zmniejszaniu dystansów społeczno-kulturowych, etnicznych i rasowych oraz o wyłanianiu się nowych zróżnicowań i tożsamości.



NAUKA JEST JAK TLEN. WIZYTA NOBLISTY

16 marca sir Peter Ratcliffe, noblista w dziedzinie fizjologii lub medycyny z 2019 roku, wygłosił na Uniwersytecie Warszawskim wykład o równowadze tlenowej w organizmie człowieka oraz związkach odkryć i badań naukowych z rozwojem leków. Spotkał się też ze społecznością UW oraz uczniami szkół średnich.

POD ZNAKIEM MEDYCyny

Medycyna powraca na Uniwersytet Warszawski po ponad 70 latach przerwy. 17 marca na Kampusie Ochota zawieszono symboliczną tabliczkę z nazwą Wydziału Medycznego. Wydarzenie było częścią zorganizowanego przez Uniwersytet Warszawski i Wojskowy Instytut Medyczny spotkania „Pod znakiem medycyny”, podczas którego eksperci z zakresu m.in. biologii, chemii i fizyki rozmawiali o wyzwaniach w dziedzinie medycyny i badaniach w tym obszarze.

Więcej o obu wydarzeniach można przeczytać w dziale „KALEJDOSKOP”, s. 9.

